

Kwartalnik
1989



Białystok
2(14)

BIAŁOSTOCZYZNA



BIAŁOSTOCKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

PL ISSN 0860-4096

68(14)/89

ALINA SZTACHELSKA-KOKOCZKA, Prawa miejskie Białegostoku	1
EWA ZELLER, Ratusz w Białymstoku	5
LEONARDA DACEWICZ, Nazwiska w osiemnastowiecznych księgach metrykalnych parafii mielnickich	8
ANNA CZAPSKA, Miasto i rezydencja Choroszcz	11
PIOTR BAJKO, Trześciańska kuźnica oświaty i postępu rzemieślniczo-rolnego	16
HENRYK MAJECKI, Władysław Praga (1902—1943)	19
WALDEMAR MONKIEWICZ, Zagłada Żydów w Białostockiem	22
JANINA CHOŚCIŁOWICZ, 40 lat Muzeum Okręgowego w Białymstoku	25
KRONIKA ŻYCIA NAUKOWEGO, RECENZJE, POLEMIKI	30

Wydawca: BIAŁOSTOCKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE

RADA REDAKCYJNA: Piotr Boroń, Henryk Bronakowski, Mieczysław Ciechwierz, Bazyli Czeczuga, Michał Gnatowski, Ryszard Horodeński, Michał Kondratiuk, Józef Kowalczyk, Mikołaj Kozak, Henryk Majecki, Maria Maranda, Helena Nowara-Sawczuk, Wenancjusz Panek, Andrzej Sadowski, Mirosław Serwin, Stanisław Sękowski, Grzegorz Sosna, Lucyna Stalończyk.

KOLEGIUM REDAKCYJNE: Mieczysław Ciechwierz, Bazyli Czeczuga, Ryszard Horodeński, Michał Kondratiuk, Henryk Majecki — redaktor naczelny, Tomasz Wiśniewski — sekretarz redakcji.

Adres Redakcji: Białystok 15-097 ul. M.C. Skłodowskiej 2

Prawa miejskie Białegostoku

1 lutego 1989 r. upływa 240-letnia rocznica uzyskania przez Białystok przywileju nadającego mu prawa miejskie. Metryka miasta jest jednak starsza niż ten przywilej, o ile starsza nie udało się dotychczas ostatecznie ustalić z powodu braku źródeł.

Najwcześniejszym dziejom Białegostoku i próbie uchwycenia momentu jego powstania poświęcili swe badania Jan Glinka, Jan Tyszkiewicz, Tadeusz Wasilewski i Jerzy Wiśniewski. Należy wspomnieć o najnowszych ustaleniach nieżyjącego już prof. dr Jerzego Wiśniewskiego z Krakowa i prof. Tadeusza Wasilewskiego z Warszawy.

Prof. Wiśniewski w swej publikacji „*Początki Białegostoku i okolicznego osadnictwa*” stwierdził kategorycznie, że z historii naszego miasta musimy wykreślić legendarną, często cytowaną datę wiążącą powstanie miasta z Giedyminem. Autor sprostował też błędne przypuszczenie, również często cytowane w literaturze, o pochodzeniu nazwy Białegostoku od mylnie odczytanej nazwy Bełżacystok, niewielkiego działu ziemi leżącego w dobrach tykocińskich nad rzeczką tejże nazwy, nadanego przez Jana Gasztołda Maciejowi z Tykocina w 1426 r. Niewłaściwe odczytanie nazwy jako Bielszczanystok i powiązanie jej z rzekomo istniejącym już wówczas Białymstokiem, wprowadziło kolejny błąd do historii naszego miasta. W świetle najnowszych badań i tę datę musimy wykreślić. Natomiast za najwcześniejszą dotychczas znaną, należy przyjąć wzmiankę źródłową z 1514 r. mówiącą o dobrach Białystok należących wówczas do Mikołaja Michnowicza Raczkowicza. Dobra te leżały nad rzeką Białystok i od niej wzięły nazwę. Stok po staropolsku oznaczał rzeczkę, a więc Białystok to Biała rzeczka. Obszar dóbr pokrywała puszcza, a brak źródeł nie pozwala z całą pewnością stwierdzić, kiedy rozpoczęło jej zasiedlanie i kiedy pojawiło się osadnictwo na terenie miasta Białegostoku. Prof. Wiśniewski datuje je na koniec XV i początek XVI w. i wiąże z działalnością Mikołaja Michnowicza Raczkowicza.

Osiedlanie ziem puszczańskich, pisze autor, zaczynało od założenia dworu pańskiego i wsi ogrodników dworskich. Większość z nich otrzymała swe nazwy od rzek. Podobnie przebiegał proces w dobrach Białystok. Powstał dwór nad rzeczką Białystok, od której wzięł nazwę, założono też folwark, wsie chłopskie i trzy wsie bojarskie. W pobliżu dworu wyznaczono zapewne miejsce na kościół i na plac targowy. Plac targowy znajdował się niewątpliwie przed kościołem NMP; a dwór bliżej kościoła i rzeki. Te trzy elementy stały się zalążkiem przyszłego

miasta. Tak więc konkluduje prof. Wiśniewski „Jak dotąd najstarsza znana wzmianka o Białymstoku pochodzi z 1514 r. ale z drugiej strony budowę pierwszego kościoła i zalążki charakteru miejskiego Białegostoku, należy przemieścić do jego początków”.

Pierwsza znana wzmianka o wsi Białystok pochodzi z 1581 r. w dokumencie uposażenia parafii białostockiej. Od kiedy możemy więc mówić o mieście Białystok? Od strony prawnej status miejski sankcjonowany był nadaniem przywileju lokacyjnego czyli prawa niemieckiego wzorowanego najczęściej na ustroju Magdeburga; stąd nazwa prawo magdeburskie. Prawa miejskie nadawano bardzo często osadom już istniejącym i wyróżniającym się strukturą zawodową ludności to jest większym skupiskiem rzemieślników, odbywającymi się targami. Miasta podlaskie otrzymały prawa miejskie stosunkowo późno w XV i XVI w., a mimo to były to lokacje wcześniejsze niż nadanie praw Białymstokowi.

Tu chciałabym przytoczyć ustalenia drugiego wspomnianego badacza — prof. Wasilewskiego. Stwierdza on, że po raz pierwszy prawa miejskiej magdeburskie dla Białegostoku, prawdopodobnie uzyskał Stefan Mikołaj Branicz w roku 1691 od króla Jana III. Przywileju tego nie udało się dotychczas odnaleźć.

Miasto Białystok występuje obok wsi Białystok w spisie członków parafii białostockiej w diecezji wileńskiej, dokonany 1 października 1692 r. Miasto jest w spisie opatrzone uwagą: „za przywilejami na wolność od lat pewnych danymi, rok pierwszy teraz się buduje”.

Jest jeszcze jeden ślad, świadczący, że Białystok już wcześniej mógł pełnić funkcje ośrodka miejskiego. Posiadał mianowicie księgi miejskie, a więc i samorząd, sięgające roku 1668. Większość tych ksiąg niestety zaginęła. Wiadomo, że na mocy ukazu carskiego z 14/2 kwietnia 1852 trafiły do zorganizowanego wówczas Centralnego Archiwum Wileńskiego, któremu podlegał Białystok leżący w ówczesnej guberni grodzieńskiej. Punkt 6 ukazu opiewał, że księgi miejskie znajdujące się w miasteczkach, gdzie skasowano ratusze, u osób prywatnych, należy zebrać i przesłać do archiwum za pośrednictwem lokalnych władz policyjnych. W ewidencji Archiwum Wileńskiego, wśród podobnych ksiąg z innych miast, odnotowano ksiąg białostockich 13 z lat 1668—1801. Najstarsza ich część została w 1915 r. ewakuowana w głąb Rosji, skąd prawdopodobnie nie wróciła. Pozostała część w r. 1920 przewieziono do Archiwum Głównego w Warszawie. Do dziś ocalały jedynie 3 księgi. Brak najstarszej nie pozwala

na potwierdzenie miejskiego statusu Białegostoku w 1668 r. Najwcześniejszy wpis w istniejących księgach, potwierdzający, że Białystok był już miastem, pochodzi z 1728 r. Dotyczy on sprzedaży placu, transakcja odbywa się „przed naszym urzędem białostockim”, a pod wpisem figuruje m.in. Stanisław Bielecki burmistrz miasta Białegostoku. Jeszcze wcześniej, miastem nazywa Białystok August II, nadając 7 stycznia 1723 r. przywilej na targi i jarmarki.

Wszystkie cytowane wzmianki świadczą o miejskich cechach Białegostoku, ale pełne uregulowanie tego statusu, zarówno w dziedzinie prawno-ustrojowej, jak urbanistycznej czy porządkowo-gospodarczej, zawdzięcza on niewątpliwie Janowi Klemensowi Branickiemu, który wydaje w tym celu szereg zarządzeń.

Najistotniejszym jest Instruktarz z 13 kwietnia 1745 r. Branicki nazywa w nim Białystok miastem, traktując jednocześnie instruktarz jako nadanie praw miejskich, co wyraża sformułowaniem „*więc nadawszy temu miastu prawa magdeburskie*”... Określa tu m.in. szczegółowo regulamin wyboru burmistrza i całego urzędu miejskiego. Wyboru dokonywano co roku, w sposób bardzo demokratyczny, chociaż w obecności przedstawicieli dworu czyli „*osoby deputowanej*”, która przeprowadzała przedtem rewizję dokumentów i finansów miejskich. A oto jak brzmiał fragment Instruktarza mówiący o wyborze władz miejskich:

„*Tej elekcji czas się naznacza każdego roku w środę śródpotną, na którą, za uwiadomieniem całego pospółstwa, mają się wszyscy zgromadzić na ratusz lubo na naznaczone miejsce na tę elekcję, za wiadomością zamkową, na którą powinni zaraz prosić o deputowaną osobę do tejże elekcji... Na której elekcji, ponieważ jedno prawo mają i powinności, aby starszy z kahała zasiadał i on także swoją kreskę dawał... W dzień zaś samej elekcji ma całe pospółstwo być na mszy świętej... po której skończonej, ma iść na ratusz albo na miejsce naznaczone, a tam zgromadziwszy się, powinien deputowany skrzynkę zamkniętą przypieczętować po swojej rewizji, aby w całości nowemu, według inwentarza oddał prawo i wszelkie munimenta z rejestrami miasta. Potem spytawszy się kogo chcą mieć burmistrzem i kogo tedy podadzą, napisać powinien osób sześć. A która osoba z tych będzie miała najwięcej kresek, tego ma obwieścić burmistrzem. Innym zaś na ławników, rajców, gmińskiego. Po obraniu tedy burmistrza nowego, przeczytawszy prawa, instruktarz i powinności, powinien deputowany z inwentarzem zrewidowanym oddać skrzynkę, prawa i inne munimenta nowemu burmistrzowi*”...

Wybrany burmistrz musiał odznaczać się zaletami określonymi w dalszym ciągu Instruktarza.

„*Na tę funkcję powinni obierać nie z jakiej korupcji ani przyjaźni... ale powinni upatrywać cztęka: Primo, aby był bez kalumni i żadnej na sobie nie mający noty lub przewidzianego prawa o rzeczy podejrzone. Secundo — powi-*

nien być pobożny, Boga się bojący, nie łakomca, aby się korupcjami nie bawił. Tertio — prawa i artykułów wiadomy... Quarto — aby był przystępny, tak ubogiego, jako i bogatego jednakowym uchem sprawy wysłuchał. Quinto — około prawa i co jest z lepszym miasta był czuły, staranny. Sexto — posłuszny w okurencjach zamkowych i pilny. Najbardziej zaś przestżegać powinni będą sławetni burmistrze, ażeby z siebie dobrego życia każdemu pokazywali przykład. Warując się pijaństwa, co do wszystkiego złego prowadzi, pilnując sprawiedliwości, czule i pilnie we wszystkich punktach i co tylko zdrowy rozum dyktuje dla dobra miasta, dla łaski dworu i sławy swojej nabycia i utrzymania, czynić i sprawować się mają.”

Jeśli burmistrz nie wywiązywał się należycie ze swych obowiązków, dopuścił się bezprawia lub okazał się nieposłuszny zamkowi, mógł być zrzucony wcześniej, przed upływem roku. Pospółstwo zaś, czyli mieszkańcy miasta, winni byli burmistrzowi „*dać na każdy miejscu prym, poszanowanie i obserwację, jako najstarszemu w mieście*”.

Instruktarz był dokumentem wydanym przez Branickiego, jako właściciela miasta, aby jednak status miejski Białegostoku usankcjonować, hetman (wówczas jeszcze polny) ubiega się o uzyskanie przywileju monarszego. Owocem tych starań było nadanie prawa magdeburskiego przez Augusta III w dniu 1 lutego 1749 r. Przywilej mówi o prawie wyboru władz miejskich, określa organizację jurysdykcji czyli sądownictwa oraz herb miejski.

„*August III z Bożej Łaski król Polski, Wielki Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Zmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflantski, Smoleński i Czernichowski, a dziedziczny Książę Saski i Elektor Oznajmujemy niniejszym listem Przywilejem naszym wszem wobec i każdemu z osobna komu o tym wiedzieć należy, ponieważ miasteczko Białystok nazywające się, w województwie podlaskim leżące, Wielmożnego Jana Branickiego wojewody krakowskiego hetmana polnego koronnego dziedziczne, będąc ludźmi słusznymi i do trzymywania lepszego rządu sposobnymi osadzone, dotychczas bez przyzwolitego sobie miejskiego prawa znajduje się, a stąd usiłując do lepszej przyjść sytuacji pod zaszczytem praw i prerogatyw pryncypalniejszych, tak w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim miast na prawie teutońskim albo magdeburskim zasiadłych. Wiemy do pokornej supliki łaskawie nakłoniwszy się i chcąc aby toż miasteczko do lepszej przyjść mogło pory i aby w niem święta sprawiedliwość brała pomnożenie, umyśliłszy Prawo teutońskie, które się magdeburskim nazywa dać i konferować jako i inne wszelkie wolności preprogratywy, których inne tak w Koronie jako i w Wielkim Księstwie Litewskim miasta zażywają, temuż miasteczku wiecznymi czasami nadajemy i konferujemy oddalając wszelkie prawa inne zwyczaje polskie i litewskie, które by prawo teutońskie albo magdeburskie w czym kolwiek*

mieszać miały. Osobliwie deklarując, że na wzór wszystkich innych miast koronnych mianowicie jednak pruskich, wspomniane miasteczko Białystok rządzić się powinno i odtąd wolne i mocne będzie sobie magistrat burmistrzowski, wójtowski, rajców, ławników, mężów i inszych miejskich urzędników, obierać, stanowić i jednym słowem jurysdykcję radziecką wójtowską ufundować, burmistrzów doczesnych obrawszy do aprobacji Dworowi podawać. Także ustanowionem sądem sprawy wszelkie potoczne i uczynkowe między sobą rozeznawać, sądzić, dekretować, ludzi występnych swawolnych i wszelką osobę w miasteczku i na gruntach onego, świeżo popełnionym uczynku łapać albo sądowi swemu na kryminale zupełnie oddaną według prawa karać apelacji w sprawach znaczniejszych do sądu dziedzica dopuszczając, a przeciw rycerskiego stanu ludziom, obyczajem innych miast na prawie magdeburskim ufundowanych, zachowując się i sprawując.

Na herb zaś miejski pieczęć do stwierdzania aktów, listów i spraw swoich zażywać będzie takiego, jaki się tu odmalował z literami dziedzica.

Czynsze jednak i inne dziedzicowi tamcznemu z dawna należące powinności swoim trybem i zwyczajem zachowane być mają, ani namienione wolności prawa onym w najmniejszym punkcie szkodzić nie mogą. Co do wiadomości wszystkim udając, osobliwie wszelkim jurysdykcjom sądów i urzędów i dla tym lepszej wagi i pewności przy przyciśnieniu pieczęci naszej koronnej ręką się własną podpisujemy.

Datum w Warszawie dnia pierwszego miesiąca lutego roku Pańskiego tysiąc siedemset czterdziestego dziewiątego, panowania naszego szesnastego roku. Augustus Rex”.

Z biegiem czasu okazało się, że przytoczony przywilej nie regulował spraw rzemiosła i mimo, że cechy otrzymały w 1759 r. przywilej Branickiego, nie mogły w pełni korzystać z praw, jakie przysługiwały rzemiosłu w innych miastach. W 1760 r. rzemieślnicy białostockcy, za zgodą Branickiego występują więc do króla o potwierdzenie swych praw. Uwzględniając prawdopodobnie tę prośbę August III potwierdza 19.XI.1760 r. poprzedni przywilej miejski rozszerzając go o sprawy rzemiosła. Poza dotychczasowymi uprawnieniami znalazło się w nowym przywileju dodatkowe stwierdzenie, że miasto Białystok ma odtąd także „bractwa i cechy wszystkie rzemieślnicze ordynować, artykuły układać. Magistrowie zaś, w kunsztach swoich doskonalą, czeladź dobrze wyuczoną wyzwalają”.

Przywilej z 1760 roku niesłusznie uchodził dotychczas jedynie za wierne powtórzenie poprzedniego.

Zaprezentowane przywileje określały sposób działania samorządu miejskiego. A jak wyglądało to w praktyce. Na zapleczu hetmańskiej rezydencji miasto żyło własnym życiem. Władzę w mieście sprawował burmistrz z radą czyli sądem radzieckim oraz landwójt i sąd landwójtowski-ławniczy. Zachował się zapis mó-



Stary kościółek z 1617 r. Stał w czasach Branickich.
Repr. T. Wiśniewski

wiący o przebiegu elekcji burmistrza, ławników i radnych.

„Działo się na Ratuszu miasta JK Mości Białegostoku, dnia 9 marca 1774 r. My cała Rada miasta Białegostoku i gmin zupełny, w czasie według dawnego zwyczaju przyzwoitym, dnia dzisiejszego rano zebrawszy się, naprzód od Pana Boga spraw wszystkich ludzkich istotnego początku i końca rzecz naszą zaczynając, wotywy świętej na chwałę Jego w kościele tutejszym parafialnym wysłuchaliśmy, a potem poszedłszy na ratusz do elekcji sławetnego burmistrza i całego urzędu przystąpiliśmy. Z kandydatów praktykowanym wszędzie, do każdej rangi po trzech podanych. Na sławetnego burmistrza miasta Białegostoku pana Jędrzeja Jedlińskiego przystojnie zawsze rządzącego się. Na ławników sławetnego Marcina Kozłowskiego, Jakuba Sadowskiego, Jana Sawickiego, Wojciecha Jabłońskiego, wybraliśmy, oraz sławetnych gminskich Jerzego Juchnickiego i Stanisława Jastrzębskiego i tychże wszystkich według stopnia respektować i mieć za aktualny urząd ustanowiliśmy, aż do terminu przyszłej zawsze o śródpoczątku determinowanej elekcji przyrzekamy i obowiązujemy się. Który to akt elekcji, aby miał dowód dobrej woli naszej, z którą był uczyniony, rękoma naszymi go stwierdzamy i podpisujemy się. Andrzej Jedliński Burmistrz Białegostoku, Wojciech Bielecki — burmistrz starej rady, Franciszek Wilczyński — starej rady, Jan Borsukiewicz — Landwójt m. Białegostoku, Antoni Korbut — radny, nowo elektowana ławica — Jan Sawicki, Wojciech Jabłoński — radni, Gmińscy — Jerzy Juchnik, Jastrzębski, Herman Henryk, Gotfrid Ratkowski — radny, Florian Żukowski — pisarz białostocki”.

Inny zapis z wyboru radnych pochodzący z

dnia 1.IV.1769 r. poza nazwiskami wybranych, podaje rotę składanej przez nich przysięgi:

„My niżej nazwani przysięgamy Panu Bogu wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu, iż w urzędzie naszym podług Boga i sprawiedliwości i prawa pisanego sprawować się będziemy i radą naszą wyższy sąd wspierać obowiązujemy się. Przyjaciela, ubogiego ani nieprzyjaciela obawiać się nie mamy, korupcją uwodzić się nie będziemy, samą sprawiedliwość czynić dla pojętności naszej obowiązujemy się. Tak nam Panie Boże dopomóż i niewinna męko Chrystusa Pana. Którzy jako rzetelnie wykonali i do ksiąg wpisana: Rękami własnymi podpisują...”

Burmistrz z racji swej funkcji przewodniczył urzędowi miejskiemu, do niego należały sprawy porządkowe w mieście i sprawowanie sądownictwa w tym zakresie. Branicki sformułował te obowiązki szczegółowo powierzając mu nadzór nad zapewnieniem bezpieczeństwa przed pożarem, wyznaczanie wart nocnych; nadzór nad przestrzeganiem miar i wag oraz organizację prac przy naprawie parkanów miejskich. Za tę pracę otrzymywał wynagrodzenie z kasy miejskiej w wysokości 60 zł rocznie. Radni stanowili ciało doradcze, oprócz nich do rady wchodził gminny lub gminni jako przedstawiciele ogółu mieszkańców. Funkcję burmistrza w latach 1728—1793 pełnili m.in. Stanisław i Wojciech Bieleccy, Maciej Zaleski, Jan Hołubowski, Szymon Haczkowski, Antoni Borsuk, Jakub Jasiński, Maciej Czudowski, Wojciech Jabłoński, Jędrzej Jedliński, Marcin Kozłowski, Augustyn Puchalski. Każdy z nich wybierany był co najmniej dwukrotnie, a Wojciech Jabłoński aż ośmiokrotnie. Podobnie często powtarzają się nazwiska radnych i gminnych. Ustępujący burmistrzowie pozostawali często w radzie. W posiedzeniach rady nowo obranej „siedzącej”, brała niejednokrotnie udział stara rada.

Drugi z urzędników, landwójt wraz z ławą miał władzę sądenia spraw kryminalnych czyli karnych. Precyzyjny podział kompetencji obu urzędów zatarł się z biegiem czasu i w omawianym okresie, bardzo często działały one wspólnie lub wymiennie rozstrzygając zarówno sprawy cywilne, porządkowe jak karne.

Landwójta mianował w Białymstoku Branicki. A oto akt takiej nominacji nadanej 22 kwietnia 1769 r. Antoniemu Wroczyńskiemu:

„...Jan Klemens hrabia na Ruszczy, Tyczyń, Tykocinie i Branicach Branicki, kasztelan krakowski, hetman w koronny, bielski, krośnieński, mościski etc. starosta, Złotego Runa, Orła Białego i św. Andrzeja orderów kawaler. Wiadomo czynię komu o tym wiedzieć należy, osobliwie jednak Ichm. panom komisarzom, ekonomom, rewizorom, administratorom dóbr moich białostockich, tudzież sławetnym burmistrzom, ławnikom, całemu magistratowi i wszystkim obywatelom tak chrześcijanom jako i żydom w mieście moim dziedzicznym Białymstoku mieszkającym, iż gdy w wspomnianym mieście moim... urząd landwójtostwa dotąd wakuje, a przeto w zachodzących między mieszczanami

różnicach, kontrowersjach lub obopólnych pretensjach i sprawach wszelkich rozsądzenia potrzebujących jako też dla ukarania zbrodni... żadnej innej według przyrzeczonego prawa magdeburgskiego nie masz zwierzchności cywilnej, więc chcąc, aby sprawiedliwość w biegu swoim nie ustawała i owszem każdemu do niej się udającemu czyniona była, a mając sobie dosyć zalecone przymioty, postęпки, stateczność, rozsądek i prawa wiadomości, sławetnego Antoniego Wroczyńskiego obywatela tegoż miasta, daję i konferuję onemu niniejszym przywilejem moim urząd landwójtostwa w tymże mieście moim Białymstoku dożywotny, z wszelką władzą według opisu prawa magdeburgskiego temuż urzędowi i jurysdykcji jego przyzwoitą. Chcąc jednak, aby dekreta wszelkie kryminalne na śmierć skazujące lub na utratę honoru i dobrej sławy, ferowane bez mojej własnej aprobaty lub też komu ode mnie będzie nadane tą władzą nie były do egzekucji przyprowadzone. Chcę zatem i przykazuję, aby wszyscy do jurysdykcji miejskiej należący obywatele mieszczanie i Żydzi miasta mego Białegostoku przyrzeczonego sławetnego Antoniego Wroczyńskiego za prawdziwego, prawem niniejszym moim postanowionego Landwójta mieli, uznawali i dekretem jego zadość czynili pod rygorem na nieposłusznych prawem magdeburgskim opisanym i egzekucją jurysdykcji dworskiej białostockiej przyrzeczonej, zaś sławetny Antoni Wroczyński Landwójt białostocki przysięgę na ten urząd podług prawa magdeburgskiego w attendencji zwierzchności dworu białostockiego i magistratu tegoż wykonać, jurysdykcją swoją ufundować, księgi porządne wszelkich spraw i dekretów trzymać i w zachodzących w sądzie swoim landwójtowskim sprawach, pilnie, sumiennie i bogobojnie podług prawa postępować zawsze powinien będzie pod równym rygorem prawa na niesprawiedliwych sędziów opisanym i pod utratą urzędu. Na co ten przywilej mój dla tym większej wagi i walu ręką własną przy zwykłej podpisuję pieczęcią...”

Mianowany landwójt w obecności komisarza i całego magistratu składał przysięgę, że z obowiązków swych będzie się wywiązywał rzetelnie.

Istotną funkcję przy władzach miejskich pełnił pisarz. Do powinności jego należało „porządknie sprawy w protokół wpisać... i nie fałszywego w księgi zapisów nie przyjmować”. Pisarz również składał przyrzeczenie, że urząd swój należycie będzie wypełniał.

Posiedzenia urzędu miejskiego odbywały się początkowo w domu burmistrza, dopiero w 1757 r. spotykamy także wzmianki o obradach w ratuszu. Sprawy jakie rozpatrywano miały różnorodny charakter. Spośród cywilnych na uwagę zasługują transakcje kupna-sprzedaży nieruchomości w mieście, zapisy, intercyzy. Najczęstsze sprawy karne to zniesławienia, kradzieże, pobicia. Z reguły surowo karano kradzieże, recydywistów skazywano na chłostę pod pręgierzem, a następnie wydalano z miasta bez prawa powrotu. Drobniejsze kradzieże karano

wieżą i grzywnami. Najczęstszymi karami stosowanymi przez sąd białostocki były kary pieniężne, ofiara wosku, odsiadywanie wieży, chłosta i wydalenie z miasta.

Przebieg rozprawy podobny był do dzisiejszego, sąd wysłuchiwał stron, a dla lepszego rozpoznania sprawy kazał obu zainteresowanym stawiać świadków. A oto jeden z przykładów rozstrzygnięcia sprawy karnej o kradzież pieniędzy własnym rodzicom i pobicie matki. Sentencja wyroku mówi, że w świetle prawa, za podniesienie ręki na rodziców, należałoby karać ucięciem tejże. *„Jednak przychyliwszy się do miłosierdzia bardziej niż do prawa, lżejsze ukaranie, to jest ażeby publicznie w rynku dnia jutrzejszego podczas targu przez służbę miejskiego wziął różek dwieście”*... Egzekutorem kar cielesnych był, jak widać, sługa miejski, a miały one poza cechami wychowawczymi także aspekt widowiskowy, stanowiąc urozmaicenie w życiu publicznym miasta. Na egzekucję wzywał mieszkańców dzwonek na ratuszu, który dzwonił m.in. *„na dekret kryminalny i wyprowadzenie na plac więźnia”*.

Z działalnością samorządu miejskiego wiązały się sprawy porządkowe i obowiązki mieszkańców. Istniał surowy zakaz wyrzucania nieczystości na ulicę i obowiązek utrzymywania porządku przed własną posesją. *„Aby każdy przed swoim domostwem, tak w mieście, jako*

i po ulicach, rowy co rocznie reperował, chędożył i szlamował, kiedy tylko potrzeba każe”. Nie wolno też było blisko domostwa stawiać stodół i chlewów.

Do obowiązków mieszczan należało utrzymanie i reperacja parkanów okalających miasto. Połowę — począwszy od Zwierzyńca do Bramy Suraskiej, od Suraskiej do Choroskiej (obecnie Lipowa) i do Wasilkowskiej (obecnie Sienkiewicza), od Wasilkowskiej do Bojar — miał reperować kahał; resztę katolicy.

Z czasem Branicki wyznaczył specjalnego dozorcę. Został nim 31 maja 1768 r. Mateusz Brzozowski zobowiązany do czuwania nad porządkiem, czystością, bezpieczeństwem, stroną obyczajową i handlem w mieście. Miał więc pilnować, aby w mieście nie było osób występných, doglądać odpowiedniego zabezpieczenia od ognia, wymiatania śmieci z sieni domów, nie gromadzenia nieczystości pod ścianami budynków, chędożenia bruków i rynsztoków.

Za pełnione funkcje Brzozowski otrzymywał uposażenie ze skarbu dworskiego. Co dwa lata 12 łokci sukna „na barwę” (liberie) po zł pol. 4, sztukę płótna konopnego rocznie oraz 100 zł pol. zasług rocznych. Te ostatnie płatne co kwartał z kahału białostockiego. Ingerencja w sprawy porządkowe miasta świadczy, że Branicki chciał mieć estetyczne i godne swej rezydencji otoczenie.

Ewa Zeller

Ratusz w Białymstoku

XVIII-wieczny Białystok — własność Gryfitów Branickich, był stolicą jednego z największych latyfundiów magnackich w Polsce. Pod względem wielkości i skali założenia urbanistycznego odbiegał on od przeciętnego miasta Podlasia, o czym zadecydował program budowlany realizowany przez hetmana Jana Klemensa Branickiego (1689—1771). Obok rozległego założenia rezydencjonalnego, znajdujemy tu inne miejskie budowle będące oryginalnymi i zasadniczo niepowtarzalnymi dziełami architektury. Niewątpliwie do takich należy ratusz, który W. Trzebiński zalicza do typu ratuszy-kramnic, powstałych w XVIII w. w znaczniejszych ośrodkach magnackich a charakteryzujących się okazałym wystrojem, mającym symbolizować pozycję i dobry gust właściciela miasta. Nowy typ ratusza o funkcjach handlowych dominujących nad administracyjno-sądowymi, powstał w miastach prywatnych, gdzie nastąpiło ogromne ograniczenie samorządu miejskiego na rzecz władzy magnata. Budowa ich należała do inwestycji dochodowych, przynosząc właścicielom miast zyski z tytułu sprzedaży lub wydzierżawienia kupcom pomieszczeń sklepowych. Prócz Białegostoku, ratusze tego rodzaju

powstały w tym czasie w Staszowie, Siedlcach, Siemiatyczach, Kocku, Biłgoraju oraz Józefgrodzie i Husiatynie na Ukrainie.

Białostocki ratusz wyróżnia się swoją oryginalną koncepcją przestrzenną, dość skomplikowaną historią budowy a także swoimi późniejszymi losami. Istniejący obecnie budynek jest bowiem rekonstrukcją. Realizowano ją na podstawie bogatych materiałów archiwalnych i ikonograficznych, wśród których wymienić należy: Inwentarz spisany po śmierci hetmana Branickiego z lat 1771—1772, plan miasta Białegostoku wykonany przez Beckera w 1779 r. a powstały na zlecenie Kamery Prus Nowowschodnich mającej Białystok za swoją siedzibę, zdjęcia inwentaryzacyjne Zakładu Architektury Polskiej Politechniki Warszawskiej, wykonane pod kierunkiem prof. Oskara Sosnowskiego w okresie międzywojennym, a także widok ratusza z r. 1885 zamieszczony w „Kłosach”.

Dzieje budowy ratusza odtwarzamy dzięki zachowanej korespondencji Branickich. Wzniesiony on został w znacznej części ze szkatuły osobistej hetmana a rozpoczęcie tej budowy należy odnieść do okresu nadania Białemustokowi praw miejskich. Potwierdzenie tej tezy od-



Ratusz w 1916 r. Repr. T. Wiśniewski

najdujemy w przywilejach Jana Klemensa nadanych białostockim kupcom w dn. 22 sierpnia 1745 r., a odnoszącym się do 10 kramów w centralnej części budynku. Data tych przywilejów, zbieżna z rozpoczęciem dzierżawienia pomieszczeń — sugeruje przyjęcie jej jako wyznaczającej zakończenie prac przy środkowej, kwadratowej partii ratusza. W każdym razie o istniejącym już ratuszu wspomina Instrukarz z 13 kwietnia 1745 r., wydany przez J. K. Branickiego.

Wkrótce po 1755 r., a na pewno przed 1762 dobudowane zostały narożne alkierze wg projektów architekta Jana Henryka Klemma, co dokumentarnie potwierdzone jest w liście Józefa Wojnarowskiego do J. K. Branickiego z 23 października 1755 r.: „Żydów białostockich zabrano się ze 20, którzy swoim kosztem kramy stawiać chcą. Wydał abrys J... obersztleitenant (Jan Henryk Klemm) i podług tego abrysu stawiać zaczęli...” Dalsze prace przy ratuszu prowadzone są w 1761 r. 7 maja tego roku Adam Bujakowski pisze: „W Białymstoku cała robota skoncentrowana jest na wieży ratuszowej... 11 mularzów robi koło ratusza... w dniu dzisiejszym na wieży ratuszowej górne okna okrągłe pod gzymsem będą zasklepiwane...” Mowa tu prawdopodobnie o oknach na dachu wieży. Prace posuwały się bardzo szybko, bowiem już przed 18 maja 1761 r. wieża została ukończona. Rok ten występował także na żelaznej chorągiewce umieszczonej na wieży. A więc czas budowy ratusza zamyka się w latach 1745—61.

Na ostateczny kształt białostockiego ratusza

składały się: korpus główny z wieżą, cztery pawilony narożne oraz sprzężone z nimi cztery zespoły budynków z muru pruskiego i kryte dachówką, liczące po pięć kramów. Te ostatnie wybudowane zostały prawdopodobnie w l. 1762—1768. Brakowało ich już w r. 1799, co widać na planie Beckera. Inicjatywa rozbioru należała prawdopodobnie do władz pruskich.

Autorstwo ratusza jako całości nie jest dokumentarnie potwierdzone. Przypisuje się je Janowi Henrykowi Klemmowi, długoletniemu oficerowi, a w latach 1758—68 dowódcy regimentu pieszego buławy wielkiej koronnej, architektowi w usługach hetmana Branickiego. Jego nazwisko pojawia się w Branicianach od 1734 r. Był to doradca artystyczny Branickiego, wykonawca licznych robót budowlanych, autor wielu projektów. Uznany on został za indywidualność najsilniejszą i najwybitniejszą spośród zatrudnionych na stałe architektów hetmana. Pochłonięty obowiązkami służby wojсковей i z drugiej strony budownictwem, pozostaje nieznany szerszemu ogółowi. Reprezentant późnego baroku w architekturze, a rokoka w dekoratorstwie, był twórcą o profrancuskiej orientacji. Związany był z budową rezydencji białostockiej, przebudową kościoła, przekształceniem miasta i budową ważniejszych budowli monumentalnych w Białymstoku, a także ukształtowaniem rezydencji w Choroszczy, w której wybudował również kościół, z budową kościoła w Tykocinie, z projektem i realizacją kościoła w Tyczynie i pałacu w Warszawie. Ponadto związany z pracami przy mniejszych fabrykach hetmana. Będąc stale zatrudniony w rezydencjach i fundacjach Branickich, pracował również okresowo przy budowie pałaców sapieżyńskich w Boćkach, Kosowie, Warszawie, Dereczynie. W Boćkach projektował dzwonnice na cmentarzu kościelnym.

Na uwagę zasługuje oryginalność rozwiązania przestrzennego ratusza w Białymstoku. Decydują o tym cztery narożne alkierze — budynek na planie wydłużonych prostokątów, związane pierwotnie poprzez parawanowe ścianki przeprute arkadowymi przejściami z bramami z centralnym budynkiem na rzucie kwadratowym. Taki układ wiąże się genetycznie z budownictwem dworskim typu alkierzowego. Na terenie kraju brak analogicznego przykładu wśród budownictwa użyteczności publicznej.

Ratusz z alkierzami wyznaczającymi cztery dziedzińce, organizował przestrzeń olbrzymiego rynku, który dzięki temu dzielił się na dwa mniejsze, dekorowane i monumentalizowane poprzez wolnostojące rzeźby: św. Floriana i Temidy — personifikacji sprawiedliwości. Ta ostatnia symbolizowała władze sądowe i administrację miejską, które zajmowały minimalną tylko część przestrzeni użytkowej, nie mogąc konkurować z pomieszczonymi w budynku 26 kramami.

W 1772 r. wszystkie lokale handlowe w ratuszu właściwym, w czterech alkierzach i czterech pawilonach później dobudowanych, lecz

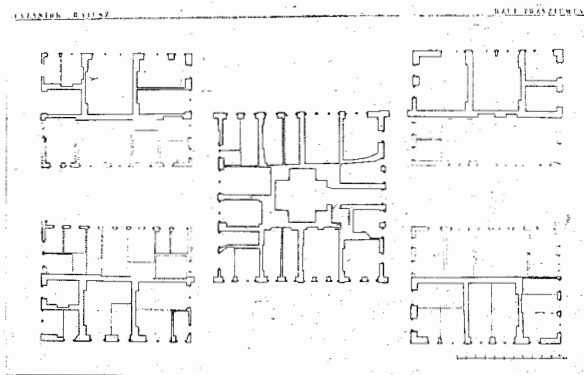
stanowiących jednolity zespół usługowy, tzw. bazar, sięgały liczby ogólnej 48. Każdy kram był własnością wieczystą kupca. Wszystkie niemal należały do Żydów. Kramy pozostawały w rękach kupców przez dwa stulecia. Jeszcze w okresie międzywojennym gros tych kupców stanowili Żydzi.

Ratusz zarządzany był wprawdzie przez władze miejskie lecz stanowił własność osobistą hetmana. Miasto nie posiadało do ratusza ani do jego alkierzy żadnych praw majątkowych. Ponadto, oddany nieomal wyłącznie na użytek handlowy, ratusz w stopniu niedostatecznym pełnił zadość potrzebom siedziby władz miejskich, które rozporządzały w budynku głównym tylko przyziemiem wieży i jedną izbą na poddaszu. Była to turma oraz izba sądowa. Turma, czyli więzienie, znajdowało się na wprost wejścia w fasadzie (od strony kościoła), w podstawie wieży. Brak jakichkolwiek otworów, prócz drzwi wejściowych, gwarantował bezpieczeństwo więźniów. Na lewo od turmy wznosiły się drewniane schody kręcone, które wg Inwentarza wiodły do izby sądowej. Dla urządzenia tej izby wykorzystano prawdopodobnie południową część poddasza. Izba sądowa nie zachowała się do czasów ostatniej wojny, nawet pamięć o niej zatarła się w tradycji miejskiej. Prócz turmy i izby sądowej, główny budynek zawierał wyłącznie lokale handlowe. Każdy z narożnych alkierzy w XVIII w. składał się z 4 lokali handlowych, w czasach późniejszych podzielonych przepierzeniami.

Na targowisku, za zachodnimi alkierzami, wzniesiono na krótko przed 1772 r. szopę murowaną, krytą dachówką, o czterech większych i czterech mniejszych arkadach. Mieściły się tu, wg zarządzenia Branickiego, kłoda wzorcowa do mierzenia sprzedawanych towarów oraz garnce, kwaterki i inne miary objętości odcchowane przez władze miejskie. Po przerobieniu wzorem ratusza na sklepy, szopa przetrwała do czasów II wojny.

W końcu XIX w. zamontowano na wieży zegar, a na przełomie ostatniego stulecia latarnia wieży została obudowana pomostem strażackim co pociągnęło za sobą zniekształcenie hełmu i skasowanie czterech okien. W XIX i na początku XX w. w ratuszu dokonano także wielu innych przeróbek. Były to przede wszystkim liczne dobudówki, jak też wprowadzenie ścianek działowych we wnętrzu, zmiana otworów okiennych i drzwiowych wraz ze stolarką. Najistotniejszą jednak przeróbką było rozbudowanie alkierzy tak, iż przesłoniły one częściowo elewacje: główną i tylną. Dokumentuje ten stan zdjęcie z roku 1885 oraz inwentaryzacja międzywojenna. W tym też czasie zniknęły niektóre oryginalne sklepienia (w budynku głównym oraz w jednym z alkierzy).

W 1922 r. ratusz znajdował się w posiadaniu przeszło 100 właścicieli, co oczywiście nie dawało gwarancji utrzymania go w należytym stanie, ani też możliwości jego restauracji i oczyszczania z wcześniejszych naleciałości. Co



Rozplanowanie pomieszczeń w ratuszu przed 1939 r.
Zakład Architektury Polskiej, Warszawa

prawda Konserwator Okręgu Białostockiego wystąpił w 1922 r. z prośbą do Prezydenta Miasta Białegostoku o wywłaszczenie ratusza na rzecz Zarządu Miejskiego i możliwość doprowadzenia go do pierwotnego stanu, lecz sprawa ta pozostała w sferze projektu. W latach następnych urząd konserwatorski sprawował dołączną opiekę nad zabytkiem, tj. opiniował projekty przebudowy poszczególnych pomieszczeń w budynku wraz ze stolarką drzwiową i okienną. Opowiadał się także za zdjęciem z elewacji ratusza niegustownych, szpecących, szyldów i reklam.

Ratusz został rozebrany w 1940 r. przez władze radzieckie. W jego miejscu miał stanąć pomnik Stalina. Od 1953 r. trwały starania w sprawie jego rekonstrukcji. Zniszczenia zabytków kultury polskiej za czasów rządów carskich, podczas wojny i okupacji hitlerowskiej były tak dotkliwe dla miasta, że wydaje się w pełni usprawiedliwiona tendencja do odbudowy uszkodzonych i rekonstrukcji zniszczonych dzieł architektonicznych. Jeśli pałac Branickich, tzw. Dom Koniuszego i Arsenał udało się przywrócić do dawnego ich wyglądu, to w tym krótkim wykazie nie mogło zabraknąć ratusza, stanowiącego niezbędną dominantę w sylwecie Rynku Kościuszki.

W 1954 r. prowadzone były prace badawczo-konserwatorskie polegające na badaniach odkrytych fragmentów murów i ich zabezpieczeniu. Zachowane partie murów nadmurowano, chroniąc je od zniszczenia przez wpływy atmosferyczne. Projekt odbudowy ratusza, zawierający program jego adaptacji na cele muzealne, sporządzony został przez Pracownię Konserwacji Zabytków w Warszawie. Prace nad odbudową prowadzono w latach 1954–58. Obecny budynek jest nieco przesunięty w stosunku do budowli pierwotnej. Główny nacisk położono na odtworzenie cech stylowych elewacji, wprowadzając w niektórych partiach budowli daleko idące zmiany układu wnętrza, związane z nowym przeznaczeniem. Zmienił się rzut budynku i sposób powiązania poszczególnych jego partii. We wszystkich pracach stosowano nowy materiał, wprowadzono ogniotrwałe stropy. Wnętrza otrzymały wystrój dostosowany do ekspozycji muzealnych.

Nazwiska w osiemnastowiecznych księgach metrykalnych parafii mielnickich

Nazwy osobowe, takie jak imiona, nazwiska, przezwiska, przydomki i in., funkcjonujące w minionych wiekach są odzwierciedleniem stanu ówczesnego społeczeństwa: jego historii, kultury, stosunków społecznych. Badanie tych nazw jest więc ze wszech miar pożyteczne. Ciekawym i bogatym materiałem do badań antropomicznych (antroponimia — dział językoznawstwa zajmujący się typami nazw osobowych, sposobami ich tworzenia, rozwoju i funkcjonowania) są dawne metryki kościelne i cerkiewne, dawne akta sądowe, popisy wojsk, inwentarze itd.

Nazewnictwo osobowe Białostocczyzny nie spotkało się dotąd z szerszym zainteresowaniem. Brak opracowań dotyczy zarówno obecnie funkcjonujących nazwań ludzi, jak również nazewnictwa osobowego na przestrzeni wieków. Czynione są już pewne próby opracowania antroponii niektórych rejonów woj. białostockiego przede wszystkim w ujęciu historycznym. Badania w zakresie antroponii historycznej są ściśle uzależnione od ilości i jakości dawnych dokumentów zawierających nazwy osobowe. Wyszukiwanie tych dokumentów w archiwach, a następnie ich ekscerpacja jest pracą czasochłonną i żmudną, lecz stanowi jedyną drogę do zebrania materiału antropomicznego.

Zachowane w dobrym stanie osiemnastowieczne księgi metrykalne (akta chrztów, ślubów i zgonów) dwóch unickich parafii mielnickich (południowa część obecnego województwa białostockiego) zawierają znaczną ilość imion osobowych zwanych obecnie nazwiskiem. Ich analiza pozwala na uchwycenie specyfiki antropomicznej tego terenu.

Nazwisko w dzisiejszym rozumieniu tego słowa pojawiło się na gruncie polskim dość późno. Proces kształtowania się nazwisk trwał kilka wieków. Najwcześniej, a mianowicie na przełomie w XV i XVI, nazwisko zaczęło funkcjonować u szlachty. Oczywiście początki procesu kształtowania się nazwiska sięgają głębiej w przeszłość (pojedyncze przypadki odnotowano w w. XII). Ówczesne położenie społeczne chłopca zadecydowało o stosunkowo późnym pojawieniu się miana osobowego, które dziś określamy jak nazwisko.

Koniec w. XVII stanowi jakby przybliżoną granicę jakościowego uformowania się i znacznej stabilizacji drugiego po imieniu członu nazwy osobowej, która z czasem stała się nazwiskiem. Jednakże całkowita jego stabilizacja jest odnoszona do w. XVIII, a nawet XIX. Nato-

miast sam termin **nazwisko** po raz pierwszy zostaje użyty jako określenie drugiego po imieniu członu nazwy osobowej w XVII w. i przy tym nie znaczy to wcale, że od razu wypiera wcześniej używane terminy **przezvisko**, **przezwanie**, **przydomek** i in. Posługiwanie się terminem **nazwisko** w odniesieniu do mian osobowych funkcjonujących w wiekach od XV do XIX jest postępowaniem nieco ahisterycznym, ponieważ dopiero w w. XIX można mówić o ustaleniu się nazwiska w całym tego słowa znaczeniu, kiedy to odpowiednie ustawy uregulowały to zagadnienie. Termin ten jednak najlepiej oddaje istotę problemu, jest przy tym głęboko zakorzeniony w świadomości obecnych użytkowników nazwiska i dlatego dość powszechnie używa się go w pracach z zakresu antroponii. Zanim przystąpimy do przeglądu wyekscerpowanych z mielnickich ksiąg metrykalnych nazwisk, należy poświęcić trochę uwagi terenowi, na którym one funkcjonowały i w większości przypadków nadal funkcjonują.

Leżący na wschodnim brzegu Bugu Mielnik (siedziba obu byłych parafii unickich) historycznie jest ściśle związany z dziejami Podlasia. W 1041 r. ziemie nad Bugiem opanowali książęta ruscy i wśród wsi mazowieckich wzniesli kilka grodów, m.in. Mielnik. Pod tymi grodami wśród ludności mazowieckiej osiedlała się dość licznie ludność ruska, głównie pochodzenia wołyńskiego. Wypierała ona ludność mazowiecką. Wiek XV — to ponowna ekspansja Mazowszan. Wymownym tego dowodem jest fundacja kościoła rzymsko-katolickiego w Mielniku w 1420 r.

Podczas panowania wielkich książąt litewskich, gdy ich władza umocniła się, nastąpił dalszy rozwój osadnictwa ruskiego, a także pojawienie się osadników białoruskich, a może też i litewskich. Powstały osobne wysepki bojarские rusko-litewskie. Pod Mielnikiem taką wysepką była wieś Moszczona. Wpływy białoruskie i litewskie zaznaczyły się wśród licznej ludności pochodzenia północno-ukraińskiego. W ciągu wieku XVI i XVII na całym obszarze Podlasia nasilają się wpływy polskie. Najmniej podatne na te wpływy były tereny zajęte przez ludność ruską nadbużańską. Z końcem XVIII w. proces zasiedlania Podlasia ustaje. Krótki rys historyczny mówi nam, że mamy do czynienia z terenem dość zróżnicowanym pod względem etnicznym, co znalazło odbicie zarówno w języku, jak i w antroponii (rozmieszczenie gwar i ich opis znajdziemy w *Atlasie gwar wschodniostowiańskich Białostocczyzny*, t. I, Wrocław 1980).

Wśród wybranych z ksiąg metrykalnych nazwisk znajdują się głównie nazwiska mieszczańskie i chłopskie. Wymienione księgi dotyczą II połowy XVIII wieku. Oznacza to, że przedstawiciele poszczególnych warstw społecznych w zasadzie powinni legitymować się już własnym nazwiskiem. Tak jest w istocie. Niemniej jednak pełna stabilizacja jeszcze nie nastąpiła i można obserwować żywe procesy nazwiskotwórcze.

Nazwiska powstawały na bazie nazw pospolitych (tzw. appellatiwów), imion, przezwisk, nazw miejscowości. Mogą być one równe nazwom pospolitym, imionom lub też zawierać typowe przyrostki antroponimiczne, takie jak np. -ski/-cki, -ewicz/-owicz, -uk, -ak, -ik itd.

Nazwiska znajdujące się w starych mielnickich księgach metrykalnych cechuje znaczna różnorodność pod względem znaczenia podstaw derywacyjnych oraz ich budowy słowotwórczej.

Wśród nazwisk równych nazwom pospolitym wyróżniamy antroponimy będące nazwami zawodów, np. *Bądar* (od białoruskiego lub ukraińskiego *bondar* 'bednarz'), *Kołodziej* (od *kołodziej*), *Zdun* (od *zdun*), *Puszkarz*//*Puszkarz* (od ukr. *puszkar*, pol. *puszkarz* — ten, co wyrabia broń palną, rusznikarz), *Remesz* (może od *rymarz* lub im. *Jeremiej*, *Jeremiesz* → *Remiesz*); od nazw ptaków, zwierząt, roślin, np. *Sokół*, *Sycz* (od wschłów. *syć* — gatunek sowy), *Kozioł*, *Bąk*, *Wierzba*; od nazw przedmiotów, np. *Pura* (od brus. *pura* z *fura* 'wóz z wysokimi drabinami do siana'); od cech fizycznych ludzi, np. *Horbacz* (od ukr. *horbać* 'człowiek garbaty'); od sposobu zachowania, np. *Orda* (od ukr. *orda* 'szum, harmider, hałas'); od etnonimów (nazw narodowości), np. *Litwin* itd.

Znacznie mniej jest nazwisk równych imionom, np. *Bogdan*//*Bohdan*, *Bożek* (od staropolego im. *Bożek*, od *Bożyśław*), *Myrko* (od ukr. *Myrko* — zdrobnienie im. *Myron*), *Naum* (od wschłów. im. *Naum*), *Sapko* (od ukr. im. *Sapko* — zdrob. od *Safon*) itp. Ilość nazwisk przedstawionego wyżej typu jest dość skromna w omawianych księgach w porównaniu z grupą nazwisk utworzonych przy pomocy różnych przyrostków.

Największą aktywność na omawianym terenie wskazuje przyrostek -uk, co świadczy o znacznym wpływie gwar ukraińskich i białoruskich. Wpływ tych gwar w szerokim zakresie obserwujemy również wśród podstaw słowotwórczych, szczególnie odimiennych, które ilością wyraźnie górują nad podstawami odapellatywnymi, np. *Hryciuk* (od ukr. *Hryć* — zdrob. im. *Hryhorij*), *Hawryluk* (od ukr. im. *Hawryło*), *Daniluk* (od brus. *Daniła* lub ukr. *Danyło*), *Naumiuk* (od wschłów. im. *Naum*), *Romaniuk* (od pol. lub ukr. *Roman*) i wiele innych; od wyrazów pospolitych: *Bączuk* (od *bąk*, a to od *bąk* 'owad'), *Zuczuk* (od *Żuk* ← *żuk*), *Berestiuk* (od n.os. *Berest*, a to od ukr. *berest* 'gatunek drzewa — brzość'), *Płyszuk* (od *Płysz* ← ukr. *plis* 'łysina', 'łysy', i inne.

Niektóre nazwiska na -uk w omawianym okresie funkcjonują w podwójnej roli: jako nazwiska i jako odojcowskie nazwy synów. Trudno jest określić granicę między już wytworzonym nazwiskiem na -uk i formacją odojcowską. Jedynie w przypadku takich par jak *Bohdan* — *Bohdaniuk*, *Horbacz* — *Horbaczuk*, *Kołodziej* — *Kołodziejuk*, *Naum* — *Naumiuk* i kilku innych istnieje pewność, że formacja na -uk stanowi jedynie odojcowską nazwę syna, ponieważ funkcjonuje nazwisko ojca. Znaczna część gwarowych określeń syna z biegiem czasu uzyskiwała rangę nazwiska rodowego.

Gwarowe określenie syna stanowiło czasami trzeci człon nazwy osobowej, np. *Teodor Kozićuk Jędrzejuk* (od im. ojca *Jędrzej*), *Cyryl Ihnatowicz Szewczuk* (od zawodu ojca). Wielo członowe miana osobowe służyły dokładniejszej identyfikacji danej osoby, zwłaszcza gdy było kilku nosicieli takiego samego imienia i nazwiska.

Większość nazwisk utworzonych przy pomocy przyrostków -ewicz/-owicz posiada w swej podstawie imiona pochodzenia polskiego, białoruskiego, ukraińskiego, np. *Filipowicz* (od *Filip*), *Hackiewicz* (od ukr. *Hacko*, zdrob. im. *Hawriił*), *Ihnatowicz* (od wschłów. *Ihnat*), *Janowicz*//*Janiewicz* (od pol., ukr. lub brus. *Jan*), *Semenkowicz* (od ukr. *Semenko*, zdrob. im. *Semen*), *Weremiejewicz* (od ukr. *Weremij* lub brus. *Weremiej* — wariant im. *Jeremij*, *Jeremija*) itd. Stosunkowo mniej nazwisk posiada w podstawie wyrazy pospolite, np. *Baraniewicz*//*Baranowicz* (od *Baran* ← *baran*), *Trościaniewicz* (może od *trościna* 'trzcina' lub ukr. *trostianij* 'trzciny') *Usowicz* (od n.os. *Us* ← *usy* 'wasy'), *Remeszewicz* (od nazwiska *Remesz*).

Trzecim z kolei przyrostkiem, który odgrywał istotną rolę w antroponimicznej charakterystyce omawianego terenu jest przyrostek -ski/-cki. W tej grupie nazwisk mamy przede wszystkim do czynienia z formacjami utworzonymi od nazw miejscowych, np. *Dębowski* (od nazwy miejscowości *Dębowo*, np. w gminie *Brańsk*), *Ostrowski* (≤ *Ostrów*, *Ostrowo*), *Ośłowski* (≤ *Ośłowo*), *Krupicka* (≤ *Krupic(z)e*) i wiele innych. Nazwiska tzw. odmiejscowe to często nazwiska szlacheckie, oznaczające rodzinę szlachecką władającą pewną posiadłością. Obok odmiejscowych nazwisk szlacheckich funkcjonowały również odmiejscowe nazwiska chłopskie. Nazwisko to łączyło chłopą z miejscowością, z której pochodził.

Czasem bywa i tak, że sufix -ski/-cki sprawuje funkcję czysto strukturalną, tzn. służy tylko do nadania imieniu, przezwisku, nazwisku formy nazwiska na -ski, które w mniemaniu wielu nosicieli było „lepsze”, posiadało „szlachetniejszą” formę i brzmienie. Na przykład nazwisko *Sokół* po pewnym czasie przybrało formę *Sokołowski*. Podobną „uszlachetniającą” rolę spełniał także przyrostek -ewicz/-owicz, np. *Remesz* przekształcał się z biegiem czasu w *Remeszewicz*. O takich zmianach decydował czę-

sto status społeczny nosiciela nazwiska. Zamiana *Remesz* na *Remeszewicz* ma miejsce tylko w przypadku osoby duchownej, tartacznik *Maksym Remesz* nadal pozostaje *Remeszem*.

O „wyższej” randze nazwisk z przyrostkami *-ski*, *-cki*, *-ewicz*, *-owicz* świadczy fakt, że w samym Mielniku, który był miastem, mają one zdecydowaną przewagę, zaś w okolicznych wsiach należących do obu parafii mielnickich (Wajków, Sutno, Radziłówka, Stankowice, Maćkowicze, Mierzvice i inne) przeważają formacje na *-uk*.

Pojedyncze nazwiska znajdujące się w księgach metrykalnych są uformowane przez przyrostki *-ik/-yk*, *-ko*, *-aj*, *-ba*, *-eć*, np. *Lewczyk* (od ukr. *Lewko*, zdrob. im. *Lew*), *Łysko* (od *Łysy*), *Karhaj* (może od brus. ukr. *karga*, *karha* 'stara kobieta, wiedźma', 'pień w wodzie'), *Kozubaj* (od ukr. *kozub* 'rodzaj koszyka ręcznego'), *Suliba* (może od regionalnego brus. *sula* 'obietanki' lub ukr. *suło* 'drewniany trzonek wideł'), *Chromець/Chromć* (od *chromy*, *chrom* 'kulawy') i inne.

Objaśnienie etymologii nazwisk odapelatywnych jest niekiedy hipotetyczne, ponieważ nie można mieć żadnej pewności, że było właśnie tak, jak przypuszczamy, zwłaszcza że istnieje wiele nazwisk pochodzenia przezwiskowego, a jak wiadomo, pochodzenie wielu przezwisk jest zrozumiałe w momencie ich funkcjonowania w określonym środowisku, potem znaczenie pierwotne, a nawet forma dźwiękowa ulega zmianie i zatarciu.

Materiał antroponimiczny zawarty w badanych księgach metrykalnych wykazuje, że w drugiej połowie XVIII w. nazwiska były powszechnie używane na omawianym terenie. Niemniej jednak wymienione dokumenty świadczą o tym, że procesy nazwiskotwórcze nie zostały całkowicie zakończone, co oznacza, że część nazwisk jeszcze się nie ustabilizowała. Zjawisko to obserwujemy m.in. w grupie szeroko rozpowszechnionych na tym terenie nazw z przyrostkiem *-uk*. Niektóre formacje z tym sufiksem znajdują się jak gdyby w fazie przejściowej, stanowią jedynie gwarowe określenie syna. Czasem od nazwiska na *-uk* powstawało wtórne zdrobnienie, np. *Maksimiuk* → *Maksimiuczuk*, które początkowo określało tylko syna, później przyjmowało funkcję nazwiska.

W księgach metrykalnych panuje pewna dowolność w zapisie niektórych nazwisk, co daje w rezultacie różne warianty fonetyczne tego samego nazwiska, a tym samym brak stabilizacji, np. *Chromć/Chromець/Chromiec*, *Ignatowicz/Ihnatowicz*, *Panasik/Panasuk* itd.

Spotykamy przypadki braku nazwiska. Dotyczy to osób znajdujących się na samym dole ówczesnej drabiny społecznej, np. *Paweł Pastuch Radziłowski* (od n.m. *Radziłówka*, dziś *Radziwiłłówka*), *Iwan Pastuch osłowski* (z *Osłowa*). Niemniej jednak przeważająca ilość odnotowanych w osiemnastowiecznych księgach metrykalnych nazwisk funkcjonuje do chwili obecnej w niezminionej postaci.

W księgach metrykalnych oprócz nazwisk męskich występują także ciekawe formy słowotwórcze nazwisk żeńskich. Ze względu na swą budowę dzielą się one na dwie grupy. pierwszą grupę stanowią nazwiska bez typowych przyrostków antroponimicznych tworzących nazwiska żon i córek. Są to żeńskie odpowiedniki nazwisk męskich na *-ski/-cki*, np. *Jasińska*, *Kozuchowska*, *Olesicka*, *Osipicka* i inne. Nazywają one zarówno kobiety zamężne, jak i panny. Odstępstwem od tej dość konsekwentnie przestrzeganej zasady są dwa nazwiska córek: *Szczawuszancka* (od *Szczawuszyński*), *Sokołowczanka* (od *Sokołowski*).

W skład drugiej grupy wchodzi nazwiska z typowymi przyrostkami antroponimicznymi tworzącymi nazwiska kobiet. Formacje odmeżowskie (nazwiska żon) tworzą przy pomocy sufiksów *-owa*, *-ina*, *-ka*, *-ich/-ycha*, formacje odojcowskie (nazwiska córek) — przy pomocy sufiksów *-anka*, *-owa*, *-owna* (sufiks ten występuje w formie cerkiewno-rosyjskiej, jego polskim odpowiednikiem jest sufiks *-ówna*).

Najbardziej produktywny okazał się przyrostek *-owa*, który tworzy nazwiska żeńskie tylko od nazwisk męskich zakończonych na spółgłoskę, np. *Klimkowiczowa* (od *Klimkowicz*), *Selwestrowiczowa* (*Selwestrowicz*), *Łukianiukowa* (*Łukianiuk*), *Zdunowa* (*Zdun*), *Jaroszykowa* (*Jaroszyk*) i in. Przyrostek *-owa*, tworzy przede wszystkim nazwiska kobiet zamężnych, rzadziej nazwiska panien, np. *Kopryaniukowa*, *Józwiukowa*.

Charakterystyczny dla terenów wschodniosłowiańskich przyrostek *-icha/-ycha* tworzy nazwy odmeżowskie od nazwisk męskich zakończonych na spółgłoskę, np. *Czyraniucha* (od *Czyraniuk*), *Koziucha* (*Koziej*), *Bączucha* (*Bąk*), *Horbaczuca* (*Horbacz*) oraz od nazwisk zakończonych na samogłoskę, np. *Kobucha* (*Koba*), *Łubczucha* (*Łubko*), *Purucha* (*Pura*) i in. W przypadku tych formacji należy zwrócić uwagę na następujące zjawisko: jeśli są tworzone od nazwisk męskich — z sufiksem *-uk*, sufiks ten ulega ucięciu, stąd też forma *Horbaczuca* może pochodzić od nazwiska *Horbacz*, *Horbaczuk*, podobnie *Zdunucha* — od *Zdun*, *Zduniuk*.

Przyrostek *-ka* tworzy pojedyncze formacje od nazwisk męskich zakończonych na spółgłoskę, np. *Zdunka*, *Cybyszka*, *Hawryluczka*, *Tarasiuczka*, *Jaroszyczka*, *Soloniuczka*.

Obecność sufiksu *-ina* jest zaledwie sygnalizowana, występuje on tylko w dwóch nazwiskach: *Sulibina* (od *Suliba*), *Suliwina* (od *Suliwa*). Przy pomocy tego sufiksu powstają antroponimy żeńskie w zasadzie tylko od nazwisk męskich zakończonych na samogłoskę.

Bogactwo żeńskich przyrostków antroponimicznych daje o sobie znać w postaci występowania dwóch, a nawet trzech form obocznych utworzonych od tej samej podstawy przy pomocy sufiksów *-ka/-owa*, np. *Zdunka/Zdunowa*, *Tarasiuczka/Tarasiukowa*, *Bohdanka/Bohdanowa*; *-owa/-ycha*, np. *Horbaczowa/Hor-*

czycha; **-ka/-owa/-icha** np. *Zdunka//Zdunowa//Zdunicha*.

Przyrostek **-anka** funkcjonuje tylko w zakresie formacji odojcowskich. Tworzy nazwiska córek. Łączy się z podstawami antroponimicznymi zakończonymi na spółgłoskę, np. *Cybyszanka* (od *Cybyysz*), *Łoiczanka* (od *Łoiczuk*), *Chomiczanka* (*Chomiczuk*), *Remeszanka* i inne oraz na samogłoskę, np. *Ordianka* (*Orda*), *Koladcanka* (*Kolada*), *Śnieżczanka* (*Śnieżko*) itd.

Ponadto nazwiska córek dość często powstają przy pomocy przyrostka **-owna**, który w zasadzie łączy się z podstawami zakończonymi na spółgłoskę, np. *Pawłowiczowna* (*Pawłowicz*), *Hackiewiczowna* (*Hackiewicz*), *Mikitiukowna* (*Mikitiuk*), *Matysikowna* (*Matysik*) i inne. Wyjątek stanowi nazwa *Purakowna* (od *Pura*), przyrostek **-owna** został jednak poszerzony o spółgłoskę **k**. Dążność do precyzji w określaniu kobiet prowadzi do tego, że żeńskie nazwy osobowe nierzadko tworzą się jednocześnie od imienia i nazwiska męża, np. *Syczowa Kondratowa*, *Kapelczycha Romanicha*, *Teodorowa Kapelczycha*; czasem dodatkowo wymienia się i zawód męża, np. *Anna Hackiewiczowa Kowalowa*, *Pelagia Remeszowa Jakubowa Tartaczniakowa*. Rzadziej podobne zjawisko występuje wśród nazwisk córek, np. *Zofia Łukianianka Hajdukowna*, *Ahafia Pilipianka Wołynczycha* (sufiks **-icha** typowy dla nazw kobiet zamężnych).

Ukazane sposoby tworzenia nazwisk żon i córek stanowią dość zwarty system. Z formalnego punktu widzenia użycie wymienionych przyrostków jest uzależnione od tego, czy nazwisko męża, ojca kończy się na spółgłoskę, czy na samogłoskę. Nie był to jednak czynnik decydujący o tej lub innej formie nazwiska żeńskiego, zwłaszcza że od nazwisk męskich zakończonych na spółgłoskę tworzą się formacje

żeńskie przy pomocy trzech sufiksów. Niewątpliwie znaczącą rolę odgrywały względy społeczno-obyczajowe. Można przypuszczać, że w odniesieniu do osób darzonych szacunkiem i poważaniem używano formy z sufiksem **-owa**. Jej przeciwieństwem są twory z sufiksem **-ka** wyrażające nieco lekceważący stosunek do nosicielki nazwiska.

Charakterystyczny tylko dla terenów Białorusi, Ukrainy i wschodniej Polski, a poświadczony dość obficie sufiks **-icha/-ycha** zajmuje miejsce pośrednie. Jest w zasadzie neutralny, ale tylko na tym terenie. Natomiast im dalej na zachód, tym bardziej zwiększa się jego odcielenie pejoratywności.

Nazwy osobowe na Białostocczyźnie obok cech wspólnych z antroponimami innych regionów Polski mają także pewne cechy charakterystyczne tylko dla tego rejonu. Analiza językowa i znaczeniowa nazwisk ludności zamieszkującej w XVIII w. południową część obecnego województwa białostockiego pozwoliła ujawnić szerokie wpływy wschodniosłowiańskie. Są one następstwem zróżnicowanych pod względem etnicznym i językowym procesów osadniczych na Podlasiu. Wpływy te uwidoczniły się w budowie antroponimów w postaci typowych formantów wschodniosłowiańskich: **-uk**, **-ewicz**, **-owicz**, **-icha**, **-ycha** oraz w podstawach słowotwórczych antroponimów, i to zarówno odimienionych, jak i odapelatywnych. Obecność gwar wschodniosłowiańskich na południu województwa białostockiego daje w antroponimii przewagę elementom językowym tych gwar.

Dr Leonarda Dacewicz, studia wyższe ukończyła na Uniwersytecie Warszawskim. Pracuje w Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Jest autorką kilku artykułów z zakresu językoznawstwa porównawczego polsko-rosyjskiego oraz współautorką „*Słownika naukowo-dydaktycznego*”, PWN, 1988. Aktualnie zajmuje się antroponimią regionu białostockiego.

Anna Czapska

Miasto i rezydencja Choroszcz

Miasto Choroszcz zostało lokowane za Zygmunta Starego w 1507 r. w miejscu wcześniejszej osady. W połowie XV w. przeszło na własność rodziny Chodkiewiczów. Kolejnymi właścicielami miasta byli: Pacowie, Mniszchowie, Branicy, Potoccy, Mostowscy i Komarowie.

Miasto składa się z 2-ech zespołów: starszego miejskiego, oraz XVII wiecznej rezydencji letniej usytuowanej w parku. Całość kompozycji rozciąga się na przestrzeni ok. 2,5 km, o szerokości ok. 600 m. Zespoły te dzieli strumień, dopływ rzeczki Choroszczanki (Horodnianki), płynącej w dolinie między dwoma wzniesieniami terenu. Niewielkie wzniesienie (131 m npm) zajmuje miasteczko. Płaski teren, lekko wzniesiony nad poziom łąk nadrzecznych (125 m npm) zajmuje park przypałacowy. Centrum

miasta zajmuje, jak dawniej, prawie kwadratowy rynek o wymiarach ok. 120×150 m, o luźnej obecnie parterowej zabudowie. Całą południową pierzeję Rynku zajmują tereny kościelne — kościół i klasztor poddominikański. Fundacja kościoła pochodzi z pocz. XVI w.; przebudowywany kilkakrotnie po pożarach w latach: 1683, 1707 i 1915, zmienił swój pierwotny wygląd. Zmianie uległa także po wielu zniszczeniach architektura sąsiadującego z kościołem klasztoru. W XVII—XVIII w. nastąpił rozwój przestrzenny miasta wokół poprzednio lokowanego rynku.

W pocz. XVII m. miasto przeszło w ręce rodziny Paców, którzy na gruntach przy kościele budują w 1654 r. drewniany klasztor dla o.o. dominikanów. Nowy budynek wg przekazów



Kościół katolicki w Choroszczy

był 2 kondygnacyjny, połączony z kościołem niższym przejściem. Zabudowania kościelno-klasztorne zajęły całą pierzeję Rynku dominując nad niską zabudową mieszczańską. Mikołaj Pac, biskup wileński miał w Choroszczy swą stałą rezydencję. Trudno dziś ustalić, czy mieszkał on w starym dworze Chodkiewiczów, czy też wznosił sobie nową rezydencję. Podczas robót ziemnych na wzgórzu obok ulicy Zamkowej, natrafiono w 1938 r. na ślady po obszernych podziemiach, zapewne pozostałości po jednej z tych rezydencji.

Dwa pożary w 1683 r. i 1707 r. zniszczyły miasto i odtąd następuje powolny jego upadek. W 1703 r. dobra dworskie z miasteczkiem nabył Stefan Mikołaj Branicki wojewoda podolski, po którym dziedziczy posiadłość J. Klemens Branicki. Nowy właściciel mniej interesował się miastem, a raczej budową nowej rezydencji letniej oddalanej od centrum miasteczka o 1 km, a od Białegostoku o 12 km, gdzie znajdowała się główna rezydencja hetmana. Zniszczone po pożarze budynki sakralne zostały odbudowane w 1756 r. przez Branickiego, zapewne na tym samym miejscu. Przy klasztorze zostaje umieszczony przytułek — szpital dla 13 ubogich.

Kościół o wysokiej wieży i dużej bryle klasztoru, są w dalszym ciągu w sylwecie miasta dominującymi bryłami. Od XIX w. drugi wysokościowy obiekt, to niewielka murowana cerkiew usytuowana w południowo-wschodniej części miasta. O 2 km na północ od miasta ciągnie się szosa łącząca Warszawę z Białymstokiem. Miasto połączone jest z szosą dwoma prawie równoległymi drogami. Jedna z nich, starsza, to przedłużenie ulicy wybiegającej ze wschodniego narożnika Rynku. Druga droga (bardziej na północ) prowadzi od szosy do zespołu pałacowego.

Powstały na zlecenie hetmana J. K. Branickiego (budowa od 1729 r.) zespół parkowo-pałacowy początkowo stanowił odrębny organizm, z miasteczkiem połączony tylko drogą. Dwa te zespoły połączyły się ze sobą w jedną całość w XIX w. tworząc charakterystyczny kształt wyciągniętego prostokąta. Szybko rozbudowu-

ją się fabryka sukna Christiana Moesa na terenie dawnego pałacu swą ekspansją budowlaną zajęła niskie tereny między miasteczkiem a pałacem. Początkowo zespół miejski i pałacowy rozwijały się niezależnie, tworząc jednak jednolitą kompozycję. Jednakże od 1756 r. nastąpił szybki rozwój nowej rezydencji. Miasteczko usytuowane opodal na wzgórzu potraktowane zostało jako sylweta włączona widokowo do kompozycji parkowej. Wyprowadzona na osi pałacu droga biegnąca przez dziedziniec w prostej linii trafiała w perspektywie na okazałą bryłę zespołu kościelnego. Lekkie na wschód odchylenie drogi w połowie jej długości, wprowadzało ją nie na rynek, lecz na boczną ulicę wybiegającą z narożnika placu. Ciąg drogi biegnącej ku miastu od początku skomponowany został osiowo i symetrycznie przez ustawienie jednakowych obiektów po jej obu stronach. Przy pałacu zostały wzniesione dwa małe pawilony kwadratowe 10×10 m, 2 oficyny o wymiarach 12×32 m, 2 kordegardy o wymiarach 6×6 m, oraz ciąg małych budynków mieszkalnych symetrycznie ustawionych po obu stronach drogi.

Pierwszy kościół w mieście był drewniany. Murowany kościół fundacji J. K. Branickiego, właściciela miasta, powstał tak jak klasztor w 1776 r. Nowy kościół był budynkiem jednonawowym, o sklepieniu kolebkowym, z wieżą kwadratową od frontu. W tej formie przetrwał do 1918 r. kiedy po pożarze w czasie odbudowy i remontu, dobudowano 2 boczne, niższe nawy, zmieniając zasadniczo całą bryłę. Początkowo niewielki kościół posiadał jednak bogato wyposażone wnętrze do urządzenia którego hetman Branicki sprowadził artystów aż ze Lwowa. Na ścianie wschodniej ustawił z licznymi złoceniami barokowy ołtarz główny, przy ścianie północnej rzeźbioną z licznymi złoceniami o rokokowym ornamencie kazalnicę. Posadzka wykonana z marmuru szarocznego ułożona była w szachownicę. Obecnie wszystkie elewacje kościoła posiadają podziały pionowe tokańskimi pilastrami, niosącymi pełne belkowanie, z prostym gzymsiem obiegającym cały kościół i wieżę. Wieża w parterze jest w rzucie kwadratowym, na drugiej kondygnacji posiada ścięte narożniki tworząc ośmiobok. Część parterowa jest zarazem przedsionkiem-kruchtą prowadzącą do wnętrza kościoła. Od frontu, nad częścią parterową, trójkątny tympanon, ponad którym wznosi się druga kondygnacja przeznaczona na dzwony. Druga kondygnacja ma również podziały ścian pilastrami, między którymi znajdują się wysokie, półkoliście zakończone okna. Całość pokryto bogatym, barokowym hełmem, zwieńczonym przez wysmukły krzyż.

Klasztor w Choroszczy był siedzibą o.o. dominikanów, których do miasta sprowadził w 1654 r. Mikołaj Stefan Pac. Pierwsza siedziba zakonników była drewniana. Nowy murowany budynek klasztoru został wzniesiony z fundacji Branickiego w 1776 r., w miejsce spalonego w 1704 r. drewnianego budynku, który już był z kolei drugim, wzniesionym na tym samym

miejscu. Nowy klasztor o 3-ch skrzydłach, przylegał do kościoła. Tworzył się w ten sposób charakterystyczny, czworokątny, zamknięty dziedziniec. Był to budynek dwukondygnacyjny. Na elewacjach między oknami płaskie pilastry bezporządkowe biegnące przez obie kondygnacje tworzyły pionowe podziały. Frontowa elewacja była 7-io okienna, bardzo prosta, tylko w narożnikach posiadała ozdobę w postaci boniowania wyrobionego tynku.

Między kościołem a elewacją frontową znajdował się łącznik, również 2-kondygnacyjny z podziałem elewacji pilastrami, lecz zamiast wysokiego dachu, posiadał dach płaski, zakryty attyką z wazonami. W tej części znajdowało się wejście do klasztoru. Wszystkie skrzydła klasztoru przykryte były wysokimi dachami. Prostokątne okna posiadały prostą opaskę. Według zachowanego w Państwowym Instytucie Sztuki w Warszawie rysunku, elewacja frontowa miała długości 67 łokci saskich, a dwuokienny łącznik 12 łokci saskich. Skrzydło frontowe było podpiwniczone na co wskazują niewielkie okna piwniczne umieszczone w jednym ciągu z oknami górnych kondygnacji.

Po pożarze w 1915 r. w czasie wojny, podczas remontu i przebudowy kościoła również i budynek klasztoru uległ znacznej przebudowie. W tym czasie zburzono 1 skrzydło budynku, zmieniając w ten sposób pierwotną kompozycję. Obecnie między kościołem a klasztorem zamiast małej furtki, znajduje się wysokie, arkadowe przejście prowadzące z rynku na dziedziniec klasztoru. W latach siedemdziesiątych na zlecenie konserwatora zabytków podjęto badania archeologiczne i architektoniczne zespołu sakralnego w Choroszczy. Na podstawie wyniku badań, zachowanej ikonografii i przekazów archiwalnych, wykonano projekt odbudowy klasztoru z przeznaczeniem na dom rencisty-księdza.

W północno-wschodniej części miasta została w XIX w. wzniesiona niewielka, murowana cerkiew. Jest to centralna budowla, kwadratowa w rzucie, z wieloboczną wieżą od frontu (strona zachodnia) i niewielką absydą od wschodniej strony. Całość przykryta cztero-spadowym dachem, krytym blachą pomalowaną kolorowo. Po środku dachu wznosi się niewielka cebulasta kopułka oraz cztery małe kopułki w narożnikach, wszystkie kryte blachą również pomalowaną. Wieża kwadratowa w części parterowej, wieloboczna w drugiej kondygnacji, pokryta jest wysokim, spiczastym dachem-hełmem, zakończonym krzyżem na niewielkiej kopulce. Jest to przykład typowej cerkwi jakich wznoszono wiele w XIX w., o eklektycznej architekturze naśladującej w dużym uproszczeniu tradycyjną historyczną architekturę cerkiewną. Cerkiew stoi po środku niewielkiego cmentarza, wśród zieleni. Cmentarz katolicki znajduje się na południowy-wschód za miastem na nizinnych łąkach. Miasteczko położone jest na wzgórzu. Czerwone dachy wśród zieleni tworzą grupę jednolitej wysokości wśród której 2 zespoły sakralne wyraźnie dominują nad za-

budową zarówno kubaturą jak i wysokimi wieżami. Niska, parterowa zabudowa, schodzi ze wzgórza i ciągnie się w stronę północną, łącząc się z zabudowaniami tworzącymi zespół przy-pałacowy.

Pałac został wraz z zespołem budynków i parkiem usytuowany na obszarze nizinnym, poniżej miasta położonego na wzgórzu, na prawym brzegu rzeki Horodnianki (dopływ Narwi). Park zakomponowany został o zarysie zbliżonym do trapezu. Przy pałacu znajdował się folwark z zabudowaniami. Całość terenu była w kształcie rombu, pośrodku którego znajdował się pałac z pawilonami. Najstarsza wzmianka o budowie pałacu pochodzi z 1729 r. (list S. Wielebiewicza), w której mowa o ślusarce do pałacu. Budowa została więc zaczęta kilka lat wcześniej ok. 1725 r. Następne wzmianki pochodzą z lat 1732—38—46. Lata 1748—50 łączą się z tworzeniem parku, a raczej przekształceniem otaczającego pałacyk dziedzińca. Wynika z tego, że istniała część parkowa i jeden kanał na osi, tworząc modne wówczas założenie ogrodowe. W 1748 r. były wykonywane na dużą skalę, w pośpiechu, głównie roboty ziemne, co było pewnie związane z małżeństwem hetmana z Elżbietą Poniatowską. Prócz robót ziemnych sadzono szpalery z krzewów i drzewa, kopano też pod kierunkiem Józefa Sękowskiego poprzeczny kanał, aby tworzył krzyż wodny. Ostateczna kompozycja ogrodu była symetryczna, o wielu przecinających się alejach, z widokowymi ciągami alei zamkniętymi elementami architektonicznymi. Resztki tej kompozycji są do dziś widoczne. Z raportów budowniczego Sękowskiego, wynika, że z tego okresu pochodzi wzgórek zamykający główną oś widokową. Na wzgórzu stanął pawilon obwiedziony szpalerem trylazowym. Na zakończeniu alei ustawione były bramki i mostki nad kanałem oraz rzeźby drewniane ptaków i puttów. Prace kompozycji ogrodowej zakończono około 1752 r., gdyż w tym roku gościł hetman ambasadora francuskiego. W liście pisanym w 1751 r. hr Hieronim Wielopolski zachwyca się nową rezydencją hetmana i pragnie swe dobra w Oborach upodobnić do kompozycji zespołu pałacowo-ogrodowego w Choroszczy. W 1753 r. założono fundamenty pod dwa pawilony oraz uzupełniono drzewostan ogrodu, tworząc nowe osie perspektywiczne. Pawilony: pierwszy powstaje w 1753 r., a drugi w roku następnym. Budowa pałacu prowadzona była w 4 etapach. Pierwszy etap to lata 1725—30 — budowa pałacu w tej formie w jakiej przetrwał do 1915 r. Był to budynek na wyspie otoczony zwierzyńcem, z jednym kanałem na osi i niewielkim trawnikiem — parterem przed frontem.

II etap: lata 1748—56 — prace nad przekształceniem i powiększeniem ogrodu, dostosowanie do modnej przestrzennej kompozycji kilkumetrowych perspektywach, przedłużanych przez dukty w obrębie dzikiego parku. Utworzenie kanałów i alei widokowych. Prace te do 1771 r. wyprowadziły rzeźbę ogrodową i małą architekturę, egzotyczną roślinność, labirynty

i szpalery z zieleni. Dalsze prace w tym etapie, to rozbudowa założenia pałacowego. 1753—56 — budowa z obu stron wyspy i pałacu ustawionych symetrycznie pawilonów.

III etap w 1765—66 — rozbiórka pierwotnego pałacu, grożącego zawaleniem z powodu zmurzenia fundamentów. Nowy pałac powstaje na miejscu poprzedniego o zbliżonym układzie pomieszczeń w latach 1757—59. Ostatni, IV etap, to budowa oficyn (oficyna kuchenna i gościnna) flankujących dziedziniec, a także budowa domku odźwiernego i 2-ch kordegard.

Pierwszy okres budowy nie łączy się z żadnym nazwiskiem budowniczego czy projektanta. W drugim etapie znamy J. Sękowskiego, który zajmował się pracami budowlanymi i miał nadzór też nad pracami w ogrodzie aż do 1755 r. Potem pracuje majster Schulz. Projekt w pewnym stopniu był dziełem arch. Klemma oraz inż. R. de Tirregaillee — tzw. roboty ziemne i wodne. Wnętrza zdobił malarz Herliczka oraz snycerz nadworny hetmana — Wojciech. Pałac w Choroszczy reprezentował późnobarokowy typ rezydencji tzw. „entre cour et jardin”, bogatej i skomplikowanej formie przez wprowadzenie bocznych pawilonów i oddzielenie kanałem pałacu od dziedzińca. Całe założenie składało się z parku, zespołu sadów oraz ogrodów folwarcznych. Budowany przez przeszło 40 lat mimo to o jednolitej formie, powstał zapewne wg planu anonimowego francuskiego autora. Jest to obiekt na terenie Polski unikalny, tak ze względu na rozmach założenia jak i poziom artystyczny. Rozplanowanie pomieszczeń jest typowe dla XVIII w. Pomieszczenia reprezentacyjne w głównym korpusie, reszta pomieszczeń w trzech budynkach obok, są to apartamenty gościnne ale także i sale reprezentacyjne (w pawilonie zach. — sala, w oficynie wsch. — pokój bilardowy). Oddzielnie usytuowane zostały pomieszczenia kuchenne w oficynie, zgodnie z teoretycznymi założeniami tego okresu. Korpus główny związany był proporcjami z architekturą francuską, ukształtowaniu wnętrza planu i dekoracji. Płaskie ryzality o boniowaniach, niski tympanon, dwie rzeźby-piersi na konsolach. Także związek z architekturą francuską widać w elewacji ogrodowej o środkowym ryzalicie z zaokrąglonymi narożami, w podziale pionowym elewacji i w ukształtowaniu dachu. Rzut pałacu prostokątny, o proporcji długości do szerokości 3:2, o dwóch nierównych traktach z hollem i salonem na osi. Plan reprezentował spotykany często we wzornikach z tej epoki tzw. „maisons de campagne”. Pawilony o wymiśnych proporcjach, o rzucie kwadratowym w typie pawilonów ogrodowych nie były spotykane w Polsce w tym czasie przy założeniach pałacowych typu „entre cour et jardin”. W Polsce stosowano oficyny wydłużone po bokach korpusu pałacowego. Nie widać też analogii w architekturze saskiej. Asymetryczny układ oficyny kuchennej w układzie planu i architekturze zewnętrznej jest więc rzadkim przykładem.

Wartość układu stanowi całość architektury z parkiem o różnorodnym układzie.

W okresie kiedy pałac należał do Moesa wygląd jego uległ zasadniczym zmianom. Niewielki obiekt okazał się za mały dla potrzeb bogatego fabrykanta, zlecił więc architektowi dwukrotne powiększenie go. Powstał w ten sposób wydłużony budynek, w którego środku znalazł się pierwotny pałac hetmana. Do dawnego założenia zostało dobudowane z obu stron symetrycznie po dwa ryzality z trzema oknami każdy. Ryzality te zostały zwieńczone trójkątnymi tympanonami. Motyw boniowania użyty w środkowym ryzalicie, został zastosowany również w częściach dobudowanych. Powtórzono również typ otworu okiennego i płaskich dekoracyjnych „paneau”, nawiązując w ten sposób do starej części budynku. Całość została przykryta 4-ro spadowym wysokim dachem. Po zniszczeniach wojennych w 1915 r. pałac przeszedł wraz z innymi zabudowaniami na własność szpitala, zaniedbany i nie zabezpieczony popadł w coraz większą ruinę aż w końcu w 1933 r. rozpoczęto rozbiórkę. Nie remontowane, niszczały powoli i znikwały i inne budynki przypałacowe mało nadające się do adaptacji na potrzeby lecznictwa. Po II wojnie zapadła decyzja władz wojewódzkich o odbudowie wartościowego zabytku i rekonstrukcji zdevastowanego parku. Wykonany został projekt odbudowy z rekonstrukcją wnętrza. Odremontowany z pieczołowitością pałacyk przeznaczony został na cele muzealne. Również ochronie i rekonstrukcji został poddany przylegający zabytkowy ogród, wiążący się ściśle z kompozycją budynku.

Pawilony. Najbliżej pałacu, w linii obiegającego go kanału, symetrycznie z dwóch stron usytuowane zostały dwa niewielkie pawilony. Były to budynki o rzucie kwadratu, piętrowe, przykryte 4-ro spadowym dachem z wielkimi oknami lukarnami oświetlającymi poddasze. Dach konstrukcji ciesielskiej kryty był dachówką. Wszystkie elewacje, 3 osiowe posiadały w parterze i na I piętrze porte-fenetry. Elewacje dzielone były płaskimi lizenami, tworząc płaszczyzny dla wydzielonych otworów okiennych. Narożniki elewacji, tak jak i w pałacu podkreślone były boniowaniem wyrobionym w tynku. Budynki ustawione były na cokółkach wysokości dwóch stopni. Do dziś pozostał tylko pawilon prawy, w trochę zmienionej formie po lewym pawilonie pozostał jedynie fundament. Prócz pawilonów z gościnnymi pokojami, nieco dalej od pałacu stały dwa większe budynki: oficyna gościnna i oficyna kuchenna. Według zachowanych przekazów oficyna kuchenna była wydłużonym budynkiem, o rzucie w kształcie prostokąta o wymiarach 56×26 łokci. Był to dwutrakt z 3 okiennym ryzalitem po środku, w którym znajdowała się kuchnia z pomieszczeniami pomocniczymi, oraz długa sień ze schodami prowadzącymi na I piętro. Prócz gospodarczych drobnych pomieszczeń na parterze znajdowała się w narożniku duża sala jadalna z 5-cioma porte-fenestrami

(długości 20 szerokości 12 łokci). Do sali przylegał niewielki kwadratowy salonik o zaokrąglonych narożnikach, typowy kształt dla okresu rokoko. Pierwsze piętro niższe, posiadało szereg mniejszych pokoi dostępnych z długiego biegnącego wzdłuż budynku. Oficyna kuchenna przykryta była również jak i pawilony, czterospadowym dachem, krytym dachówką. W dachu znajdowały się okna-lukarny zbliżone w formie do lukarn w pałacu i pawilonach. Elewacje oficyny kuchennej posiadały podziały pionowe płaskimi lizenami, narożniki z boniowaniami. Ryzalit środkowy miał również narożniki podkreślone przez boniowanie, zwieńczony był tympanonem, zakreślonym miękką linią łuku. Typ elewacji nawiązywał do reszty budynków w zespole pałacowym i do samego pałacu. Wszystkie budynki w tym zespole były typowe dla okresu rokoko, bez zastosowania porządków architektonicznych, ale o płaskiej delikatnej dekoracji, lekko kremowej, na tle jasno różowym.

Oficyna gościnna była nieco większym budynkiem, niż oficyna kuchenna, również o rzucie w kształcie prostokąta wydłużonego o wymiarach 53×24 łokcie. Był to też dwutraktowy budynek, którego część środkową lekko zryzalitowaną, zajmowała duża sień — hol i okazałą klatką schodową i duży salon. Symetrycznie z dwóch stron były cztery duże, 2 okienne salony oraz 4 małe saloniki kwadratowe umieszczone w narożnikach budynku. Prócz głównej klatki schodowej znajdowały się jeszcze dwie boczne klatki schodowe, zabiegowe, o rzucie w kształcie owalu. Schody te były dostępne poprzez drzwi w ścianach bocznych budynku. Ten sam układ pomieszczeń był powtórzony na I piętrze. Wszystkie pomieszczenia posiadały kominki, a większe salony jeszcze w narożnikach piece. Rysunki rzutów obu oficyn zachowały się w Gabinecie Rycin Uniwersytetu Warszawskiego. Przy wejździe na pierwszy dziedziniec, w linii oficyn, ustawione były dwie kordegardy. Oficyny z kordegardami połączone były wspólnym ogrodzeniem, w którym na osi dziedzińca i pałacu znajdowała się brama. Niestety nie zachowała się ikonografia dotycząca tych obiektów.

W 1752 r. był w gościnie u hetmana w Choroszczy król August III wraz z licznym dworem towarzyszącym mu. Bywał też tu później Stanisław August Poniatowski, który w pamiętnikach swych wspomina park w Choroszczy jako „uroczy”. W parku w dzikiej jego części oddalonej od pałacu odbywały się często polowania. Pałac, pawilony i oficyny urządzone były z dużym bogactwem i przepychem, o czym wspominają w swych pamiętnikach i listach liczni goście hetmana Branickiego. „...w sieniach posadzki marmurowe, dalej przeważnie dębowe, plafony stiukowe ze złoceniami i malowidłami, boazerie, ściany obite materiałami lub malowane figuralnie, obrazy olejne i pastele w ramach złotych, piece saskie na nóżkach, kominki kamienne, mnóstwo porcelany — zwłaszcza chińskiej, brązy, zegary, zwier-



Cerkiew w Choroszczy

ciadła, wykwintne meble — zwykle pozłacane...”

W pamiętnikach swych wydanych w 1876 r. Matuszewicz opisuje dokładnie uroczystości związane z urodzinami Izabelli z Poniatowskich Branickiej, obchodzone w czerwcu 1752 r. w Choroszczy. „...dziwnie piękny pałacyk, ogród z wielkimi kanałami... Tamteady obiad bywa solenny, także z biciem z armat. Po obiedzie chodzą państwo po ogrodzie, innemi batami się wożą (łódkami)... Potem, skoro zmierzchać zaczęnie, iluminacyja nad kanałami w dalekiej perspektywie będącej sali zapaloną bywa; a potem kosztowne fajerwerki...”

Pałac został usytuowany w sztywnym parku francuskim. Kompozycja ogrodu była oparta o dwie osie skrzyżowania kanału i promieniście rozchodzących się alei. Ciągi perspektywiczne w szpalerach otwierały się na wolną przestrzeń poza parkiem i były zamykane obiektami architektury lub rzeźby skomponowanej z zielenią. Kanał poprzeczny zamknięty został od wschodu rzeźbą Diany, a od zachodu altaną chińską. Główna oś wodna była zamknięta pałacem z jednej, a z drugiej strony wzgórzem z altaną. Rysunek parterów podkreślał walory założenia ogrodowego. Było to założenie parkowe mające wpływ na powstawanie dalszych obiektów tego typu zgodnie z najnowszą modą. Duża ilość architektury ogrodowej była zakomponowana w pobliżu pałacu. Przedpałacowe partery ozdobione były rzeźbami figuralnymi. Partery obrzeżone były drewnianymi arkadami na tle szpaleru lipowego. Zachodnia oś widokowa otwierała się na brzeg rzek Horodnianki — od wschodu kanał zakończony był rzeźbą Diany, a dalej rozpościerał się widok na łąki, gdzie były 3 sadzawki. Na zachód ciągnął się dziki park zwany lasem z okrągłą sadzawką do dziś istniejącą. W zachodniej części parku na wyspie na kanale znajdował się pawilon-altana chińska. Od południa w odległości ok. 200 m od zakończenia kanału zamykał kopiec z bu-

dynkiem z muru pruskiego, kryty dachówką — pawilon typu widokowego bez specjalnie opracowanego wnętrza. Odgrywał on rolę zamknięcia perspektywy ogrodu i oglądany z dużej odległości oddziaływał kontrastem barw i sylwetką bryły. Wszystkie ważniejsze obiekty ogrodowe, tak pawilony jak i rzeźby były blisko pałacu i można je oglądać było z okien np. kilka altanek drewnianych i murowanych. Modna wówczas holendernia była umieszczona w części folwarcznej zapewne pód. wsch. części założenia ogólnego. W pód. zach. części znajdowała się oranżeria o bogatej roślinności — nieste-

ty zaniedbana po śmierci hetmanowej.

Pałac i wnętrza pałacu zostały niestety zniszczone, pozostał tylko układ głównych murów. W czasie obecnej odbudowy zostało ono pieczołowicie odtworzone w każdym detalu — stolarzki drzwiowej i okiennej, podziału i kolorystyce ścian, kominków, również jeśli chodzi o roboty kowalskie krat i balustrad. Sprowadzone w przyszłości jak się projektuje, muzealne meble będą związane z epoką, w której powstał pałacyk. Parter i I piętro przeznaczone zostało na muzeum i reprezentacyjne sale konferencyjne. W poddaszu umieszczono pokoje gościnne.

Piotr Bajko

Trześciańska kuźnica oświaty i postępu rzemieślniczo-rolnego

Wieś Trześcianka (gm. Narew), wymieniana już w dokumentach z XVI w., jest dzisiaj miejscowością nie wyróżniającą się niczym specjalnie. Turyści podążający z Białegostoku do Białowieży mijają ją bez większego zainteresowania. Ze sławy, zdobytej pod koniec minionego stulecia dzięki istnieniu tutaj szkoły cerkiewno-nauczycielskiej, właściwie już nic nie zostało. Zresztą mało teraz kto pamięta (poza miejscowymi), że taka szkoła w Trześciance istniała i że pisały o niej nawet gazety petersburskie, wileńskie i grodzieńskie. Warto zatem przedstawić pokrótce jej dzieje. Sięgnijmy jednak nieco głębiej.

Początki nauczania szkolnego w Trześciance odnoszą się do 1850 r., kiedy to ksiądz Grzegorz Sosnowski, proboszcz prawosławnej parafii puchłowskiej, założył szkołę dla miejscowych dzieci. Szkoła funkcjonowała w domu parafialnym, znajdującym się w uroczysku „Stawok”, całe 17 lat. Dopiero w 1867 r. w Trześciance zbudowano na gruntach cerkiewnych osobny budynek na potrzeby szkolne. Materiał na budowę ksiądz Grzegorz i jego syn — Flor Sosnowscy uzyskali ze skarbu państwa. Szkołę przejęło wtedy Ministerstwo Oświaty Ludowej. Nauczycielem w niej był w latach 1867—77 ks. Flor Sosnowski (pozaetatowy pomocnik proboszcza parafii puchłowskiej). On też w 1875 r. założył bibliotekę cerkiewno-parafialną, z której mogli korzystać wszyscy parafianie (w 1887 roku biblioteka liczyła około 6 tys. pozycji). W 1877 r., pozostawiając w szkole etat wykładowcy zasad wiary, nastawił się głównie na szerzenie oświaty w całej parafii. Prowadził rozmowy uświadamiające z parafianami, zachęcał ich do korzystania z biblioteki. Przy trześciańskiej szkole ludowej zorganizował w 1885 r. tzw. czytania niedzielne, dostępne dla wszystkich dorosłych i cieszące się wśród nich dużą popularnością. Na terenie parafii jedna za dru-

gą zaczęły powstawać szkoły cerkiewne. W 1886 r. szkoły cerkiewno-parafialne istniały w Puchłach, Bielkach, Socach i Giełuszkach, a tzw. szkoły gramoty (oświaty) we wsiach Dawidowicze, Ogrodniki, Saki, Iwanki i Ancuty. Uczęszczało doń ponad 250 chłopców i dziewcząt.

Podczas wizytacji szkół puchłowskich w 1886 roku, członek Rady Szkolnej przy św. Synodzie, Wasilij Szemiakin, polecił ks. Florowi Sosnowskiemu, będącemu już proboszczem parafii puchowskiej, opracować i przedstawić projekt urządzenia w parafii wzorcowej szkoły z kursem nauczycielskim, jako że w całej diecezji litewskiej występował dotkliwy brak nauczycieli szkół cerkiewno-parafialnych. F. Sosnowski polecenie wypełnił bardzo szybko i 10 marca 1886 r. przesłał gotowy projekt do władz synodalnych. Projekt został przyjęty.

Dotychczasowa trześciańska szkoła ludowa przeszła pod zarząd cerkiewny. Budynek został odremontowany. Na dwóch osobno wiszących sztyldach umieszczono jednobrzmiący napis „Kisnaja cerkowno-prichodskaja szkoła, s uczytelniło-Miefodijewskaja obrazcowaja 4-ch klaszkim kursom i remieslennym klassom, wiadomstwa Św. prawitielstwujuszczago Sinoda”.

Do budynku szkolnego wchodziło się od frontu, przez kryty ganek. Drzwi znajdujące się po lewej stronie prowadziły do klasy I, w której odbywały się także czytania niedzielne, drzwi na prawo — do klasy II. Środkowe — do szatni. W klasie I, w rogu od cerkwi, wisało pięć ikon a przed nimi lampka oliwna. Pośrodku ściany frontowej zawieszono były duże portrety panujących i cesarzewicza-następcy oraz olbrzymia mapa Rosji. Przed ławkami stała wysoka katedra, na której leżały potrzebne podręczniki i przybory. Nad katedrą i stołem zwisała nowoczesna lampa, dająca światło o mocy 50 świec stearynowych. Na dwóch bocznych ścia-

nach wisiało 70 obrazów przedstawiających sceny ze Starego i Nowego Testamentu oraz teksty głównych modlitw. Na tylnej ścianie zamieszono plansze z dwiema półkulami ziemskimi, pięcioma częściami świata i dużą mapę części europejskiej Rosji. W sali ustawiono 20 ławek, mogących swobodnie pomieścić 150 uczniów. Ponadto znajdowały się w niej — rozstawiona na kozłach tablica arytmetyczna i duże stojące liczydła.

W klasie II na ścianach wisiały, prócz obrazów o treści religijnej i map, akwarele o treści botanicznej, anatomicznej i zoologicznej. Na stole, obok książek religijnych, znajdował się duży globus z południkiem, równikiem i kompasem tudzież skrzynia na przybory arytmetyczne, miary długości i ciężaru, liczydła szwedzkie, przyrząd do obserwacji ruchu Ziemi. Nad stołem zwisała duża lampa, a w rogu za nią stała tablica arytmetyczna nowszego typu.

Za klasami znajdowały się trzy umeblowane pokoje dla nauczycieli. We wstawionych do czterech szafach umieszczono książki przeznaczone do biblioteki szkolnej oraz stare księgi przekazane przez Grodzieńską Dyрекcję Szkół Ludowych. Z kolei za pokojami nauczycielskimi mieściły się: kuchnia — z piecami: rosyjskim i angielskim, komora, korytarz oraz wyjście tylne. Obejście budynku zostało uporządkowane, ogrodzone i obsadzone drzewami. Przy dużej bramie od ulicy umieszczono na wysokim słupie dzwon szkolny o wadze 10 funtów. Przy ganku wisiały na słupach dwie duże latarnie. Pomiedzy budynkiem szkolnym a cerkwią, ks. F. Sosnowski zbudował sklep, w którym niebawem zaczęto sprzedawać ikony, krzyżyki, świece woskowe, materiały piśmienne oraz inne przedmioty użytku kultowego i szkolnego. Sklep podlegał Bractwu Św. Ducha w Wilnie (mającego w Trześciance swój oddział), na którego konto szły zyski, przeznaczane na utrzymanie szkół cerkiewno-parafialnych w diecezji litewskiej.

W 1887 r. w Trześciance utworzono także żeńską szkołę parafialną (na jej patrona wybrano nieco później św. Józefa). Dużej pomocy przy jej zakładaniu udzieliło Bractwo Św. Ducha. Na siedzibę przeznaczono dom, w którym niegdyś znajdowała się karczma. Mieściły się w nim: obszerny pokój do zajęć z uczennicami, gabinet nauczycielski, sypialnia i kuchnia. Obok domu stała drwalnia i spichlerz. Szyld umieszczony nad wejściem do szkoły informował, iż jest to „*Ženskaja Cerkowno-Prichodskaja odnoklassnaja szkoła*”. Z czasem zaczęto w niej przygotowywać do zawodu nauczycielskiego.

Do szkoły przyjmowano dziewczęta w wieku 15—16 lat, mające ukończoną szkołę jednoklasową. Pierwszeństwo miały dziewczęta z rodzin duchownych, szczególnie zubożałych, ewentualnie sieroty. Pieczę nad obiema szkołami władze diecezjalne powierzyły ks. Florowi Sosnowskiemu. Jego też wyznaczono na nauczyciela zasad wiary. Starszym nauczycielem został student seminarium, Jewstafij Budiłowicz, młodszym nauczycielem — Aleksander Jarmołowicz, który

ukończył kurs nauczycielski i jako nauczyciel przepracował już siedem lat. Nauczycielką w szkole żeńskiej została absolwentka kursu nauczycielskiego prowadzonego w monasterze wileńskim, Jelizawieta Filipowicz. Ponadto wakował etat w klasie przygotowawczej.

Wyświęcenie i otwarcie obydwu szkół trześcianskich nastąpiło 21 listopada 1887 r. Nowo otwarta, wzorcową szkołą z kursem nauczycielskim w Trześciance należała do pierwszych tego typu szkół nie tylko w diecezji litewskiej, ale także w całej Rosji. Uroczystość zgromadziła ponad 2 tys. osób.

Nauka we wzorcowej szkole cerkiewno-nauczycielskiej w założeniach miała trwać co najmniej sześć lat: pierwszy rok w klasie przygotowawczej, dwa następne w klasie I, także dwa w klasie II oraz nie mniej niż jeden rok na kursie nauczycielskim. Rozpoczęto jednakże od programu zasadniczego dwuletniego, później nauczanie kontynuowano w systemie trzyklasowym. Kurs nauczycielski uruchomiono dopiero w roku szkolnym 1888/89, dla najlepszych uczniów klasy II.

Do szkoły przyjmowano chętnych z całej diecezji. Wymogi stawiane kandydatom to: ukończenie szkoły cerkiewno-parafialnej lub ludowej, wykazanie się odpowiednimi zdolnościami, pochodzenie z pobożnej rodziny prawosławnej, wzorowe prowadzenie się oraz poręczenie od osoby duchownej. Nie stawiano ograniczeń wiekowych — kandydat mógł mieć ukończone nawet 20 lub 30 lat.

Zgłaszający się reprezentowali różne warstwy społeczne — duchowieństwo, mieszczaństwo, chłopstwo. Przybywali z różnych ujazdów guberni grodzieńskiej, przeważnie zaś z brzeskiego i białostockiego. Odnotowano nawet kandydata z „*Priwisłjanskogo kraja*”. W pierwszym roku nauki do klasy I przyjęto 120 uczniów, zaś do II — 38. W szkole żeńskiej podjęło naukę około 50 dziewcząt.

Ks. Flor Sosnowski, wychodząc z założenia, że szkoła powinna dawać uczącym się wiedzę nie tylko w zakresie nauczycielstwa, ale także i w innych dziedzinach życia, utworzył w początkach 1888 r. klasę nauki rzemiosła. Uczono w niej m.in. pozłotnictwa, rysowania kreślenia, wykonywania prac malarskich, lakierowniczych, artystycznych i szeregu innych. W 1890 r. F. Sosnowski zorganizował jeszcze kurs praktycznego postępowego gospodarstwa wiejskiego, na którym uczniowie poznawali tajniki uprawy roślin, pszczelarstwa, łaskarstwa, ogrodnictwa, sadownictwa itp. Dla realizacji powyższych celów przeznaczył w całości swoje grunta, na których założył wzorcową farmę, prowadzoną z uwzględnieniem najnowszych osiągnięć agromonii. Ministerstwo Dóbr Publicznych wyszło naprzeciw tej inicjatywie i wyasygnowało ze środków 1.200 rubli na pensję dla nauczyciela-sadownika, zakup odpowiedniego sprzętu oraz na prowadzenie zajęć praktycznych.

W szkole żeńskiej w grudniu 1887 r. zorganizowano kurs rękodzieła, do którego przystąpiło 30 dziewcząt. Każdego dnia, po zakończe-

niu lekcji, uczyły się one kroju, szycia, wiązania na drutach, haftowania itp. W 1891 r. ogłoszono zapisy na specjalny kurs przygotowujący młode uczennice do podjęcia nauki w szkołach akuszerskich. Dziewczęta założyły własny chór. F. Sosnowski, poza obowiązkami duszpasterza w cerkwi w Puchłach, kierownika i nauczyciela w szkołach trześciańskich, pełnił jeszcze funkcję nadzorcy szkół cerkiewno-parafialnych 2-go okręgu dekanatu bielskiego.

W pierwszym roku funkcjonowania, wzorcową szkoła w Trześciance otrzymała od Rady Szkolnej Diecezji Litewskiej pomoc w wysokości 750 rubli. Pomocy Rada udzieliła także w latach następnych. W pierwszych latach funkcjonowania szkoła wypuszczała od 30 do 15 absolwentów. Posiadając tytuł nauczyciela szkół cerkiewno-parafialnych, zatrudniali się oni w różnych ujazdach guberni grodzieńskiej, wileńskiej i siedleckiej. Niektórzy podejmowali pracę w tzw. szkołach gramoty. W ogóle na absolwencie ciążył obowiązek przepracowania co najmniej 6 lat w charakterze nauczyciela, po którym to okresie nabywał on prawo zwolnienia ze służby, wojskowej i zaliczenia go w poczet rezerwistów. Wielu absolwentów zasilalo później szeregi urzędnicze. Byli obierani wójtami, starostami, pisarzami gminnymi.

W parę lat po otwarciu szkoły, ks. Flor Sosnowski rozpoczął starania o pozyskanie środków na budowę nowych pomieszczeń szkolnych i internatu. Starania te bardzo szybko dały owoc. W 1890 r. ober-prokurator Św. Synodu wspólnie z Grodzieńskim Oddziałem Diecezjalnej Rady Szkolnej wyasygnowali na potrzeby szkoły trześciańskiej sumę 6.916 rubli. Prace przy budowie rozpoczęły się w czerwcu 1890 roku. Na miejsce budowy wybrano uroczysko „Stawok”, znajdujące się w odległości około 1,5 km od wsi Trześcianka. W 1891 r. ober-prokurator wspomógł szybko postępującą budowę kolejnymi siedmioma tysiącami rubli wypłaconych w dwóch ratach.

Wzniesiony budynek posiadał dwie kondygnacje. Murowany, z czerwonej cegły, był posadowiony na głębokim, z ciosanych kamieni, fundamencie. Ściany budynku zostały otynkowane. Wszystkie elementy drewniane pomalowano farbami olejnymi. Pomieszczenia szkolne otrzymały pełne umeblowanie. W klasach ustawiono ławki, mogące pomieścić 50 uczniów, stoły, szafy biblioteczne, taborety, tablice arytmetyczne. W sypialniach znalazło się 45 łóżek oraz skrzynie na bieliznę. W szatni — szafy, półki, wieszaki. Pokoje dla nauczycieli także wyposażono w niezbędny sprzęt. Podłogi w korytarzach oraz w korytarzach otrzymały posadzkę. W całym budynku znajdowało się 20 pieców kaflowych. Część internatowa mogła pomieścić 50 uczniów. Ponadto przygotowano pomieszczenia dla trzech nauczycieli oraz tyleż samo osób obsługi.

Budynek, jak z wewnątrz tak i z zewnątrz, sprawiał przyjemne wrażenie. Otaczał go sosnowy las, zamieniony w park. Nieopodal

znajdował się dom parafialny i obszerny sad owocowy, będący miejscem praktycznych zajęć uczniów z sadownictwa, ogrodnictwa i pszczelarstwa. W tymże sadzie zasadzono około 6 tys. sztuk różnych gatunków drzew owocowych. Znajdowały się tutaj również — założona w 1892 r. pasieka (z 15 ulami), niewielka plantacja roślin miodonośnych i leczniczych, eksperymentalne poletko do uprawy różnych gatunków zbóż. W sąsiedztwie budynku szkolnego zbudowano budynki gospodarcze oraz warsztat do nauki pozłotnictwa i stolarstwa. Za nimi rozciągały się grunta orne i łąki, na których uczniowie odbywali każdej wiosny, lata i jesieni różne zajęcia praktyczne.

Ogólny koszt budowy wyniósł blisko 14 tys rubli. Uroczyste wyświęcenie i otwarcie nowych pomieszczeń szkolnych odbyło się 8 listopada 1893 r., w dzień parafialnego święta (św. Michała Archaniola). Rok wcześniej ks. F. Sosnowski został nagrodzony przez Św. Synod krzyżem napiersnym.

Rodzice dzieci, korzystających z internatu, byli zobowiązani wyposażać je w określoną ilość maki, kaszy, kartofli i innych produktów żywnościowych. Wszystkie produkty były przechowywane we wspólnej spiżarni. Na każdym z uczniów ciążył obowiązek pełnienia dyżuru w kuchni według ustalonej kolejności. Dyżurny wydawał produkty oraz doglądał przygotowywania posiłków. Odzież i pościel uczniowie posiadali własną.

W 1896 r. ks. F. Sosnowski został przemieniony do parafii w Dojlidach, gdzie od 20 grudnia tegoż roku począł sprawować funkcję proboszcza. Na jego miejsce powołano ks. Konstantego Florowskiego. Szkołą cerkiewno-nauczycielską przez pewien czas kierował ks. Wasilij Kostyczewicz, którego 22 września 1907 r. mianowano proboszczem soboru Św. Trójcy w Bielsku Podlaskim.

W szkole poza nauką i zajęciami praktycznymi, sporo uwagi poświęcano życiu kulturalnemu. Szczególnie rozwinęło się ono w pierwszych latach XX w. Uczniowie organizowali co jakiś czas wieczory literackie, muzyczne, wokalne. Do jednego z najbardziej udanych zaliczał się wieczór poświęcony pamięci M. Gogola i W. Żukowskiego. Uroczystości obchodzono święto patronów szkoły — św. Cyryla i Metodego. W szkole pobierało naukę: w 1902 r. — 11 osób, 1903 r. — 87, 1904 r. — 39, 1905 r. — 44, 1906 r. — 66. Na jej funkcjonowanie wydano: w 1902 r. — 7.370 rubli, 1903 r. — 5.732, 1904 r. — 6.045, 1905 r. — 8.865, 1906 r. — 16.545. W 1906 r. dla potrzeb rozwijającej się szkoły cerkiewno-nauczycielskiej wybudowano, z sum wyasygnowanych przez Św. Synod, dwa ogromne budynki drewniane.

Jesienią 1907 r., po dwudziestu latach istnienia, szkoła trześciańska niespodziewanie zakończyła swój żywot. Budynek w uroczysku „Stawok” padł pastwą pożaru. Spaliła się też większość jego wyposażenia. W miejsce szkoły trześciańskiej w 1908 r. otwarto żeńską szko-

łę cerkiewno-nauczycielską przy monasterze żeńskim w Krasnymstoku (Różanymstoku). W Trześciance do wybuchu I wojny światowej funkcjonowała dwuklasowa szkoła cerkiewno-parafialna. W roku szkolnym 1911/12 uczyło się w niej 143 dzieci (132 chłopców i 11 dziewcząt). Naukę prowadzono w dwóch budynkach — w drewnianym, znajdującym się w Trześciance, i w drugim — murowanym w ur. „Stawok”, odremontowanym po pożarze.

W czasie I wojny światowej budynki szkolne w uroczysku „Stawok” uległy całkowitemu zniszczeniu.

Mury trześciańskiej szkoły cerkiewno-nauczycielskiej opuściło kilkuset absolwentów. Szkoła ta była prawdziwą kuźnicą oświaty i kadr nauczycielskich. W dużym również stop-

niu przyczyniła się do podniesienia wśród ludności poziomu rzemiosła i gospodarstwa wiejskiego. Jej twórcy, księża Grzegorz i Flor Sosnowscy, wnieśli nieoceniony wkład w rozwój oświaty w regionie.

Bibliografia

1. *Cerkownaja Wiedomosti*. Sankt Pietierburg, rocznik 1892.
2. *Grodnienskaja Jeparchialnaja Wiedomosti*, Grodno, rocznik 1909.
3. *Pribawlenija k Cerkownym Wiedomostiam*, Sankt Pietierburg, rocznik 1894.
4. *Litowskije Jeparchialnyje Wiedomosti*, Wilno, roczniki 1887—1891.
5. Sosna G., *Wykaz hierarchii i kleru prawosławnego oraz opiekunów cerkiewnych Kościoła Prawosławnego na Białostocczyźnie w latach 1839—1986*, Białystok 1986.

Henryk Majecki

Władysław Praga (1902—1943)

Władysław Praga należał do rzędu wybitnych w skali regionu działaczy ruchu ludowego. Wniósł duży wkład w rozwój ruchu młodzieży wiejskiej, PSL „Wyzwolenie”, SL oraz SL „Roch” na terenie dwóch regionów: kieleckiego i białostockiego.

Początki jego działalności związane są z regionem kieleckim. Urodził się 8 września 1902 roku we wsi Sobótka powiatu opatowskiego w rodzinie średniorolnego chłopca. W 1918 r. ukończył gimnazjum w pobliskim Sandomierzu. W latach 1922—1928 studiował w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie, równolegle był słuchaczem kursów dziennikarskich.

Działalność społeczną rozpoczął stosunkowo wcześniej w rodzinnej wsi, w ruchu młodzieży wiejskiej. Stopniowo rozszerzał ją na sąsiednie wsie, a następnie na obszar powiatu. W latach 1927—1928 piastował już funkcję prezesa Zarządu Powiatowego Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej w Opatowie. Z chwilą rozłam w podanej organizacji znalazł się w szeregach Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”, w którym działał aż do przyjazdu do Białegostoku w 1936 r. Wchodził w skład instancji „Wici”: powiatowej w Opatowie (m.in. w 1932 r. objął stanowisko prezesa Zarządu Powiatowego) oraz wojewódzkiej w Kielcach. Był również aktywnym działaczem PSL „Wyzwolenie” na terenie rodzinnego powiatu.

Energia, pracowitość i zdolności organizacyjne młodego działacza zwróciły uwagę władz centralnych stronnictwa. Zaakceptowały one kandydaturę W. Pragi na posła do Sejmu w 1928 r. w Okręgu nr 23 (powiaty: Iłża, Kozienice i Opatów), zgłoszoną przez instancje powiatowe PSL „Wyzwolenie” i ZMW RP „Wi-

ci” w Opatowie. W czasie kampanii przedwyborczej W. Praga dał się poznać jako dobry mówca i organizator. W wyniku wyborów w



Władysław Praga

1928 r. W. Praga zasiadł na ławach sejmowych jako najmłodszy wiekiem poseł (obok Piotra Kosiby z woj. białostockiego). Działal w kilku komisjach sejmowych, władze centralne PSL Wyzwolenie powierzyły mu ponadto szereg innych obowiązków. Wykonywał je, nie rezygnując z działalności społecznej i politycznej na terenie rodzinnego powiatu opatowskiego.

W 1928 r. W. Praga objął swoją działalnością polityczną teren województwa białostockiego. Władze centralne PSL Wyzwolenie zostały zaniepokojone osłabieniem działalności stronnictwa na terenie powiatów: Augustów i Suwałki. W okresie kampanii wyborczej do Sejmu w 1928 r. szereg działaczy stronnictwa przeszedł do obozu rządowego. Wśród nich znajdowali się prezesi zarządów powiatowych: Michał Łazarski z Augustowa i Henryk Kopopnicki z Suwałk. W. Praga rozpoczął działalność na tym obszarze już w końcu 1928 r. W 1929 r. odbył kilka wieców poselskich. Najbardziej znany z pośród nich odbył się 6 października 1929 r. we wsi Krasnybór gm. Sztabin. Wiece zgromadziły liczne rzesze mieszkańców wsi i okolicznych osiedli. W. Praga w niezwykle ostry sposób krytykował politykę rządu. Zwolennicy sanacji na czele z posłem Michałem Łazarskim, dysydem z szeregów PSL Piast podjęli próbę zerwania wiecu. Uzbrowieni w kije i kamienie zaatakowali zebranych. Zostali jednak silnie poturbowani i ratowali się ucieczką. Wówczas do akcji wkroczyła grupa posterunkowych Policji Państwowej. Przy pomocy pałek próbowali oni rozpedzić tłum. Zostali zaatakowani kamieniami. Wówczas policjanci użyli broni palnej. W czasie incydentu kilkanaście osób doznało obrażeń ciała, natomiast ofiar śmiertelnych nie było. Aresztowano 19 chłopów i osadzono ich w więzieniu¹. W. Praga został oskarżony o podburzanie tłumu do stawiania oporu policji. Do odpowiedzialności karnej pociągnięty został w rok później po wygaśnięciu immunitetu poselskiego.

Dzięki wysiłkowi W. Pragi nastąpiło reaktywowanie działalności wielu kół PSL „Wyzwolenie”, w rezultacie czego w 1929 r. w obu powiatach odbyły się statutowe zjazdy stronnictwa, które wyłoniły instancje powiatowe. Działalność tę kontynuował W. Praga w I połowie 1930 r., organizując dwa wiece w Suwałkach, jeden — w Augustowie i 1 — w Krasnymborze.

29 sierpnia 1930 r. prezydent RP przedterminowo rozwiązał Sejm i Senat, zarządzając nowe wybory. W. Praga włączył się w nurt walki politycznej, zamierzając prawdopodobnie zgłosić swoją kandydaturę na posła ze wspólnej listy „Centrolewu”, tym razem już w innym okręgu wyborczym, nr 6 (powiaty: Augustów, Suwałki i Grodno). Kampania przedwyborcza odbywała się w atmosferze wzmo-

żonych represji wobec opozycji („wybory brzeskie”). Ofiarą represji padł również W. Praga. Został aresztowany, a następnie decyzją Sądu Okręgowego w Suwałkach w listopadzie 1930 r. skazany na rok więzienia w zawieszeniu. Po aresztowaniu W. Pragi całkowicie zamarła działalność PSL Wyzwolenie na terenie powiatów: Augustów i Suwałki. Resztki wpływów PSL „Wyzwolenia” przejęło prężnie rozwijające się na tym terenie *Stronnictwo Chłopskie*.

W latach 1931—1935 W. Praga kontynuował działalność polityczną w szeregach SL, równoległe na dwóch oddalonych od siebie obszarach: w powiecie opatowskim, który nadal pozostawał miejscem jego stałego zamieszkania oraz w okręgu łomżyńskim, dokąd kolejno skierowały go władze naczelne stronnictwa. W okresie tym W. Praga pełnił funkcję sekretarza Zarządu Okręgowego oraz równoległe Zarządu Powiatowego SL w Łomży. Nie uczestniczył natomiast w zjazdach wojewódzkich SL w Białymstoku i nie wchodził w skład wojewódzkiej instancji stronnictwa.

Tymczasem w łonie wojewódzkiej organizacji SL narastał kryzys polityczny. Przywódca tej organizacji, poseł Adolf Sawicki znalazł się w grupie działaczy SL, wywodzących się z szeregów PSL „Wyzwolenie” i *Stronnictwa Chłopskiego*, zajmujących inne stanowisko w sprawach strategii i taktyki stronnictwa. Grupa ta skłonna była iść na kompromis z obozem rządowym. Opozycjoniści rozpoczęli wydawanie własnego organu prasowego pod nazwą: „Polska Ludowa”. Stronnictwu groził rozłam.

W. Praga wraz z innymi działaczami ruchu ludowego na Białostocczyźnie stanęli na gruncie utrzymania jedności stronnictwa. Rozpoczęła się bezkompromisowa walka z A. Sawickim i jego zwolennikami. Praga sprzeciwił się zwolnieniu z pracy instruktora powiatowego SL w Łomży, Ludwika Rosiaka, czego domagał się A. Sawicki. 14 października 1934 r. na zebraniu członków SL w Rajgrodzie W. Praga potępił działalność opozycjonistów i wzywał do bojkotu „Polski Ludowej”, to samo stanowisko prezentował na zjeździe powiatowym SL w Grajewie².

W 1935 r. w stronnictwie nastąpił rozłam. Opozycjoniści nie zgodzili się z decyzją Kongresu SL w sprawie bojkotu wyborów do Sejmu i opuścili szeregi stronnictwa. Wśród rozłamowców znaleźli się: Adolf Sawicki, prezes Zarządu Wojewódzkiego oraz kierownik Sekretariatu Wojewódzkiego SL w Białymstoku oraz Michał Róg, były prezes Zarządu Wojewódzkiego SL w Białymstoku, były poseł z okręgu nr 4. W. Praga należał do grupy byłych działaczy PSL „Wyzwolenie”, którzy w specjalnie wydanej odezwie potępiли rozłam³. Pod wpływem W. Pragi powiatowe organizacje SL w Łomży, Ostrołęce i Szczuczynie potępiły działalność A. Sawickiego i M. Roga.

Rozłam osłabił białostocką organizację SL. Wśród miejscowych działaczy było brak odpowiedniego kandydata na objęcie stanowiska etatowego kierownika Sekretariatu Wojewódzkiego SL. Władze naczelne SL zdecydowały się delegować na to stanowisko W. Pragę, wiążąc go definitywnie z regionem białostockim.

29 marca 1936 r. na zjeździe wojewódzkim SL w Białymstoku wybrano nowy Zarząd Wojewódzki. Funkcję vice-prezesa powierzono W. Pradze. Nowowybrany Zarząd powołał W. Pragę na stanowisko kierownika Sekretariatu Wojewódzkiego SL. Funkcję tę objął W. Praga w maju 1936 r., przenosząc się na stałe do Białegostoku. Obie funkcje pełnił W. Praga aż do września 1939 r. Obie funkcje zapewniały mu zdecydowaną przewagę w organizacji wojewódzkiej, której stał się niekwestionowanym przywódcą aż do śmierci, mimo, że funkcję prezesa Zarządu Wojewódzkiego pełniły inne osoby (Stanisław Łazuk, Stefan Korboński).

W. Pradze przyszło kierować wojewódzką organizacją w niezwykle trudnych warunkach. W wyniku kolejnych rozamów w ruchu ludowym do do obozu przeciwnego przeszło wielu znanych działaczy politycznych (Michał Łazarzski, Alfons Erdman, Kazimierz Piotrowski, Roman Janowski, Adolf Sawicki). Od stronnictwa odpadły powiatowe organizacje w Sokółce, Ostrowi Mazowieckiej i Wysokiem Mazowieckiem. Osłabły organizacje powiatowe w Łomży, Ostrołęce i Szczuczynie. Obóz rządowy opanował ruch młodzieżowy, organizacje rolnicze, samorząd terytorialny. Nastąpiła ekspansja rozwoju organizacyjnego Stronnictwa Narodowego na wsi białostockiej, a szczególnie w części zachodniej i środkowej województwa.

W. Praga dążył do aktywizacji ruchu, usprawnił działalność Sekretariatu Wojewódzkiego, nastąpił znaczny rozwój organizacyjny stronnictwa w powiatach: Suwałki i Augustów, wzmocniona została działalność SL w powiatach wschodnich. W. Praga był rzecznikiem rozszerzenia bazy społecznej ruchu przez objęcie działalnością SL również chłopów białoruskich. Tendencje te zostały wzmocnione wiosną 1939 r. kiedy okręg białostocki SL przejął dwa powiaty województwa nowogródzkiego: Słonim i Szczuczyn (Poleski). Wokół siebie zdołał skupić grupę aktywu. W jej skład wchodził: Feliks Szymański z Łomży, Dominik Łoś i Jakub Antoniuk z pow. Białystok, Józef Pietrzak z pow. Bielski Podlaski, Bronisław Makarewicz z pow. Grodno, Antoni Trochim, działający na terenie powiatów: Augustów i Suwałki oraz inni.

W wystąpieniach publicznych W. Praga niezwykle ostro krytykował politykę rządu, rów-

nież endecję uważał za przeciwnika ruchu ludowego. Należał do rzędu tych działaczy, którzy za najbliższego sojusznika chłopów uważali ruch robotniczy. Sojusz robotniczo-chłopski winien być oparty na porozumieniu z PPS w myśl zasady: „równi z równymi”¹. Natomiast kategorycznie odrzucał możliwość porozumienia z komunistami mimo, że był przeciwnikiem represji stosowanych przeciwko nim.

W lutym 1938 r. kolejny kongres SL powołał go do składu Rady Naczelnej SL. W 1939 r. W. Praga na wiecach, zebraniach i zjazdach powiatowych SL wzywał do subsydiowania pożyczki na cele obronne kraju. We wrześniu 1939 r. opuścił teren województwa. Do wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej działał w konspiracyjnym ruchu ludowym w Warszawie i powiecie opatowskim.

Po objęciu okupacją niemiecką terenu województwa białostockiego przybył do Białegostoku, jako pełnomocnik władz naczelnych konspiracyjnego ruchu ludowego „Roch”. Stworzył kierownictwo wojewódzkie „Roch”, stając na jej czele. Dążył do poszerzenia bazy społecznej ruchu, podjął współpracę z socjalistami (Bolesław Sokół) oraz konspiracyjnym ruchem nauczycielskim (Maria Kolendo). Tworzony przez W. Pragę blok miał przeciwstawiać się wpływom endecji i sanacji w obozie londyńskim na terenie regionu.

Przystąpił do organizacji Batalionów Chłopskich, których kierownictwo powierzył studentowi Mieczysławowi Błahuszeowskiemu, pochodzącemu z Janowa w pow. Sokółka. W kwietniu 1943 r. został aresztowany w Warszawie, a 12 maja 1943 r. wraz z Mieczysławem Błahuszeowskim zginął rozstrzelany w lesie koło Nowosiółek, niedaleko Białegostoku.

Przypisy

1. „Wyzwolenie”, 1929, nr 44 i 45.
1. „Wyzwolenie”, 1929, nr 44 i 45.
2. „Zielony Sztandar”, 1934, nr 76 i 87.
3. ibidem, 1935, nr 54.
4. ibidem, 1935, nr 54 i 58.
5. ibidem, 1936, nr 18.

Bibliografia

- T. i K. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1928—1933*, Poznań 1933, ss. 55—56,
Polski Słownik Biograficzny, t. 25/2, z. 117, Ossolineum 1985, ss. 341—342,
J. Antoniuk, „Chłostra”, w „*Partyzanckie ścieżki*”, Białystok 1957, ss. 55—56,
Z. Tomczonek, *Ruch ludowy na Białostocczyźnie 1918—1939*, Warszawa 1978.

Zagłada Żydów w Białostockiem

W okresie międzywojennym w Polsce mieszkało 9,8% ludności żydowskiej (1921 r.). Region białostocki posiadał wyższy wskaźnik wynoszący około 12%. Przeciętnie w miastach zamieszkiwało tutaj 38,4% Żydów, zaś we wsiach zaledwie 3,6%.

Pierwsze straty biologiczne i materialne ponieśli białostoccy Żydzi we wrześniu 1939 r. podczas nalotów Luftwaffe ze zgrupowania „Prusy Wschodnie” dowodzonego przez gen. lot. W. Wimmera. Podczas kilkakrotnych ataków na Łomżę w dniach 7, 9 i 11 września zginęło co najmniej 83 Żydów, dalszych 13 poniosło śmierć od bomb w Białymstoku, Łapach, Boćkach, Brańsku i Zambrowie.

Sprawcą kolejnych ofiar był Wehrmacht. Żołnierze z 10 Dywizji Pancerniej gen. Stumffa zamordowali w Sokolach bez żadnego powodu Żyda, który przez nieuwagę wyszedł ze swojego sklepiku. Żołnierze z brygady fortecznej „Lötzten” dowodzonej przez gen. Franza Galla, w nieznanych bliżej okolicznościach zamordowali 3 Żydów tykocińskich. Co najmniej 15 Żydów straciło życie w trakcie zajmowania przez Niemców Białegostoku i w obozie przejściowym utworzonym w tym mieście. Ponad 343 Żydów zabrano wraz z Polakami jako jeńców do Stalagów; wprawdzie byli oni z tych obozów później zwalniani, lecz np. kilkunastu z nich zamordowano w Działdowie. Region białostocki po 22 września zajęty został przez Armię Czerwoną. Inaczej potoczyły się losy Suwalszczyzny, którą od 12 października 1939 r. przejęli Niemcy. Włączono ją do rejencji Gąbin. Po kilkunastu zaledwie dniach, 1 listopada, zostali wysiedleni w trybie nagłym przez żandarmerię wszyscy Żydzi z Puńska, Sejna i Wiązajna, łącznie 2200 osób na granicę litewską. Zanim władze tego państwa podjęły decyzję o przyjęciu wysiedlonych na swoje terytorium w ciągu wielu dni koczowali oni pod gołym niebem, w tym również dzieci, starcy i chorzy.

Kolejna akcja na Suwalszczyźnie miała miejsce w pierwszych dniach grudnia 1939 r., kiedy to wysiedlano najpierw Żydów z Filipowa, Jeleniewa, Przerośli i Raczek do Suwałk, a następnie w dniu 8 grudnia wraz z miejscowymi Żydami tego miasta wywieziono ich do Generalnego Gubernatorstwa (Adamów, Biała Podlaska, Janów, Łochów, Parczew). Żydzi wysiedleni na Litwę w większości zostali wymordowani przez hitlerowców w trakcie akcji eksterminacyjnej podjętych na terenie tego kraju po agresji na ZSRR (Litwa już wówczas stała się jedną z republik). Natomiast ci Żydzi, których usunięto z Suwalszczyzny na tereny południowego Podlasia zginęli wraz ze swoimi rodakami



Rabin Rządowy Gedali Rozenman w rozmowie z arcybiskupem Romualdem Jałbrzykowskim ok. 1937 r.
Repr. T. Wiśniewski

z GG w obozach zagłady (Bełżec, Sobibór, Treblinka).

Równie tragiczne, ale nieco odmienne, były późniejsze losy Żydów zamieszkałych na terenach regionu białostockiego znajdującego się w latach 1939—1941 w granicach ZSRR. Z chwilą agresji III Rzeszy na ZSRR w dniu 22 czerwca 1941 r. doszedł do głosu antysemityzm w najbardziej skrajnej postaci. Już w przemówieniu wygłoszonym w Reichstagu 30 stycznia 1939 r. Adolf Hitler stawiał zagładę Żydów na równi z innymi celami wojennymi a w odezwie wydanej w dniu agresji powtórzył on slogan o „żydowskim bolszewizmie”, co miało koncentrować rozpoczęte działania wojenne (mające totalny charakter) także wokół eksterminacji całych grup ludności zagarniętych obszarów, w tym w znacznej mierze żydowskiej.

Mimo braku bezspornych dokumentów można z całą pewnością przyjąć iż na początku lipca 1940 r. Hitler przekazał Heinrichowi Himmlerowi i Reynhardowi Heydrichowi ustny rozkaz o rozstrzeliwaniu wszystkich Żydów w Rosji. Stąd też od pierwszych dni pobytu hitlerowców na Białostocczyźnie organizowane były pogromy, w których ginęło tysiące Żydów. Np. od momentu rozpoczęcia wówczas działań wojennych do Augustowa zostali oddelegowani z Tyłży funkcjonariusze gestapo: Wolfgang Ilges, Edwald Sudan i Mittag, zaś z Suwałk Waldemar Machol — komendant tamtejszego Komisariatu Policji Granicznej. Spowodowali oni

rozstrzelanie około 300 mężczyzn i kobiet, w większości Żydów, w Puszczy Augustowskiej (uroczysko Klonownica) w ramach tzw. „politycznego oczyszczania terenu”. Podobnie było w Białymstoku, zajętym 27 czerwca przez 403 dywizję bezpieczeństwa dowodzoną przez gen. Wolfganga Dittfurta ze składu 9 Armii gen. Adolfa Straussa. W ślad za Wehrmachtem tego samego dnia pojawiły się w mieście bataliony policyjne nr 309 i 316, które otoczyły zamieszkałą przez Żydów dzielnicę Szulhojf. Funkcjonariusze wspomnianych oddziałów tyłowych spalili wielką synagogę i domy mieszkalne mordując około 2000 osób, przeważnie mężczyzn. Część ofiar zginęła w płomieniach. W tym czasie została zniszczona także bożnica przy ul. Nadrzecznej wraz z okoliczną zabudową.

Dwa dni wcześniej żołnierze niemieccy prawdopodobnie z 20 korpusu dowodzonego przez gen. Maternę spalili kilkanaście domów w centrum Jasionówki mordując około 70 Żydów. Straty biologiczne i materialne ponieśli wówczas także mieszkańcy niedalekiej Sidry, w znacznym stopniu Żydzi. W Trzciannem Niemcy spalili zabudowę miasteczka wypędzając ludność żydowską do przyległego Zubola, gdzie kilku funkcjonariuszy jednostek specjalnych obrabowało zatrzymanych, po czym wymordowało około 400 osób. Dalsze pogromy miały miejsce w Goniądzu (ok. 127 ofiar), Suchowoli (około 100), Grajewie (kilkanaście), Rajgrodzie (30—40), Knyszynie (kilka), w okolicy Białaszewa (31).

W Białymstoku w dniu 3 lipca 1941 r. hitlerowcy z oddziałów tyłowych używając podstępnie wezwali do komendantury miasta mieszczącą się w gmachu przy ul. Warszawskiej przedstawicieli miejscowej inteligencji żydowskiej (prawników, działaczy politycznych i społecznych, nauczycieli w bliżej nieustalonej liczbie (100—300). Zostali oni rozstrzelani w lasu Pietrasze, gdzie nieco później, 12 lipca, ci sami sprawcy dowodzeni przez mjr. Waldowa (lub Waldorfa) wymordowali dalszych 2600 Żydów (w publikacjach wymienia się nieraz większą liczbę osób) w odwet na „rzekome” zaginięcie 6 Niemców. Jak stwierdził obserwujący przebieg tej masowej egzekucji Franz Brieske, adiutant płk. Maxa Montua, dowódcy pułku policyjnego „Środek”, masakry nie przerwano nawet wówczas, gdy nieobecni uprzednio na zbiórce „zaginieni” funkcjonariusze odnaleźli się. Z meldunku mjr. Nadela dowódcy Batalionu 322 dowiadujemy się, że od 6 do 17 lipca oddział ten zamordował w Białymstoku 105 osób, w tym 94 Żydów. Spośród funkcjonariuszy batalionów policyjnych 309 i 316 utworzono specjalne „kommando Białystok” dowodzone przez warszawskiego gestapowca Birknera. Ponad 200 tych zdeklarowanych morderców wyruszyło w dniu 10 lipca do Jedwabnego. Spędzono tam około 900 Żydów do znajdującej się za miastem stodoły, zamknięto jej drzwi, obłano benzyną budynek i podpalamo. W tym samym dniu, kiedy byli mordowani w okrutny sposób Żydzi w Jedwabnem, Hitler porównując siebie z Eri-

chem Kochem mówił, że odkrył „zarazki żydowskie”, a także iż „na Wschodzie Żydzi muszą płacić rachunek...”. Tymczasem w dwa dni później w podobny sposób jak w Jedwabnem pozbawiono życia około 650 żydowskich mieszkańców Radziłowa, po uprzednim obrabowaniu ich z pieniędzy i kosztowności. Natomiast 14 lipca spalono zabytkową synagogę w Wąsoszach wraz z jej cenną zawartością, rozstrzelując tego samego dnia 250 Żydów nad rzeką przeciwczołgową. Dwa dni później pastwą wspomnianego oddziału śmierci padło w Szczuczynie około 650 Żydów i kilku Polaków.

W dniu 5 sierpnia nastąpiła zagłada liczącej około 1600 osób ludności żydowskiej Tykocina. Chorych, ułomnych, starców i małe dzieci niezwłocznie po zabraniu ich z domów wywieziono samochodami ciężarowymi do lasu Stelmachowskiego i tam rozstrzelano. W ślad za nimi popędzono na śmierć wszystkich pozostałych Żydów.

Wkrótce po uformowaniu się hitlerowskich władz w Grajewie dokonano aresztowań byłych działaczy partyjnych, organizacyjnych, administracyjnych i spółdzielczych z lat 1939—1941, którymi stosunkowo często byli Żydzi. Zainscenizowano tam parodię rozprawy sądowej, podczas której płk. Kirchstein — przewodniczący — ogłaszał w stosunku do niemal wszystkich wcześniej aresztowanych karę śmierci. Bezpośrednio po „rozprawie” wyprowadzono około 130 osób na pobliski cmentarz żydowski i tam rozstrzelano nad uprzednio przygotowanymi rowami. Podobną parodię rozprawy sądowej, nieco tylko na mniejszą skalę, zorganizowali hitlerowcy w Starosielcach. Ofiary rozstrzelano na miejscu masowych straceń w Nowosiólkach.

Latem 1941 r. wymordowano Żydów zamieszkałych w regionie kurpiowskim, w takich ośrodkach jak Kolno, Mały Płock, Stawiski. W celu uniknięcia ewentualnego oporu lub ucieczki ogłoszono, że zamierza się tę grupę ludności przesiedlić tam, gdzie niezbędne jej racjonalne zatrudnienie. Sposób działania był taki sam, jak w opisanych wcześniej miejscowościach. Po wysiedleniu Żydów i obrabowaniu z pieniędzy i kosztowności pędzono ich pieszo w zwartych kolumnach na przygotowane miejsca straceń i tam rozstrzeliwano. Starców, dzieci i chorych zazwyczaj przewożono samochodami. Część Żydów ze Stawisk rozstrzeliwano na tzw. Płoszczatkach. Innych popędzono do lasu koło wsi Kolimagi i Mściwuje i tam zamordowano. W tymże miejscu rozstrzelano Żydów z Kolna i Małego Płocka. Należy podkreślić, iż w eksterminacji Żydów (w znacznym stopniu) wzięli udział miejscowi żandarmi i policjanci z utworzonych już w tym czasie posterunków.

Pastwą pogromów w pierwszych dniach sierpnia 1941 r. padli Żydzi zamieszkali w okolicy Szumowa. Na polecenie żandarmerii niemieckiej polscy chłopcy wykopaliby w lesie Rząśnik głębokie doły nie wiedząc zresztą jakie będzie ich przeznaczenie. W określonym dniu pijani SS-mani i żandarmi rozstrzelali tam Żydów z

Andrzejewa w liczbie 330 osób, 60 z Luboty-
nia, około 100 z Paproci i w tej samej liczbie
z Prosenicy. Ich los podzieliło 228 Żydów z
Szumowa, w tym żona szewca Kawryka, która
została zabrana wraz z urodzonym w tym cza-
sie niemowlęciem. W kilka dni później ci sami
sprawcy zamordowali około 700 młodych męż-
czyzn i kobiet spośród Żydowskich mieszkań-
ców Zambrowa.

W późniejszym czasie 6 września 1941 r. pod
kierunkiem gestapowca Plaumana wymordowa-
no koło wsi Gosie Małe (Kołaki) około 450 Ży-
dów z Rutki i około 500 z Zambrowa. Do tej
właśnie grupy gestapowcy podczas przeprowa-
dzanej selekcji skierowali ludzi niezdolnych do
ciężkiej pracy fizycznej, w podeszłym wieku a
także ułomnych i chorych.

Kolejnym etapem realizacji eksterminacyj-
nej polityki władz hitlerowskich w odniesieniu
do ludności żydowskiej były masowe morder-
stwa dokonywane w początkach sierpnia 1941
roku w pobliżu wsi Szulborze Koty. Funkcjo-
nariusze oddziałów tyłowych wypędzili wszy-
stkich Żydów zamieszkałych w Zarębach —
łącznie około 1200—1500 osób. Zapewniono ich,
że zostaną wywiezieni do getta w Czyżewie po-
niważ są tam niezbędni do pracy. Pozwolono
na zabranie najbardziej cennych rzeczy, pościeli,
niewielkiej ilości żywności. Tymczasem, kiedy
długa kolumna furmanek znalazła się w okoli-
cy Szulborza tam ją zatrzymano. Młodych męż-
czyzn odłączono od całej grupy i umieszczono
w budynku szkoły, skąd kilkunastu próbowało
uciec z różnym skutkiem. Wszystkim pozosta-
łym polecono opuścić furmanki i udać się w
dalszą drogę pieszo do oddalonego około 7 km
Czyżewa. Nie omieszkanio odebrać od nich ko-
sztowności i pieniędzy zapewniając, że rzeczy
zostaną dostarczone do Czyżewa. Pomędzy
wsiami Szulborz i Mianówek znajdowało się
pole i duży rów przeciwczołgowy. Na polu tym
rosła koniczyzna. Niemcy pędzili kolejne grupy
Żydów nad wspomniany dół i tam czterej spo-
śród nich dokonywali rozstrzelania z ręcz-
nych karabinów maszynowych. Miejsce lud-
ność polska została zmuszona do zepchnięcia lub
zrzucenia do wspomnianego dołu leżące w po-
bliżu zwłoki i zasypania ziemią rowu. Furman-
ki z rzeczami żydowskimi skierowano do Czy-
żewa, gdzie je w jednym miejscu rozładowano
a woźnikom pozwolono wrócić do domów. W
Mianówku rozstrzelano m.in. zamożną rodzinę
Goldbergów z Zaręb Kościelnych. Podczas o-
pisanej akcji eksterminacyjnej nie pozostawio-
no w spokoju Żydów z Czyżewa. Na ogólną ich
liczbę około 2000 zabrano 1500 i zamordowa-
no koło Mianówka. Wcześniej, gdyż jeszcze 29
czerwca 1941 r. kilkunastu funkcjonariuszy,
być może z 8 pułku SS urządziło pogrom w
Rajgrodzie. Około 40 Żydów rozstrzelano wów-
czas na uroczysku „Chinki Rajgrodzkie”. Na-
stępnie urządzono kolejny pogrom — w Graje-
wie.

Ginęeli także Żydzi z Łomży. Ich liczba uległa
zwiększeniu na początku listopada 1939 r. kie-
dy to szef gestapo w Ostrołęce wysiedlił Ży-

dów z tego miasta, przy czym około 3000 prze-
kroczyło linię demarkacyjną. W sierpniu lub
wrześniu 1941 r. łomżyńskie gestapo kierowane
przez W. Erdbrüggera przy zaangażowaniu
oddziału operacyjnego żandarmerii rozstrzelało
około 3000 Żydów w miejscu masowych stra-
ceń w Giełczynie. Nie wyklucza się, iż zginęli
tam w większości uciekinierzy z Ostrołęki.

Pojawienie się wspomnianego już wyżej od-
działu — batalionu 322 — w Białowieży prze-
sądziło losy Żydów zamieszkałych w tej miej-
scowości a także ich rodaków z Hajnówki i
Narewki. Wyszli ich do Kobrynia i Pru-
żan, oczywiście nie wszystkich. W dniu 6 sier-
pnia podczas pędzenia licznej grupy Żydów wy-
siedlonych z Hajnówki funkcjonariusze wspo-
mnianego batalionu zamordowali 24 mężczyzn
ze środowiska inteligenckiego. Po upływie
trzech dni hitlerowcy wypędzili Żydów z Bia-
łowieży. Podczas selekcji wybrali 27 mężczyzn
i chłopców w wieku od 15 do 45 lat, których
rozstrzelali na terenie żwirowni w Nadleśnic-
twie Jagiellońskim. Następnie 15 sierpnia wy-
siedlono Żydów z Narewki, po czym oddzielono
282 mężczyzn i chłopców i rozstrzelano w Za-
błotczyźnie.

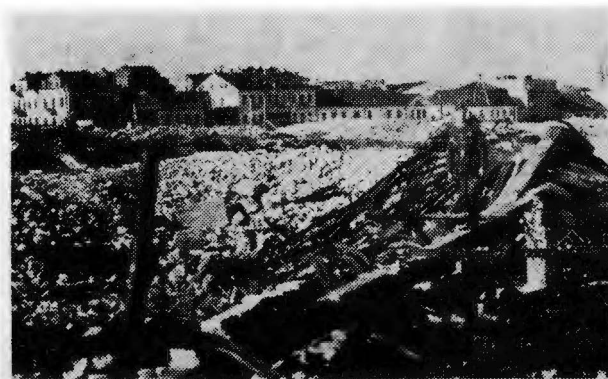
Z dniem 1 sierpnia władzę w regionie pod-
jęła administracja cywilna. Utworzono okręg
„Bezirk Działystok”. Powstało w Białymstoku
getto, w którym znalazło się około 50 000 osób.
Getta typu zamkniętego były w Augustowie,
Bielsku Podlaskim, Brańsku, Ciechanowcu,
Grajewie, Krynkach, Łomży, Siemiatyczach,
Sokołce, Suchowali, Wysokiem Mazowieckiem
i Zambrowie. Getta typu otwartego znajdowa-
ły się w Boćkach, Choroszczy, Czyżewie, Dą-
browie, Drohiczynie, Gródku, Jasionówce, Kle-
szczelach, Knyszynie, Lipsku, Łapach, Micha-
łowie, Milejczycach, Sokołach, Supraślu, Szczu-
czynie, Wiźnie, Zabłudowie. W gettach powo-
łano Judenraty, czyli rady żydowskie, przy po-
mocy których władze hitlerowskie przekazy-
wały Żydom polecenia. Rady organizowały Ży-
dom życie w getcie ludząc się nadzieją ocale-
nia przebywających w nim osób w drodze wy-
kazania swej użyteczności wobec okupanta.

Tragiczny dla Żydów okazał się dzień 2 li-
stopada 1942 r. Na kilka dni wcześniej miej-
scowi Amstkommissarze wyznaczyli u rolników
z okolicznych wsi pewną liczbę furmanek, któ-
re posłużyły do wywiezienia wysiedlonych lu-
dzi z gett. Krytycznego dnia posterunki żan-
darmerii i policji zostały wzmocnione. Każde
przeznaczone do likwidacji getto otaczano ge-
stą siecią tyraliery uzbrojonych Niemców, któ-
rzy natychmiast otwierali ogień do osób podej-
mujących próbę ucieczki. W Knyszynie zamor-
dowano 72 Żydów i Żydówek, stosujących —
moim zdaniem — zorganizowany, bierny opór
wobec nakazu opuszczenia swoich mieszkań.

Wysiedlonych z tzw. małych gett umieszczano
w obozach przejściowych. Np. Żydów z Au-
gustowa, Grajewa, Rajgrodu, Wąsosz i Szczu-
czyna umieszczano w obozie w Boguszach skąd
przetransportowywano ich do obozów koncen-
tracyjnych i obozów zagłady. Ludność z gett

znajdujących się w pobliżu Grodna — za wyjątkiem kilku — wywieziono do obozu w Kiełbasinie, skąd przetransportowano do Treblinki. Miejszem przetrzymywania Żydów wysiedlonych z Choroszczy, Gródka, Łap, Michałowa, Sokół, Zabłudowa był obóz przeznaczony uprzednio dla jeńców radzieckich, utworzony w koszarach byłego 10 pułku ułanów litewskich w Białymstoku. Komendantem tego obozu był w czasie pobytu w nim Żydów funkcjonariusz gestapo B. von Trips. W obozie zastosowano różne formy terroru. Np. na rozkaz F. G. Friedla z białostockiego gestapo hitlerowcy rozstrzelali 13 Żydów wchodzących w skład Judenratu Zabłudowa i po 2 członków pozostałych rad żydowskich, którzy zaprotestowali wobec eksterminacyjnym warunkom bytowym, jakie w nim panowały. Rolę obozu przejściowego w regionie Bielska Podlaskiego spełniło getto w tym mieście, chociaż np. z Drohiczyna czy Siemiatycz wywieziono Żydów do Treblinki bezpośrednio.

Żydów z gett w Jasionówce, Krynkach, Sokółce skierowano do obozu w Treblince w styczniu 1943 r. W tym też czasie w okropnych warunkach odbył się transport Żydów z



Ruiny Wielkiej Synagogi tuż po spaleniu.
Czerwiec 1941 r. Repr. T. Wiśniewski

obozu w Zambrowie na stację kolejową w Czyżewie. Należy podkreślić, iż w obozie w Zambrowie znaleźli się także Żydzi z Łomży i okolic. Silny mróz spowodował stosunkowo liczne wypadki zamarznięcia, szczególnie wśród dzieci i starców. Ostatnim etapem dramatycznej zagłady Żydów regionu białostockiego było zlikwidowanie białostockiego getta. W ten sposób dopełnił się los 190 tysięcznego skupiska Żydów zamieszkujących na tych terenach.

Janina Hościłowicz

40 lat Muzeum Okręgowego w Białymstoku

Każdy jubileusz, zarówno w życiu człowieka jak i instytucji, stwarza okazję do sięgnięcia pamięcią wstecz, przywołania obrazów, które odzwierciedlają realny dorobek minionego okresu. Taką możliwość daje Muzeum Okręgowe w Białymstoku, którego 40-lecie istnienia przypada w roku bieżącym.

Powołane dekretem Ministerstwa Kultury i Sztuki z 1949 r. jako Muzeum Regionalne nie miało łatwego startu. Powstało bowiem na gruzach zniszczonego w ostatniej wojnie miasta, bez odpowiedniej bazy lokalowej, zaplecza kadrowego i zbiorów.

Organizacją nowopowołanej placówki zajął się przybyły z Wilna do Białegostoku i od dwóch lat pełniący funkcję Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków inż. Władysław Paszkowski. Prowadząc wówczas odbudowę pałacu Branickich, uporał się szybko z jego prawym skrzydłem, do którego wprowadził nowoutworzone muzeum. Po roku jednak, z chwilą powołania w Białymstoku Akademii Medycznej, muzeum zostało przeniesione do odbudowanego i adaptowanego na jego potrzeby pałacu gościnnego przy ul. Kilińskiego 6. Ważnym momentem ugruntowującym istnienie muzeum stało się jego upaństwowienie wyrażone aktem prawnym z 1 stycznia 1952 r. Opiekę nad nim objęło Muzeum Narodowe w Warszawie. W tym okre-

sie rozpoczął się proces gromadzenia zbiorów, w pierwszej kolejności etnograficznych i historycznych. One to już w 1955 r. dały możliwość organizacji pierwszej stałej ekspozycji etnograficznej „Ziemia podlaska”, czynnej dwa lata, organizacji kilku wystaw czasowych.

Po ośmiu latach istnienia Muzeum Regionalnego, Ministerstwo Kultury i Sztuki dokumentem z lipca 1957 r. nadało placówce białostockiej rangę Muzeum Okręgowego, a tym samym rozszerzyło jego działalność na całe województwo. Od tego momentu muzeum podlegało Wojewódzkiej Radzie Narodowej, która zagwarantowała dalszy rozwój placówki i szeroki zasięg działania merytorycznego. Muzeum białostockie objęło opieką muzea regionalne istniejące w Łomży od 1948 r. i w Suwałkach od 1950 r.

W 1958 r. białostocka placówka stała się użytkownikiem odbudowanego ze składek Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy na cele muzealne zabytkowego ratusza. Nowy obiekt dawał możliwość realizacji programu w zakresie wystaw stałych, ciągłego udoskonalenia ekspozycji czasowych, a także organizacji magazynów zbiorów i biblioteki. Wówczas też obok istniejącej pracowni historycznej powoływano nowe pracownie merytoryczne: w 1956 r. archeologiczną, w 1958 r. sztuki, w 1962 r. etnograficzną, a dopiero w 1965 r. naukowo-oświatową.

Każda z nich w początkowej fazie zatrudniała po jednym pracowniku określonej specjalności. Wszystkie natomiast rozpoczęły działalność od intensywnego gromadzenia zbiorów, ich opracowania, równocześnie podjęły badania naukowe i pracę upowszechnieniową.

W nowej siedzibie pierwszą wystawą stała otwartą w końcu 1958 r. była galeria malarstwa polskiego. Złożyło się na nią 40 obrazów mistrzów pędzla, działających od II poł. XVIII po wiek XX. Z tego zespołu 32 obrazy pochodziły z depozytu Muzeum Narodowego w Warszawie. W roku następnym otwarto w alkierzach drugą stałą ekspozycję o historii Białegostoku, a w 1960 r. prezentowano wystawę archeologiczną. W dwa lata później zorganizowano czwartą stałą ekspozycję poświęconą tradycyjnej kulturze wsi podlaskiej.

W 1962 r. powołany został pierwszy Oddział Muzeum Okręgowego — Muzeum Ruchu Rewolucyjnego. Siedzibą Oddziału stał się wyremontowany budynek użytkowany przez Muzeum przy ul. Kilińskiego 6. Intensywne prace badawcze, wspomagane przez ludzi nauki ze środowiska warszawskiego, doprowadziły do organizacji stałej wystawy „*Dzieje białostockiego ruchu robotniczego w latach 1870—1948*”, pierwszej tego typu ekspozycji w regionie i jednej z nielicznych w kraju. W 1976 r. Muzeum Ruchu Rewolucyjnego zostało przeniesione do kamienicy z pocz. XX w., przy ul. Warszawskiej 37. Po przeprowadzeniu remontu, w styczniu 1983 r. otwarto stałą wystawę „*Z dziejów białostockiej klasy robotniczej*”.

W Muzeum Okręgowym powstał też dział historii wojskowości, który w 1968 r. decyzją Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku podniesiony został od rangi Oddziału, a po latach stał się odrębną jednostką muzealną — Muzeum Wojska z siedzibą przy ul. Kilińskiego 7.

Poza organizacją w latach 60-tych dwóch Oddziałów: Muzeum Ruchu Rewolucyjnego i Muzeum Wojska, Muzeum Okręgowego w Białymstoku zajęło się także powołaniem dwóch punktów muzealnych. Jeden z nich otwarty w 1968 r. poświęcony był mazurskiemu poecie ludowemu Michałowi Kajce, mieszkającemu stale w Ogródku koło Elku. Drugi udostępniony rok później, umieszczony został w Cisowie k. Augustowa. W wydzielonych pomieszczeniach dworu niegdyś należącego do Karola Brzostowskiego zorganizowano ekspozycję ukazującą jego działalność gospodarczo-oświatową w I poł. XIX w.

Następne dziesięciolecie zaowocowało wzrostem sieci muzealnej. Stało się to możliwe dzięki kończącym się odbudowom zabytkowych budowli w Supraślu, Choroszczy i Tykocinie, prowadzoną przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku.

W Supraślu w pobazylińskim zespole klasztornym w wydzielonych pomieszczeniach refektarza i kaplicy, posiadających XVIII-wieczny, bogaty wystrój sztukatorsko-malarski, Muzeum Okręgowego w 1973 r. urządziło ekspozycję rzemiosła artystycznego wzbogaconą płótnami mi-

strzów zachodnioeuropejskich. Ekspozycja ta jednak w 1979 r. uległa zmianie. Tu bowiem do kaplicy przeniesiono z ratusza najcenniejszy zespół zabytków, 30 fragmentów malowideł ściennych z poł. XVI w., które do momentu zniszczenia w 1944 r. zdobiły wnętrze świątyni pobazylińskiej w Supraślu. Ekspozycję refektarza wzbogacano barokowymi meblami, rzezbami i przedmiotami sztuki stosowanej.

W latach 1960—1973 prowadzona była odbudowa zniszczonego w czasie I wojny światowej pałacu w Choroszczy, dawniej letniej rezydencji Branickich. W końcu 1972 r. decyzją Wojewody Białostockiego, pałac wraz z otaczającym go zabytkowym parkiem o pow. 26 ha przeszedł w użytkowanie Muzeum Okręgowego. W jego wnętrzach zorganizowano ekspozycję, na którą złożyły się zabytkowe meble, wyroby złotnicze, porcelana, szkło, oraz obrazy artystów zachodnioeuropejskich pochodzące z XVIII i XIX w.

W wyniku nowego podziału administracyjnego w 1975 r. woj. białostockie otrzymało nowe, zmniejszone granice. Łomża i Suwałki stały się siedzibami utworzonych województw, a zatem muzea regionalne tam istniejące uzyskały rangę muzeów okręgowych. W ich granicach znalazły się Muzeum Kurpiowskie w Nowogrodzie, Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, Muzeum Ziemi Augustowskiej, punkty muzealne w Ogródku i Cisowie. Nad nimi wszystkimi białostockie Muzeum Okręgowe sprawowało nadzór merytoryczny.

W 1976 r. Muzeum weszło w użytkowanie cennych budowli synagogałnych w Tykocinie. W 1977 r. w centralnej części synagogi z 1642 r. zaprezentowano zbiór obiektów rzemiosła artystycznego związanego z obyczajowością i kulturą żydowską. W małej, odbudowanej synagodze udostępniono pozyskane wcześniej przez dział sztuki Muzeum Okręgowego obrazy Zygmunta Bujnowskiego, artysty tu osiadłego i zmarłego w 1927 r. Dział etnograficzny organi-



Ratusz w Białymstoku

zował ekspozycję o tradycyjnych zajęciach kobiety wiejskiej na Podlasiu, na przełomie XIX i XX w. zamkniętą w 1981 r. Kolejną wystawę poświęcono Zygmuntowi Glogerowi, wielkiemu badaczowi polskiemu, związanemu z niedalekim Jeżewem. Przed trzema laty otwarto na sąle wystawę jedyną w regionie „*Wśród pamiątek po prowizorach farmacji*”, a ostatnią udostępnioną w bieżącym roku będzie wystawa historyczna „*Dzieje Tykocina*” mówiąca o bogatej przeszłości miasteczka.

W drugiej połowie lat 70-tych nastąpił znaczny dalszy rozwój Muzeum Okręgowego. Wzrosły pokaźnie zbiory, wzmocniła się kadra pracownicza we wszystkich organizacyjnych komórkach, rozszerzyła się problematyka badawcza, publicystyczna i upowszechnieniowa. Muzeum ponownie zaczęło odczuwać brak powierzchni wystawienniczej i magazynowej. Do poprawy sytuacji doszło w końcu 1980 r. Muzeum otrzymało wówczas cztery połączone pawilony wzniesione w 1973 r. przy ul. Manifestu Lipcowego 14, a należące do Biura Wystaw Artystycznych. Dały one możliwość powołania kolejnego Oddziału — Galerii Sztuki Współczesnej. W trzech pawilonach w 1985 r. nastąpiło otwarcie stałej ekspozycji prezentującej malarstwo, rzeźbę i tkaninę artystów polskich okresu między i powojennego. W tym też czasie zakończony w Bielsku Podlaskim remont ratusza z II poł. XVIII w., który został przekazany Muzeum Okręgowemu. W nim znalazł siedzibę nowy Oddział Muzeum w Bielsku Podlaskim, skupiający się na zainteresowaniach historycznych i etnograficznych tamtego regionu.

Ostatnio, jednym z ważniejszych zadań stojącym przed Muzeum Okręgowym jest organizacja Białostockiego Muzeum Wsi. Służyć ma ono ochronie zabytkowego budownictwa ludowego. Białostockie Muzeum Wsi w którym pierwsze podwaliny założono w połowie 1984 r. położone jest na gruntach gm. Wasilków. Do tej pory na 118 ha wydzielonego obszaru wzniesiono już ponad 20 zabytkowych budynków wiejskich, wśród których znajduje się szczęśliwie zachowana w terenie stodoła z 1764 r. W końcowym stadium na terenie Białostockiego Muzeum Wsi przeniesione zostanie 135 obiektów najbardziej cennych z obszaru pñ.-wsch. Polski. Zgodnie z programem merytorycznym i planem realizacyjnym odtworzone zostaną układy wsi: przysiółka, szeregowki, ulicówki, zabudowy kolonijnej, a więc te zespoły, które podkreślają specyfikę naszego krajobrazu kulturowego. Wzbogaci go zabudowa dworska i leśna. We wnętrzach budynków wyeksponuje się około 20 tys. zabytków ruchomych, a tym samym uratowane zostaną najcenniejsze dobra kultury ludności wiejskiej naszego regionu.

Dorobek białostockiego muzeum w zakresie bazy lokalowej jest znaczny. Powstało ono jako Muzeum Regionalne z siedzibą o pow. 450 m² przy ul. Kilińskiego 6. Swoje 40-lecie zamyka rangą Muzeum Okręgowego, ponadregionalnego w części pñ.-wsch. Polski. Poza obiektami Bia-

łostockiego Muzeum Wsi, Muzeum gospodaruje dotąd na 6.890 m² rozlokowanych w 9 budynkach, z tego 8 stanowią obiekty zabytkowe. Mimo, wydawałoby się, pokaźnej powierzchni użytkowej, nie zaspokaja ona jednak potrzeb rozwijającej się nadal tej placówki muzealnej.

Poza działalnością podstawową, Muzeum Okręgowe wspierało zawsze podejmowane w terenie inicjatywy społeczne, dążące do organizacji komórek, czy też ekspozycji typu muzealnego. Wspomagane one były zbiorami muzealnymi, przemyśleniami koncepcyjnymi, bezpośrednim udziałem pracowników w szerokim zakresie organizacyjnym.

Podstawą działalności każdej placówki muzealnej jest statut określający zadania i obowiązki. Do podstawowych zadań należy gromadzenie zbiorów, ich naukowe opracowanie, ochrona konserwatorska oraz obowiązek popularyzacji. Gromadzenie zbiorów w białostockiej placówce rozpoczęło się niemal jednocześnie z jej organizacją. W początkowym okresie dotyczyło ono nielicznej grupy obiektów etnograficznych z zakresu sztuki ludowej, którą przekazał Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku. Zespół ten powiększył zakupy, jakich dokonali pracownicy Muzeum w Toruniu na rzecz białostockiej placówki. Organizacja wystaw, a zatem penetracje terenowe z każdym rokiem wzbogacały zbiory etnograficzne, dokumentujące przede wszystkim sztukę ludową, poszerzone później i o kulturę materialną wsi.

W 1956 r. nowopowołany dział archeologiczny wspólnie z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków Archeologicznych rozpoczęli badania wykopaliskowe na obszarze województwa. Wyniki tych badań przyniosły znaczący plon w postaci eksponatów mówiących o dziejach prehistorycznych naszych ziem. W tym okresie rozpoczął się także proces pozyskiwania dzieł sztuki. Początek uczynił Centralny Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków MKiS, który w 1957 r. i w roku następnym przekazał kilka obrazów artystów polskich. Z uwagi na organizację galerii malarstwa polskiego muzeum nabyło również kilka płócien rodzimych twórców, a przygotowania do stałej historycznej wystawy poprzedziły zakupy wielu cennych dokumentów i przedmiotów rzemiosła artystycznego.

W końcu lat 50-tych przełamany więc został pierwszy trudny okres pozyskiwania zbiorów. Wykrystalizował się wówczas także profil i problematyka kolekcjonowania zasobów muzealnych, które w każdym roku kalendarzowym są wzbogacane o nowe wartości dokumentacyjne, historyczne i artystyczne.

Zbiory Muzeum Okręgowego wraz z Oddziałami posiadają wysoką rangę. Prezentują one wszystkie dziedziny wiedzy muzealnej, dokumentują złożone i bogate dzieje naszego regionu a nawet kraju. Rozpiętość chronologiczną również jest znaczna, obejmuje czasy przedhistoryczne po współczesność. W zasobach działu archeologicznego znajduje się około 16.000 zabytków, z tego znaczna część pochodzi z epoki

kamienia i epoki żelaza. Wśród tego zbioru na uwagę zasługują zabytki z okresu rzymskiego, reprezentujące kulturę bałtyjską, a także przedmioty związane z kulturą przeworską i wielbarską. Materiał zabytkowy charakteryzujący się bogactwem form i ozdób, pozwala odczytać zajęcia ówczesnych mieszkańców tych ziem, dokumentuje ich kontakty handlowe z odległymi krainami europejskimi.

Pokaźną grupę stanowią zbiory historyczne zgromadzone w Oddziałach: Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, Muzeum w Tykocinie i od 1985, Muzeum w iBelsku Podlaskim. W sumie znajduje się tu ponad 12.000 eksponatów, wśród nich cenne dokumenty archiwalne związane z miastem i regionem. Dotyczą one ustawy cechowej z 1769 r., przywilejów szlacheckich, spraw majątkowych, rodzinnych oraz społeczno-gospodarczych. Szczególne znaczenie posiadają dokumenty najnowszej historii, oświaty i kultury, a także ludzi, którzy ją tworzyli oraz materiały związane z walkami narodowo-wyzwoleńczymi i tradycjami rewolucyjnymi klasy robotniczej. Dokumenty te wspomagane są przez liczny zbiór ikonografii i realia.

Świadectwem zjawisk historycznych są także zbiory numizmatyczne liczące ponad 15.000 egzemplarzy. W przeważającej mierze pochodzą one z przypadkowo odkrytych znalezisk zespołowych i były przekazywane do zbiorów muzealnych przez instytucje terenowe lub indywidualnych znalców. W zespole znajdują się nieliczne egzemplarze z XV w. i bardziej zasobne zbiory monet z następnych stuleci, aż po współczesne nam będące w obiegu. Wykonane w srebrze, miedzi i złocie, pochodzą z różnych menic europejskich i polskich. Zawartość poszczególnych skarbów świadczyć może o zamożności określonych grup społecznych, o kontaktach handlowych, przemarszach wojsk, tych zjawiskach, które występowały w poszczególnych epokach dziejowych.

Proces gromadzenia zbiorów rozpoczynał się od przedmiotów etnograficznych. Do tej pory zgromadzono około 800 eksponatów, wśród których najstarsze pochodzą z XVIII w. Przewagę stanowią przedmioty z XIX i I połowy XX w. Do wyjątkowo cennych należą kolekcje o zasięgu ponadregionalnym. W pierwszym rzędzie dotyczy to wełnianych tkanin dwuosnowowych, tkanin wielonicielnicowych, pościelowych i stołowych, a także liczne elementy strojów ludowych i kompletne stroje kobiece. Interesującą kolekcję tworzą rzeźby ludowe w drewnie, przedmioty wykonane w metalu, a wśród nich pięknie zdobione krzyże oraz zbiór naczyń ceramicznych pochodzących z ośrodków garncarskich, które przestały istnieć. Materiałem zabytkowym dokumentowane są również zwyczaj rodzinne i doroczne, obrzędy kultywowane w białostockiej wsi.

Zbiory z zakresu kultury materialnej pozwalają odtworzyć procesy zachodzące w gospodarce i zajęciach ludności wiejskiej na przestrzeni XIX i I poł. XX w. Wiele obiektów posiada for-

my archaiczne znane od średniowiecza, a wśród nich narzędzia pracy związane z uprawą ziemi, przedmioty służące przetwórstwu płodów rolnych, czy też przechowalnictwu. Tradycyjne rzemiosła ludowe, między innymi: bednarstwo, kołodziejstwo, ciesielstwo, kowalstwo, tkactwo, rymarstwo, dokumentowane są narzędziami pracy, a nawet całymi wyposażeniami warsztatów. Wśród zbiorów etnograficznych nie zabrakło także obiektów świadczących o zajęciach ubocznych społeczności wiejskiej. Osobną grupę zabytków tworzą przedmioty związane z wyposażeniem wnętrz mieszkalnych, których gromadzenie łączy się z organizacją Białostockiego Muzeum Wsi.

W dziedzinie sztuki zbiory zapoczątkowane przekazem Centralnego Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz depozytu Muzeum Narodowego w Warszawie, dotyczą w pierwszej kolejności malarstwa polskiego od poł. XVIII w. po czasy współczesne. Zespół ten obejmuje obecnie ponad 800 obrazów. Wśród nich występują nazwiska artystów tu przebywających lub pochodzących z naszego regionu, którzy nawet przynależność swoją zaakcentowali zapisem testamentowym na rzecz muzeum. W zbiorach znajduje się również wyjątkowo cenny zespół — 30 fragmentów malowideł ściennych z poł. XVI w., które pochodzą ze zrujnowanej świątyni pobazylińskiej w Supraślu, a także ponad 120 ikon, prawie wszystkie nabyte od mieszkańców tego regionu. Pokaźną grupę w zbiorach stanowią rzeźby Alfonsa Karnego, artysty urodzonego w Białymstoku oraz 700 przedmiotów rzemiosła artystycznego w przeważającej części powstałych w XVIII i XIX w. Cenną kolekcję tworzy ponad 500 obiektów z porcelany i szkła wykonanych w znakomitych wytwórniach europejskich i polskich.

Po 40 latach istnienia białostockiego muzeum zgromadzone zbiory sięgają niemal 55 tys. eksponatów, znalezisk numizmatycznych a także przekazów i darów. Pozostałe nabyto w drodze zakupów w ramach prowadzonych penetracyjnych badań etnograficznych, poszukiwań historycznych w środowiskach miejskich oraz od prywatnych właścicieli i w salonach Desy.

Zgromadzone zbiory muzealne są obecnie poważnym źródłem informacji naukowej we wszystkich dziedzinach wiedzy reprezentowanej w Muzeum. Powstały one w wyniku wieloletniej, żmudnej pracy badawczej i penetracyjnej kadry merytorycznej. Ona to bowiem od samego początku podejmowała trud organizacji wszystkiego od podstaw, świadoma potrzeb zajęcia się problematyką, której dotąd nie było. Problematyka ta w szerokim zakresie obejmowała historię regionu. Siegała czasów pradziejowych okresu nowożytnego, poruszała nie zawsze łatwe zagadnienia współczesności. Odnosiły się one do zjawisk i zdarzeń, które występowały w określonych przedziałach dziejowych, ludzi którzy odegrali znaczącą rolę w historii i kulturze naszego kraju. Do ważniejszych należały m. in.:

osadnictwo bałtyjskie, kultura przeworska, kurhany typu rostółckiego w okresie rzymskim oraz zagadnienie osadnictwa wczesnego średniowiecza na Mazowszu i Podlasiu. Dużą uwagę poświęcono problematyce kultury z przełomu neolitu i epoki brązu. Od wielu lat prowadzone są prace metodą Archeologicznego Zdjęcia Polski, które od 1978 r. weszły do ogólnopolskiego programu badawczego.

W zakresie badań etnograficznych sięgano do dorobku ludności wiejskiej naszego obszaru. Badano genezę i walory sztuki ludowej, przeobrażenia zachodzące na wsi w gospodarstwie chłopskim, ludowe ośrodki rzemieślnicze oraz zagadnienia związane z budownictwem drewnianym i wyposażeniem wnętrza. Sprawy artystyczne znalazły odzwierciedlenie w problematyce twórców naszego regionu, zarówno tych, którzy urodzili się na tej ziemi lub jedynie pozostawili ślad znaczony swymi dziełami oraz i tych którzy związani byli z dworem Branickich, czy też kształtowali życie artystyczne w okresie późniejszym, międzywojennym i powojennym.

Działalność badawcza jest uwidoczniła w licznych publikacjach naukowych, popularnonaukowych i pryzycznarskich. Artykuły te zamieszczone są w periodyku — *Rocznik Białostocki*, w publikacjach książkowych wydanych przez Muzeum oraz w krajowych specjalistycznych periodykach, zaś opracowania hasłowe w encyklopediach polskich i niemieckich. Wszystkie publikacje pisane przez pracowników muzeum odnotowane są szczegółowo w Bibliografii Regionu Białostockiego powstałej również z inspiracji Muzeum Okręgowego. W dorobku wydawniczym znajduje się ponad 150 tytułów katalogów, informatorów wystaw, opracowań popularnonaukowych. Wszystkie poświęcone były omówieniu wartości zabytkowych zbiorów organizowanych ekspozycji, poruszały wybrane zagadnienia regionu i kraju.

Bardzo ważnym zagadnieniem w pracy muzealnej jest popularyzacja wiedzy poszczególnych kierunków specjalistycznych. Podstawą jej, oprócz publikacji, stanowią ekspozycje oparte na materiale źródłowym, pozyskanym w trakcie badań wykopaliskowych, penetracji terenowych i kwerend prowadzonych w archiwach i bibliotekach. Zdobyty tą drogą materiał stał się podstawą do zorganizowania w salach Ratusza i Oddziałów 18 wystaw stałych, z których obecnie prezentowanych jest 12. Kilka z nich zostało zamkniętych, pozostałe są przeredagowane, wzbogacone nowym materiałem ekspozycyjnym, poszerzonym o nowe wartości poznawcze. Z zasobów muzealnych, czasem wspomaganych ekspozycjami innych muzeów i prywatnych właścicieli, zorganizowano łącznie 470 wystaw czasowych, zmiennych. Wiele z nich po raz pierwszy podejmowało zagadnienia monograficzne i problemowe. Do nich należały m. in. takie ekspozycje jak: *Historia miasta*, *Dzieje drukarstwa na Białostocczyźnie*, *Jaćwież w świetle wykopalisk*, *Moneta polska*, *Ochrona zabytków w woj. białostockim*, zorganizowana wspólnie z

Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Poza tym organizowano wystawy w dawnych powiatach, gdzie prezentowano sztukę ludową każdego z nich, a podsumowująca ekspozycja sztuki ludowej miała miejsce w Muzeum Okręgowym. Z innych ważnych wystaw należy wymienić: *Działalność Komisji Edukacji Narodowej na Podlasiu*, *Rok obrzędowy na Podlasiu*, *Konstytucja 3 Maja*, *Obieg pieniężny II Rzeczypospolitej*, 25 lat badań archeologicznych na Białostocczyźnie, *Spotkania plastyczne i wiele innych*. Prezentowano także wystawy związane z najważniejszymi wydarzeniami społeczno-politycznymi i ludźmi naszego obszaru. Do nich należały ekspozycje poświęcone działalności Zygmunta Glogera, rzeźbom Alfonsa Karnego, malarstwu Zygmunta Bujnowskiego, Ignacego Pieńkowskiego, Ludomira Sleńdzińskiego, twórczości Tadeusza Bołozza oraz innym artystom, w tym i ze środowiska białostockiego. Wśród wystaw podkreślić należy ekspozycję mówiącą o udziale białostoczan w Rewolucji Październikowej. Z problematyki historii najbliższej miały miejsce ekspozycje *Białystok u progu II Rzeczypospolitej*, *Dzieje oświaty, kultury* oraz inne uświetniające rocznicowe wydarzenia.

Wystawy sprowadzone ze znanych muzealnych ośrodków w kraju dawały możliwość poznania ważnych w dziejach europejskich zjawisk w dziedzinie malarstwa, grafiki, rysunku. Wystawy monograficzne, historyczne w szerokim tego słowa znaczeniu, ukazywały procesy zachodzące w poszczególnych warstwach społecznych i narodowościowych a nawet ukazywały bogactwo przyrody. Arcydzieła malarstwa europejskiego: rosyjskiego, weneckiego, flamandzkiego, francuskiego, a także z kręgu pozaeuropejskiego prezentujące sztukę chińską, japońską, wyspy Jawy, Afganistanu, czy Afryki nie rzadko gościły w salach muzealnych. O zainteresowaniu wystawami muzealnymi w minionym 40-leciu świadczy fakt, iż odwiedziło je ponad 2,4 mil. osób. Szereg wystaw muzeum białostockiego prezentowana była w wielu muzeach na terenie kraju i zagranicą (NRD, ZSRR). Prezentowano w pełnym zakresie sztukę ludową Białostocczyzny oraz cenne i nie spotykane tam dywany dwuosnowowe. Grafika i rysunki obrazujące życie Feliksa Dzierżyńskiego pokazywano w stolicy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. Do wyjątkowych jednak należała wystawa „*Baltowie północni sąsiedzi Słowian*”, zorganizowana wspólnie z Państwowym Muzeum Archeologicznym w Warszawie. Po premierze w Sofii 1979 r. ekspozycja ta odbyła długą wędrowkę po muzeach w Polsce i w wielu miastach całej Europy. Ostatnio w grodzieńskim Muzeum Historyczno-Archeologicznym miała miejsce wystawa pt. *Badania archeologiczne na Białostocczyźnie w latach 1955—1987*. Zgromadzone ekspozycje udostępniono wielokrotnie razy placówkom muzealnym w kraju. Niejednokrotnie i taką drogą zbiory białostockie trafiały do Republiki Federalnej Niemiec, Francji, Związku Radzieckiego i USA.

Działania Muzeum kierowane były także do młodzieży. Odbывало się to w trakcie zajęć lekcyjnych we wnętrzach muzealnych, podczas prelekcji, organizowanych spotkań ze znanymi ludźmi nauki i polityki. Edukacja ta oparta o zabytkowy materiał poznawczy, wspomagana projekcjami filmowymi, przezroczami, zawierała wyjątkowy walor poznawczy. Organizowano liczne spotkania i konkursy dotyczące muzeum, w których młodzież szkolna naszego województwa od lat uzyskuje nagrody i wyróżnienia. Natomiast Muzeum Okręgowe za swoją działalność otrzymało szereg nagród Ministerstwa Kultury i Sztuki, ostatnio w konkursach pt. Najważniejsze wydarzenie muzealne roku.

Wszelkie podane tu i nie dające się wyliczyć działania różnorodnej, bogatej w efekty pracy

muzealnej, wynikającej nie tylko ze statutowego obowiązku i Ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach z 1962 r., zapisały ważny rozdział w dziejach miasta i regionu. Szczególnego bowiem znaczenia nabiera fakt, iż Muzeum Okręgowe w Białymstoku pracą swą rozsławiło historię regionu w kraju i za granicą, tworząc drogę naukowym dociekaniom badawczym i pierwsze w regionie przedstawilo w ekspozycjach szeroką panoramę historyczną naszego obszaru, a także przybliżyło obraz odmienności kulturowej i artystycznej innych krajów. Ważny jest też wkład muzeum w rozwój białostockiego ośrodka naukowego, przede wszystkim zaś w organizacji Białostockiego Towarzystwa Naukowego i uczestnictwa pracowników merytorycznych w pracach powstałych tam komisji z Kompleksową Ekspedycją Jaćwieską na czele.

KRONIKA ŻYCIA NAUKOWEGO, RECENZJE, POLEMIKI

Kilka uwag o dziejach Waniewa

Waniewo należy do tych miasteczek dawnego województwa podlaskiego, których dzieje nie były jeszcze ani razu przedmiotem gruntownych badań historyków. Nie sprzyjał temu na pewno fakt wczesnej utraty przez nie praw miejskich i całkowite upodobnienie się do wsi. Dotychczas, jedyne, obszerniejsze (12 zdań) opisanie historii Waniewa znaleźć można było w wydawnictwie „Miasta polskie w Tysiącleciu” (t. I, Wrocław 1965). Myślę więc, że z dużym zainteresowaniem, przynajmniej części czytelników „Białostoczyny”, spotkał się artykuł Antoniego Oleksickiego pt. „Waniewo. Dzieje regresu dawnego miasta”, zamieszczony w 3 numerze kwartalnika za rok 1988. Ponieważ, niektóre moje ustalenia na temat dziejów Waniewa do końca XVI w. są inne, niż wspomnianego wyżej autora, chciałbym przedstawić tutaj kilka uzupełnień i poprawek.

Pierwsza, znana wzmianka o Waniewie pochodzi z 1447 r. Data ta nie jest jednak równoznaczna z czasem powstania miejscowości. Wydaje się, iż najkorzystniejszym momentem do założenia Waniewa był okres rządów Janusza I Starszego, księcia mazowieckiego. Do 1425 r. on właśnie posiadał ziemię leżącą między Sliną i Narwią, późniejszą, zachodnią rubież Podlasia¹. Przez kilka dziesiątków lat zasiedlał wschodnie pogranicze swojego państwa osadnikami pochodzącymi z głębi Mazowsza. Już pod 1394 r. występuje w źródłach Złotoria; w 1424 r. mamy wiadomość o mieście Tykocinie; zaś w 1425 r. pojawiają się Łopuchowo i Kurowo². Gdzieś między 1394 a 1425 r. mogło dojść do założenia Waniewa, wsi, w której osadzeni zostali zapewne chłopci książęcy. Być może już wówczas istniała w tym miejscu przeprawa przez Narew, wymagająca zabezpieczenia przez warowny gródek.

Niezbyt precyzyjnie wyjaśnił A. Oleksicki w swoim artykule kwestię nadania włości waniewskiej Mikołajowi Radziwiłłowi. Jak można sądzić, Waniewo w 1501 r. otrzymał od wielkiego księcia Aleksandra nie Mikołaj Radziwiłł, ówczesny wojewoda wileński, lecz jego syn, również Mikołaj, sprawujący jednak w tym czasie urząd podczaszego litewskiego, będący także starostą bielskim. Mikołaj II Radziwiłł objął urząd wojewody wileńskiego dopiero w 1510 r. Włość waniewska pozostawała w jego posiadaniu do końca 1521 r. (a nie

do 1528, jak stwierdził A. Oleksicki), kiedy to zmarł³. Następnie Waniewo przez dwadzieścia kilka lat trzymała wdowa po Mikołaju II Radziwiłł — Elżbieta z Sakowiczów⁴.

W 1510 r., na prośbę Mikołaja II Radziwiłła, już jako wojewody wileńskiego i kanclerza W. Ks. Litewskiego, król Zygmunt I wystawił w Krakowie przywilej zezwalający na lokację Waniewa, jako miasta na prawie chełmińskim. Była to główna intencja monarchego dokumentu. Dopiero na drugim miejscu znalazło się, wyeksponowane zbytnio przez A. Oleksickiego, pozwolenie na pobieranie myta za przejazd przez nowo zbudowany most na Narwi⁵.

Rok po lokacji miasta Mikołaj II Radziwiłł ufundował w Waniewie kościół parafialny. Myślę, że warto nieco dokładniej przedstawić treść dokumentu erekcyjnego, gdyż zawiera ona ciekawe wiadomości dotyczące spraw miejskich⁶. Nowy kościół wzniesiony został, jak informował fundator, na chwałę Bogu Wszechmogącemu, Najświętszej Marii Pannie, św. Katarzynie, św. Barbarze, św. Dorocie, św. Mikołajowi, św. Marcinowi i innym świętym. Pierwszy pleban waniewski, Grzegorz z Trzasek, otrzymał 4 włoki w gruntach miejskich oraz coroczną dziesięcinę snopową ze wszystkich folwarków należących do dóbr waniewskich. Przysługiwał mu plac w mieście pod budowanie karczmy z prawem szynkowania w niej miodem, piwem i innymi trunkami. Ponadto plebanowi nadane zostały jeszcze: prawo do korzystania z młyna w Waniewie (bez uiszczania obowiązujących opłat), wolne rybołówstwo w Narwi, pozwolenie na budowę stawu, a także prawo wycinania drzew w lasach właściciela, za jego jednak zgodą i tylko na własne potrzeby. Z mieszkańcami Waniewa miał pleban dzielić łąkę do wypasu bydła. Mieszczanie i chłopci ze wsi należących do dóbr mieli dawać co roku na św. Marcina (11 listopada) po 4 grosze litewskie z tana oraz po 2 kopy zboża, które powinni byli własnym wozem dostarczyć na wskazane przez plebana miejsce.

Do poczynąń Mikołaj II Radziwiłł wpływających na rozwój Waniewa zaliczyć należy także powiększanie związanych z miasteczkiem dóbr. M. in. uzyskał on na drodze wymiany z Andrzejem Stankowiczem, leżące po prawej stronie Narwi, Kruszowo, Sliwno, Izbiście i Pańkowicze (dzisiejsze Pańki)⁷.

Nie zgadzam się z przypuszczeniem A. Oleksickiego,

iz zamek waniewski „spłonął ok. 1521 r., zapewne w trakcie walk z Gasztołdami i chyba później nie został odbudowany”. W źródłach, wcale dokładnie przedstawiających przebieg wojny na Podlasiu pomiędzy Mikołajem II Radziwiłłem i Olbrachcem Gasztołdem nie ma żadnej wzmianki o takim zdarzeniu. Co prawda, w 1521 r. Radziwiłł skarży się królowi Zygmuntowi I na to, iż o mało nie został spalony wraz z żoną i dziećmi „na zamku swoim” przez poddanych O. Gasztołda, lecz ma niewątpliwie na myśli zamek w Goniądzu, będący jego główną siedzibą i stolicą ogromnych dóbr goniądzko-rajgrodzkich⁸. W aktach sądowych z 1552 r. Waniewo określone zostało jako „*oppidum cum arce*” czyli „miasteczko z zamkiem”⁹. Z kolei namistnik radziwiłłowski w Waniewie, który w 1519 r. spalił zamek tykociński, nazywał się Kunca, a nie Iwaszko Hlebiewicz, jak podał A. Oleksicki, niedokładnie korzystając z pracy M. Kuźmińskiej o Olbrachcie Gasztołdzie¹⁰.

Poprawek oraz rozszerzenia wymagają również informacje autora artykułu o kolejnych, XVI-wiecznych właścicielach Waniewa. Mikołaj II Radziwiłł pozostawił po sobie trzech synów: Jana, Mikołaja i Stanisława. Po bezdzietnej śmierci dwóch ostatnich (w 1529/30 i 1531 r.), radziwiłłowskie dobra na Podlasiu ponownie znalazły się w jednym ręku. Ich właściciel, Jan Radziwiłł, starosta żmudzki zmarł w 1542 r. Jego z kolei spadkobiercami były trzy córki: Anna, Petronela i Elżbieta. W 1545 r. dokonał się między nimi podział ogromnego ojcowskiego majątku¹¹. Włość waniewska, po śmierci w tymże roku babki przepadła niepełnoletniej wówczas jeszcze Elżbiecie. Opiekunem prawnym młodzianki Radziwiłłówny został jej stryjeczny stryj Mikołaj Radziwiłł, ówczesny marszałek ziemski W. Ks. Litewskiego¹². Około 1551/52 r. Elżbieta Radziwiłłówna wyszła za mąż za Hieronima Sieniawskiego, kasztelanica bełskiego i przekazała mu natychmiast miasto Waniewo wraz z następującymi wsiami (lub z należącymi do niej ich częściami). Bokiny, Woła Bokińska, Jeńki, Kowalewiczyna, Chomicze, Krzyżewo, Pszczółczyn, Kurowo, Śliwno, Kruszewo, Pańki, Izbiścze, Turośń i Dobrowoda¹³. Tak więc już w 1552 r. Waniewo przestało być posiadłością Radziwiłłów.

Przed 1578 r. włość waniewska ponownie zmieniła swojego właściciela. Hieronim Sieniawski (w nieznanym mi sposób) pozbył się miasteczka na rzecz Jerzego Olelkowicza, księcia słuckiego. Z kolei po śmierci tego ostatniego (w 1578 r.) Waniewo pozostawało przez pewien czas w rękach jego żony Katarzyny z Tęczynskich, dziedziczki na Siemiatyczach¹⁴. W początkach 1591 r. wdowa po Olelkowiczu, która powtórnie wyszła za mąż za Krzysztofa Radziwiłła, wojewodę wileńskiego, ustąpiła Waniewo swojemu synowi z pierwszego małżeństwa; Szymonowi i Aleksandrowi¹⁵. Ci natomiast, w tym samym roku musieli sprzedać miasteczko Pawłowi Szczawińskiemu, kasztelanowi łączyskiemu, gdyż to on już figuruje w ówczesnym rejestrze poborowym, jako jego właściciel¹⁶. Po śmierci Pawła Szczawińskiego (ok. 1596 r.) dobra waniewskie oddziedziczył jego syn Jan¹⁷.

Ma rację A. Oleksicki twierdząc, iż miano „*civitas*” w stosunku do Waniewa, użyte w rejestrze poborowym z 1577 r. „było wyraźnie na wyrost”. Trudno jednak zgodzić się z jego wywodami sugerującymi znaczny regres miasta już w pierwszej połowie XVI w. Jak wcześniej napisałem, zamek waniewski nie został wcale zniszczony w czasie wojny Radziwiłłów z Olbrachtem Gasztołdem. Nie mamy także żadnych dowodów na to, że zniszczone zostało wówczas samo miasteczko. Moim zdaniem musiało ono rozwijać się od początku tak, jak inne ośrodki miejskie, będące centrami prywatnych dóbr ziemskich, zaspokajającymi różne potrzeby ich mieszkańców (jako miejsce targów i jarmarków wykwalifikowanej produkcji rzemieślniczej, istnienia obiektu kultu religijnego). Czynnikiem mogącym znacznie przyspieszyć rozwój Waniewa była niewątpliwie istniejąca w mieście przeprawa przez Narwę. Ze względu na bardzo fragmentaryczną podstawę źródłową trudno jest dzisiaj orzec, jakie były dalsze losy waniewskiego mostu, wybudowanego tuż

przed lokacją w 1510 r. Brak wiadomości o nim może na przykład znaczyć, iż późniejsi właściciele Waniewa niezbyt dbali o dochody płynące z pobierania myta. Choć w ostatnich dziesięcioleciach XVI w. Waniewo musiało rzeczywiście wyglądać mało imponująco, za usługiwało jednak według ówczesnych ludzi na określenie „*oppidum cum curiis*” czyli „miasteczko z dworem”.

Przypisy

1. zob. J. Wiśniewski, *Osadnictwo wschodniej Białostoczniny*, *Acta Baltico-Slavica*, t. XI, 1977, s. 12.
2. Jan Długosz, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego* ks. X, Warszawa 1981, s. 268-269; *Metryka Księstwa Mazowieckiego z XV—XVI w.* t. I, Warszawa 1918, s. 4, 18.
3. G. Błaszczak, *Mikołaj Radziwiłł* (w:) *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXX, Wrocław 1987, s. 319.
4. *Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie*, *Metryka Litewska* nr 199, s. 308, 351. (dalej: AGAD, ML); zob. też M. Michalewiczowa, *Jan Radziwiłł* (w:) *PSB*, Wrocław 1987, s. 192.
5. zob. układ treści dokumentu zamieszczonego w: *Akty Litowsko-Russkiego Gosudarstwa z I (1390—1529)*, Moskwa 1899, s. 138.
6. AGAD, *Kapiciana*, pudło 41, s. 158-165.
7. M. Malczewska, *Latyfundium Radziwiłłów w XV do połowy XVI w.*, Warszawa—Poznań 1985, s. 68.
8. J. Malinowski, *Sbornik materialow odnoszashchisja k istorii panow-rady Wielikago Knjazestwa Litowskago*, Tomsk 1901, s. 386.
9. AGAD, *Kapiciana*, p. 9, s. 81-89.
10. J. Malinowski, *Sbornik...*, s. 413.
11. AGAD ML 191 A, s. 33.
12. AGAD ML 211, s. 311-315.
13. AGAD, *Kapiciana*, p. 9, s. 71-86.
14. AGAD, *Kapiciana*, p. 10, s. 591-593.
15. AGAD, *Kapiciana*, p. 11, s. 57-63.
16. A. Jabłonowski, *Podlasie*, t. I (w:) *Źródła dziejowe* t. XVII, Warszawa 1908, s. 152.
17. AGAD, *Kapiciana*, p. 65, s. 226-228; T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej* t. XVI, Poznań 1894, s. 218.

Włodzimierz Jarmolik

65 rocznica powstania KPZB

21 listopada 1988 r. w Domu Nauczyciela w Białymstoku odbyła się sesja popularno-naukowa poświęcona 65 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. Sesja została zorganizowana z inicjatywy Komisji Ideologicznej Komitetu Miejskiego PZPR w Białymstoku, Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, Białostockiego Towarzystwa Naukowego i Białostockiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. W jej obradach uczestniczyli pracownicy naukowcy uczelni białostockich, nauczyciele historii, lektorzy instancji PZPR, weterani ruchu robotniczego oraz delegacja z Grodna z sekretarzem Komitetu Miejskiego KPB, Swietłaną Cygankową.

Obradom sesji, na program której złożyło się siedem referatów i komunikatów przygotowanych i wygłoszonych przez polskich i radzieckich pracowników nauki przewodniczyli kolejno: mgr Kazimierz Lewkowicz, sekretarz KM PZPR i dr Henryk Majecki, sekretarz BTN.

Pierwszy referat wygłosił doc. dr Iwan Dziesko z Uniwersytetu Państwowego w Grodnie na temat działalności KPZB na terenie woj. białostockiego w latach 1933—1938. Omawianie tego zagadnienia autor poprzedził analizą sytuacji społeczno-politycznej i ekonomicznej w województwie białostockim podczas kryzysu gospodarczego w latach 1929—1933. Kryzys spowodował wzrost aktywności sił rewolucyjnych i zaostrezenie walki klasowej. Dalsza część wystąpienia dotyczyła taktyki jednolitego frontu walki, przeniesienie jego idei do mas pracujących w woj. białostockim oraz roli Komitetu Okręgowego KPZB w Białymstoku w realizacji jednolitofrontowych wystąpień.

Tematem referatu doc. dr. Iwana Kowkiela była rola KPZB w kierowaniu walką rewolucyjną na Grodzieńszczyźnie w latach 1923—1938. Analizując rozwój ruchu rewolucyjnego w latach 1923—1938, autor zwrócił szczególną uwagę na realizację taktyki frontu jednolitego na Grodzieńszczyźnie: walka z siłami reakcji i faszystów, w obronie więźniów politycznych, solidarności z Hiszpanią, w obronie życia S. Prytyckiego, przeciwko groźbie wojny.

Kolejny referat przedstawił dr Henryk Majecki na temat działalności białoruskich legalnych organizacji politycznych na Białostocczyźnie w latach 1925—1930. Do organizacji tych zaliczył: Białoruską Włościańsko-Robotniczą Hromadę, Towarzystwo Szkoły Białoruskiej i Białoruski Włościańsko-Robotniczy Klub Poselski. Reprezentowały one nurt rewolucyjny w białoruskim ruchu narodowym w Polsce. Autor wykorzystując dostępne materiały archiwalne, omówił kolejno warunki powstania i działalności wymienionych organizacji.

Dr Jerzy Milewski wygłosił referat na temat „*Stosunki pomiędzy ruchem komunistycznym a socjalistycznym w woj. białostockim*”. Pierwsza część wystąpienia dotyczyła rozwoju organizacyjnego, zasięgu wpływu i działalności PPS w woj. białostockim. W omawianym okresie nastąpił znaczny rozwój organizacyjny PPS i rozszerzyły się jej wpływy. Tematyka stosunków pomiędzy PPS a KPP-KPZB była omówiona w drugiej części wystąpienia. Na pomyślnym ich rozwoju, zdaniem autora, zaważyła wzajemna nieufność obu partii wyrosła z teorii socjał-faszystów, pośądzenia działaczy komunistycznych o agenturę obcego wywiadu, w znacznym stopniu utrudniła podejmowanie wspólnych akcji na płaszczyźnie jednolitego frontu klasy robotniczej.

Rola KPZB i KŻMZB w kierowaniu antywojennymi wystąpieniami młodzieży w latach 30-tych to temat referatu wygłoszonego przez doc. dr Tatianę Badiukową z Uniwersytetu Państwowego w Grodnie. Szczególnie aktywne charakter przybrały wystąpienia młodzieży m. in. w obronie E. Thälmana w przeprowadzaniu Antywojennego Dnia przypadającego 1 sierpnia, Dni 3-L poświęconych pamięci W. Lenina, R. Luksemburg i K. Liebknechta oraz Międzynarodowego Dnia Młodzieży. Podejmowane wysiłki na płaszczyźnie idei frontu ludowego w rezultacie doprowadziły do uchwalenia Deklaracji Praw Młodego Pokolenia Polski z udziałem OMTUR i ZMWRP „Wici”.

Referat pt. „*Rozwiązanie KPP w świetle najnowszych badań*” wygłosił doc. dr Henryk Cimek. W interesującym wystąpieniu autor omówił wyniki swych badań przeprowadzonych nad tym zagadnieniem w Centralnym Archiwum Partyjnym Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC PZPR. Kwestię rozwiązania KPP referent omówił w kontekście represji stalinowskich, które dotknęły wielu działaczy komunistycznych, w tym także Międzynarodówki Komunistycznej, z której Stalin chciał uczynić narzędzie swej władzy. U podstaw tych represji leży wiele przyczyn, do których referent zaliczył m. in. tezy Stalina o zaostrzającej się walce klasowej oraz o „wrogach ludu”, jego obsesję na punkcie szpiegostwa, jak też walkę frakcyjną w łonie KPP. Pierwszych aresztowań dokonano w latach 1933—1934; objęły one głównie działaczy KPZB i KPZU, w latach 1935—1936 nasiliły się, a swój szczyt osiągnęły w 1937 r., kiedy to represjonowano czołowych działaczy KPP. Na przełomie 1935 i 1936 r. wg ustaleń autora, po raz pierwszy pojawiła się groźba dla KPP jako partii, kiedy to Stalin podjął próbę przekonania władz Międzynarodówki Komunistycznej o „zaśmieceniu” KPP agentami i prowokatorami, podczas gdy G. Dymitrow wystąpił w jej obronie. Kolejny przedstawiony problem dotyczył kwestii likwidacji partii oraz próby jej odbudowy, przy omawianiu których autor posłużył się nowymi faktami oraz własnymi spostrzeżeniami.

Na temat upowszechniania dzieł ruchu komunistycznego przez Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Białymstoku wystąpiła z komunikatem mgr E. Iwaszko. Autorka skoncentrowała się głównie na trwałych for-

mach upamiętnienia, do których zaliczyła stałe skspozycje i Izby Pamięci poświęcone działalności KPZB i BWR Hromady oraz ich poszczególnym działaczom. Z pośród nich wymieniła m.in. izby pamięci poświęcone Sergiuszowi Prytyckiemu w Harkawiczach, Bronisławowi Taraszkiewiczowi w Bielsku Podlaskim oraz stałe wystawy poświęcone działalności KPZB w Gródku, Rajsku, Hajnówce i w Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Białymstoku. W dyskusji podzielili się swoimi wspomnieniami byli członkowie KPZB i BWR Hromady. Sesji towarzyszyła wystawa na temat powstania i działalności KPZB przygotowana przez Muzeum Ruchu Rewolucyjnego w Białymstoku, której otwarcie nastąpiło w przerwie obrad.

W podsumowaniu dr H. Majecki podkreślił celowość zorganizowania sesji z udziałem historyków polskich i radzieckich, jej walory poznawcze wzbogacające wiedzę o regionie oraz wkład w obchody 65 rocznicy powstania KPZB w woj. białostockim.

Aleksander Antoniuk

O problemach i ludziach KPZB

W dniach 25 i 26 listopada 1988 r., w 65 rocznicę powstania KPZB, obradowała w Białymstoku konferencja naukowa poświęcona ocenie badań dziejów tej partii. Organizatorzy konferencji — Międzywojewódzka Szkoła Partyjna i Filia Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku — zapewnili w niej udział, obok historyków zajmujących się badaniami historii ruchu robotniczego, również pięciu historyków z Uniwersytetu Grodzieńskiego. W konferencji wzięła także grupa weteranów, byłych członków KPZB.

Na konferencji wygłoszono 2 referaty i 6 komunikatów. Referaty poświęcone zostały ocenie stanu badań dziejów KPZB w środowiskach historyków Polski i Białorusi. Przewidywany był też referat historyka z Uniwersytetu Wileńskiego, który jednak z przyczyn niezależnych od organizatorów na konferencję nie przyjechał i nie wygłosił referatu o stanie badań dziejów KPZB na Litwie. Luka ta zostanie zapełniona dopiero w przygotowywanym do druku pokłosiu konferencji.

Oceniając stan badań dziejów KPZB w Polsce, dr K. Gomułka mówiła o potrzebie dalszych badań historii tej partii, wiele bowiem jest zaniedbań w tej dziedzinie. Jej zdaniem jedynie działalność KPZB na Białostocczyźnie doczekała się kilku wartościowych opracowań. Rzeczywiście ukazały się takie prace lecz ich zakres tematyczny, a często i wartość naukowa nie upoważniają do tak optymistycznej oceny. Znaczna część ocen prezentowanych w dotychczas wydanych publikacjach wymaga weryfikacji, szerszego uzasadnienia, występują też rozległe pola „białych plam”. Do pilnych zadań w tym zakresie należy niewątpliwie wyjaśnienie wszystkich okoliczności związanych z rozwiązaniem KPP i KPZB oraz zgłędzeniem jej kierownictwa i części aktywów. Innego potraktowania wymagają też problemy narodowościowe KPZB. Partia ta działała również na obszarach o wyraźnej przewadze ludności polskiej lub litewskiej oraz skupiała w swoich szeregach obok Białorusinów Polaków, Litwinów oraz znaczną liczbę ludności żydowskiej, która w jej organach kierowniczych zajmowała pozycję dominującą. Na tym tle rodzi się wiele kontrowersji i różnych opinii.

Wyniki badań prowadzonych nad dziejami KPZB na Białorusi przedstawił dr W. T. Leonowicz z Uniwersytetu Grodzieńskiego. Na Białorusi opublikowano znaczną liczbę opracowań o tej partii, mają one jednak różny charakter i różną wartość poznawczą i naukową. Wskazywał więc autor na potrzebę dalszych, bardziej wnikliwych, badań. Tak jak w Polsce wiele kwestii wymaga nowego ujęcia, inne poszerzenia problematyki oraz podjęcia tematów nowych.

Historycy z Uniwersytetu Grodzieńskiego przedstawili również kilka szczegółowych tematów z dziejów KPZB. Doc. dr J. F. Dzieżko mówił o działalności białostockiej okręgowej organizacji KPZB w latach 193–1938. Scharakteryzował jej rozwój i działalność w wymienionych latach oraz podał dane liczbowe świadczące o wpływach partii. Była to jedna z aktywnych organizacji okręgowych. Natomiast doc. dr T. A. Badiukowa mówiła o inspirującej i kierowniczej roli KPZB i KZMZB w organizacji antywojennych wystąpień w latach 30-tych. Wystąpienia antywojenne zajmowały w działalności KPZB poczesne miejsce.

Dwa pozostałe wystąpienia historyków z Uniwersytetu Grodzieńskiego zawierały więcej refleksji i ocen oraz porównań. Prof. dr hab. P. N. Kobryniec mówił o działalności KPZB na rzecz kształtowania internationalistycznych postaw mas pracujących Zachodniej Białorusi w latach międzywojennych. Sporo uwagi poświęcił metodologicznym kwestiom tej problematyki. Prof. dr hab. B. S. Klejn przedstawił swoje refleksje z badań nad problemami politycznej samoobrony partii rewolucyjnej działającej w konspiracji. Do wniosków zaprezentowanych w wystąpieniu autor doszedł w toku studiowania materiałów KPZB z lat 1923–1933. Podał on konkretnie wyliczenia, z których wynika, że KPZB, mimo terroru i zagrożenia, potrafiła zapewnić funkcjonowanie wszystkich jej ogniw. Jej działacze po odbyciu wyroków wprost z więzienia zgłaszali się na punkty kontaktowe i rozpoczynali od nowa działalność.

Problemy biografistyki stanowiły kolejny nurt rozważań na omawianej konferencji. Popularyzacja działalności KPZB to zagadnienie ogromnie ważne, gdyż przez wiele lat historia tej partii była w zapomnieniu lub przedstawiana jako zbitka haseł, bez ludzi. Na konferencji przedstawiono dwie biografie polityczne działaczy. Dr hab. H. Gnatowska zaprezentowała biografię Edwardy Orłowskiej, jej drogę życiową do KPZB, działalność w tej partii, m.in. jako sekretarza Krajowego Sekretariatu KC KPZB oraz powojenną działalność w PPR, w tym również w Białymstoku. M. Taboryski w obszernym wystąpieniu omówił biografię polityczną Wacława Boguckiego, wybitnego działacza polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, związanego swoją działalnością również z Białostoczną i z KPZB.

W dyskusji zwrócono uwagę na metodologiczne problemy badań dziejów KPZB. M.in. dr J. Miłewski, nawiązując do działalności i ocen PPS, wskazał na potrzebę nowego podejścia w ujmowaniu działalności KPZB, a zwłaszcza jej stosunku do innych partii i ugrupowań politycznych.

Zaprezentowana na konferencji ocena stanu badań dziejów KPZB oraz wyniki badań szczegółowych niektórych kwestii a także nurt biograficzny — stanowią ważny przyczynek do dalszych intensywnych badań historii KPZB, pozwalając określić ich nowe kierunki.

Michał Gnatowski

XIV Ogólnopolska Konferencja Młodych Językoznawców w Supraślu, 2-4 XI 1988 r.

Coroczne ogólnopolskie konferencje młodych językoznawców mają już swoje tradycje. Kolejna tego typu konferencja odbyła się w dniach 2-4 listopada 1988 r. w Supraślu, a jej organizacją podjęli się tym razem młodzi pracownicy Zakładu Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego, Filii w Białymstoku.

Na apel organizatorów i zaproszenie do Supraśla odpowiedziało blisko 70 młodych lingwistów, głównie polonistów, ale także rusycystów, sławistów, romanistów, germanistów, a nawet indoeuropeistów z całej Polski. Do Supraśla przybyli liczni przedstawiciele młodej kadry ze wszystkich uniwersytetów oraz placówek Polskiej Akademii Nauk w Warszawie (Zakład Języka Polskiego, Instytut Słowianoznawstwa), Krakowa (Instytut Języka Polskiego) i Łodzi (Pracownia Języka Praindoeuropejskiego).

Uroczystego otwarcia obrad dokonał prodziekan Wydziału Humanistycznego Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, dr hab. Jerzy Kopania. Doc. dr hab. Barbara Falińska kierownik Zakładu Języka Polskiego Instytutu Językoznawstwa PAN zapoznała obecnych z głównymi kierunkami działań badawczych prowadzonych przez zakład oraz nakreśliła perspektywy rozwoju naukowego kierowanego przez siebie zespołu i jego najbliższe plany badawcze.

W ciągu trzech dni obrad wygłoszono na sesji 25 referatów. Ponieważ tradycyjnie na konferencjach młodych językoznawców nie obowiązują żadne ograniczenia tematyczne, problematyka prezentowanych wystąpień była ogromnie zróżnicowana, co zresztą wpłynęło tylko na podniesienie atrakcyjności obrad i dostarczyło ich uczestnikom dodatkowych satysfakcji. W odróżnieniu od kilku poprzednich konferencji młodych na spotkaniu w Supraślu dość wyraźnie jednak dominowała problematyka historyczno-językowa. Ten krąg tematyczny reprezentowały m. in. referaty K. Witczaka (Łódź) „Z antroponomii piastowskiej: Zdziebor (nie Czibor), brat Mieszka I”, J. Chodery (Poznań) „Problematyczne hasła (botaniczne) w słowniku *Hilferdinga*”, Z. Gałęckiego (Lublin) „Oboczne formy komparatywu przymiotników typu *czystszy, czystszy, mędrszy, mędrzejszy* w historii polszczyzny”, J. Biniewicza (Opole) „Kompozycja osiemnastowiecznych tekstów matematycznych. Aspekt historyczny był także obecny w przeważającej części wystąpień o charakterze stylistyczno-językowym. Ich autorzy skupili się na właściwościach języka osobniczego, głównie artystycznego wybitnych polskich pisarzy i twórców kultury różnych epok. W tym nurcie wystąpień znalazły się referaty: I. Bobrowskiego (Kraków) „Zagadka leksykograficzno-składniowa we fraszkach Jana Kochanowskiego”, T. Lisowskiego (Poznań) „Wariacje form językowych w „*Życie Pana Jezusa Krysta*” Baltazara Opecia (apokryficznej powieści z I poł. XVI w.) M. Maczel (Zielona Góra) — „Frazologia w „*Zabobonie czyli Krakowiakach i Góralach*” Jana Nepomucena Kamińskiego”, Ł. Szewczyk (Toruń) — „Funkcje artystyczne nazewnictwa biblijnego „*Dziadów części III*” Adama Mickiewicza”.

Języka pisarzy współczesnych dotyczyły z kolei wystąpienia M. Ruszkowskiego (Kielce) — „O języku „*Kosmosu*” Witolda Gombrowicza”, J. Ignatowicz (Szczecin) — „*Bataliony* w poezji Krzysztofa Kamila Baczyńskiego” oraz dość tajemniczo zatytułowany referat „*Dagome iudeu... — członka Akademii*” B. Walczaka (Poznań). W ostatnim z nich autor ustosunkował się do dość dowolnie skonstruowanej w najnowszej powieści Z. Nienackiego warstwy antropomimów i ojonimów. Próby scharakteryzowania pewnych właściwości pisarstwa jednego z najwybitniejszych w dziejach polskiej kultury językoznawcy i literaturoznawcy podjął się P. Kupiszewski (Warszawa) w tekście „*Emocjonalność w stylu naukowym na przykładzie prac Aleksandra Brücknera*”.

W mniej licznych, przez co nie mniej ciekawych i znaczących wypowiedziach poruszono zagadnienia współczesnego języka polskiego. Taki charakter miał np. referat W. Gruszczyńskiego (Warszawa) poświęcony „*Wyjątkom w odmianie rzeczowników polskich*” oraz referat B. Siedleckiej (Warszawa). W ostatnim z nich autorka zwróciła uwagę na „*Niekonsekwencje w „Słowniku poprawnej polszczyzny” pod red. W. Doroszewskiego i H. Krukowskiej, posługując się materiałem czasownikowym. Problematyka gwar środowiskowych, zwłaszcza funkcjonowania ich zasobu leksykalnego wystąpiła w referatach B. Hałas (Zielona Góra) — „Z badań nad językiem prawa”, K. Wróblewskiego (Wrocław) — „*Charakterystyka gwar młodzieżowej dotyczącej muzyki rockowej*”, P. Żmigrodzkiego (Częstochowa) — „*Laska*” jako określenie kobiety we współczesnej polszczyźnie. Próba systematyzacji” oraz M. Świećickiej (Bydgoszcz) — „*Wyrazy częste w „Słownictwie dzieci w wieku przedszkolnym*”.*

Dwa wystąpienia miały charakter studiów leksykal-

no-semantycznych. W pierwszym z nich zatytułowanym „*Koń jaki jest w języku polskim*” J. Anusiewicz (Wrocław) pokusił się o ustalenie definicji konia w polskiej świadomości historyczno-kulturowej, w drugim zaś K. Bułczyńska (Poznań) starała się opisać i wyznaczyć ramy „*Pola wyrazowego barw* (przymiotników i przysłówków) w mowie dziecięcej” w konfrontacji z tekstami literackimi.

Wystąpienia o tematyce składniowej poprzedził odczyt honorowego gościa konferencji, światowej sławy lingwisty pochodzenia rosyjskiego mieszkającego na stałe w Kanadzie prof. Igora Mielczuka (Uniwersytet Montreal). Jego referat na temat „*Typów zależności syntagmatycznych w tekstach*” został przyjęty z wielkim zainteresowaniem, o czym dobitnie świadczy fakt, że wywołana nim dyskusja przerwana po dwóch godzinach została dokonczona dopiero w trakcie rozmów kuluarowych w późnych godzinach wieczornych. Znakomity gość zręcznie walczył z młodszym kolegą, wysłuchując trzech wystąpień poświęconych problemom składniowym, tj. M. Świdzińskiego (Warszawa) — „*Człony luźne*”, W. Wysoczańskiego (Wrocław) — „*Sposoby wyrażania prośby w języku polskim i rosyjskim*” oraz A. Dutki i A. Kieliszczaka (Warszawa) — „*Pytania typu „Czy P?” w dyskursie*” i zabierając głos w dyskusji nad nimi.

Na marginesie głównych nurtów tematycznych znalazły się referaty H. Dudy (Lublin) — „*Apologia pro lingua universalis. Uwagi na marginesie książki „Esperanto i esperantysty” J. Żytyńskiego (Warszawa 1987)*” oraz M. Drzazgowskiego (Warszawa) — „*Nazwy gwar wschodniopolskich na obszarze Polski*”, w którym autor postarał się m. in. o wyjaśnienie genezy i wskazał geografie występowania określenia „*mowa chachlaska*”. Wszystkie referaty wygłoszone na supraskiej sesji zostaną opublikowane w formie zbioru artykułów jako materiały z XIV Ogólnopolskiej Konferencji Młodych Językoznawców w Supraślu w kolejnym tomie periodyku „*Język. Teoria. Dydaktyka*”, wydawanego przez Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Kielcach.

Bogusław Nowowiejski

Sesja naukowa w 190-lecie urodzin Adama Mickiewicza

W dniach 2-4 grudnia 1988 odbyła się, zorganizowana przez Instytut Filologii Polskiej Filii Uniwersytetu Warszawskiego przy współpracy z Białostockim Towarzystwem Naukowym, sesja poświęcona dziełu i osobowości twórczej Adama Mickiewicza.

Otwarcia sesji dokonał, rektor Filii UW w Białymstoku prof. dr hab. Zbigniew Kuderowicz oraz dyrektor Instytutu Filologii Polskiej F.U.W. prof. dr hab. Helena Karwacka. Poszczególnym częściom obrad przewodniczyli: prof. dr H. Karwacka, prof. dr M. Tatar, doc. dr hab. J. Bachórz, prof. dr K. Poklewska oraz prof. dr Z. Sudolski.

Pierwszy referat wygłosił znakomity badacz literatury i faktografii romantyzmu prof. dr Zbigniew Sudolski. W swoim wystąpieniu prof. Sudolski zaprezentował nowe ustalenia biograficzne dotyczące osobistego życia poety w okresie wileńsko-kowieńskim oraz jego kontrowersyjnej postawy w czasie powstania listopadowego, polemizując z tezami J. M. Rymkiewicza (Zmūt, 1987) i K. Rutkowskiego (...*Zabijanie Mickiewicza*, 1988). Następnie dr Stanisław Rosiek z Uniwersytetu Gdańskiego, wspólnie z prof. Janion redagujący większość tomów z serii *Transgresje*, mówił o zachowaniach elit umysłowych Wielkiej Emigracji wobec zwłok Mickiewicza, które to postawy są interesującą definicją stosunku zarówno współczesnych do poety, jak i — w szerszym kontekście — ludzi XIX wieku wobec problemu śmierci.

Niezany list z 1836 roku autorstwa Feliksa Michałowskiego, przebywającego we Francji po 1831 r. ogłosił i skomentował dr Piotr Roguski z UW. List zawierał charakterystykę zewnętrzną poety oraz informacje o Celinie Mickiewiczowej i atmosferze ich domu w Paryżu.

Natomiast mgr Jerzy Fabianowski, także z UW, mówił o socjalizmie w rozumieniu Mickiewicza, konfrontując poglądy autora „*Składu Zasad*” ze współczesnymi mu filozofami, a także klasykami myśli społeczno-politycznej.

Referatem o sprawach poważnych i żartobliwych w „*Balladach i romansach*” zapoczątkował część poświęconą twórczości Mickiewicza prof. dr Marian Tatar z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Znany badacz literatury romantycznej dokonał w swoim wystąpieniu przeglądu motywów śmierci w balladach, formułując na tej podstawie wnioski o koncepcjach antropologicznych wczesnego Mickiewicza.

Z kolei dr Maria Kalinowska, reprezentująca toruńskie środowisko uniwersyteckie, mówiła o wizji Grecji w wypowiedziach krytycznych Mickiewicza. Jej tekst, bardzo wysoko oceniony później w dyskusji, był interesującą próbą opisu procesu przyswajania przez romantyzm mitu śródziemnomorskiego i znamiennych transfiguracji tej tradycji, jaka dokonywała się w świadomości Mickiewicza i jemu współczesnych.

Dr Jerzy Winiarski z Rzeszowa w swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na znaczenie słów Gustaw, guślarz — poddając je skrupulatnej analizie semantyczno-etymologicznej w różnorodnych kontekstach — dla istoty „*Widowiska*” i „*Dziadów*” jako całości. Popołudniową część pierwszego dnia sesji zamknęły referaty o „*Sonetach krymskich*” dra Jacka Brzozowskiego (UŁ) oraz mgr Danuty Zawadzkiej (FUW, Białystok). Obie interpretacje uwypuklały przede wszystkim metafizyczne sensy utworu, natomiast autorzy zrezygnowali z traktowania cyklu, jako przykładu liryki pejzażowej.

Kolejny dzień obrad otworzył jeden z najbardziej znanych mickiewiczologów prof. dr Stanisław Makowski (UW). Prof. Makowski przedstawił zebranym efekty swych najnowszych badań prowadzonych w Szwajcarii (ustalenia topograficzne i faktografia), formułując na ich podstawie daleko idące wnioski, co do czasu powstania wiersz „*Na Alpach w Splügen*”.

Dr Bogusław Dopart (Uniwersytet Jagielloński) zapoczątkował swoim wystąpieniem cykl interpretacji III części *Dziadów*. Według dra Doparta podstawą antropologiczną dramatu Mickiewicza stanowi mit adamiński, a nie — jak się powszechnie uważa — prometeizm.

Istotę referatu mgr Włodzimierza Szturca (UJ) stanowiły dociekania nad interpretacją przemian idei kosmologicznych w *Dziadach* drezdeńskich. Młody badacz śledząc metaforę tekstów Mickiewicza związał kierunek jej przeobrażeń z metamorfozą wizji Uniwersum, jaka dokonała się w romantycznej ontologii i epistemologii w porównaniu z XVIII-wieczną szkołą kosmologiczną.

Z kolei dr Zbigniew Majchrowski (UG) przedstawił rewelacyjną interpretację bliźniaczą na czołe Konrada w oparciu o podobne motywy obecne w twórczości Tadeusza Różewicza. W odczytaniu dra Majchrowskiego, uwzględniającego funkcjonowanie tego obrazu w całym cyklu dramatycznym, tajemnicze znamie wiązać należy z kondycją poetycką i jego ethosem.

Następnie dr Elżbieta Feliksiak (FUW, Białystok), konstatując nieustanną obecność *Dziadów* w polskiej tradycji literackiej, przedstawiła tezę, zgodnie z którą głębokie zakorzenienie arcydzieła Mickiewicza w nasze narodowej świadomości niezaaważalnie i ciągle nas „*czyni*”.

Ostatni dzień sesji rozpoczęła swoim tekstem o „*Panu Tadeuszu*” jako poezji czystej doc. dr hab. Halina Krukowska (także Filia UW). Dystansując się od interpretacji traktujących „*Pana Tadeusza*” jako powieść czy epopeję, doc. Krukowska stwierdziła, że jest on Księgą ze względu na moc ontologiczną i stopień zromantyzowania tej poezji.

Pelen wdzięku referat przedstawił doc. dr hab. Józef Bachórz (UG), który mówił o funkcji zapachów w „*Panu Tadeuszu*”, a jego uwagi były jednocześnie interesującym przyczynkiem do opisu natury ludzkiej za-

wartym w tym dziele. Mgr Zbigniew Suszczyński (FUW, Białystok) mówił z kolei o lirykach łożańskich Mickiewicza interpretując je nie tylko w kategoriach estetycznych, ale także biograficzno-egzystencjalnych.

Następnie doc. dr hab. Marta Piwińska z IBL PAN (Warszawa), autorka wielu oryginalnych książek o romantyzmie, dokonała interesującego porównania koncepcji poety, uczonego i emigranta w przypadku Mickiewicza i Miłosza zwracając przede wszystkim uwagę na zbieżność stylów myślenia obydwu twórców.

Część sesji poświęconą problemom recepcji rozpoczął prof. dr Mieczysław Inglot z Uniwersytetu Wrocławskiego, który mówił o obecności sylwetki i utworów Mickiewicza w podręcznikach i programach szkolnych obejmując jednocześnie swoją refleksją rozległe kwestie polskiej kultury literackiej okresu romantyzmu. Następnie dr Maria Koszycka (FUW, Białystok) pokazała w swoim wystąpieniu różnorakie wpływy Mickiewicza na osobowość twórczą Edwarda Żeligowskiego, poruszając przy tym interesującą problematykę epigonstwa charakterystyczną dla romantyzmu.

Dr Barbara Bobrowska (również z FUW) przypomniała sylwetkę Marii Konopnickiej jako znakomitego badacza twórczości wieszczki oraz jej wnikliwe uwagi o istocie osobowości twórczej Mickiewicza. Następnie odczytany został referat dr Krystyny Ratajskiej (UŁ) przywołujący opinie o Mickiewiczu niezwykle oryginalnej postaci — Stanisława Szczepanowskiego wiele mówiące o recepcji dzieła wielkiego romantyka w okresie Młodej Polski.

Sesję zamknęło wystąpienie prof. dr Tadeusza Bujnickiego (UJ), który przedstawił interpretację motywów poezji Mickiewicza w poszczególnych utworach Władysława Broniewskiego i poczynił interesujące uwagi o twórczym uzależnieniu duchowym obu poetów. Podsumowanie sesji dokonał przewodniczący ostatniej części obrad prof. Z. Sudolski podkreślając bogaty jej dorobek interpretacyjny. Białostocka sesja mickiewiczowska była jedynym o tak dużej skali wydarzeniem w Polsce akcentującym 190 rocznicę urodzin wieszka i — w opinii jej uczestników — sprostała wymaganiom przedsięwzięcia tej rangi. Słowa uznania należą się również ojcom werbistom, którzy udzielili przyjeźdnym referentom gościny w swoim przepięknym Domu w Kleosinie. Prawdziwym zwieńczeniem tego ważnego wydarzenia będzie książka zawierająca plon sesji.

Danuta Zawadzka

40 lecie zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego

W związku z 40 rocznicą powstania PZPR staraniem Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Białymstoku oraz Instytutu Nauk Społecznych Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku odbyła się w Białymstoku w dniach 9—10 grudnia 1988 r. konferencja naukowa, w której uczestniczyli naukowcy i działacze partyjni z Białegostoku oraz pracownicy Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. N. K. Krupskiej w Halle (NRD). Obrady odbywały się w siedzibie Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Białymstoku. W drugim dniu obrad uczestnicy konferencji odwiedzili znaną z rewolucyjnych tradycji Hajnówkę, gdzie zapoznali się z eksponatami znajdującymi się w Izbie Pamięci oraz wspomnieniami działaczy robotniczych z lat 1940-tych.

Podczas konferencji wygłoszono 3 referaty oraz pięć komunikatów. Konferencję otworzył dyrektor Międzywojewódzkiej Szkoły Partyjnej w Białymstoku, dr Kazimierz Piotrowski, zaś obradom przewodniczył dyrektor Instytutu Nauk Społecznych Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, doc. dr hab. Andrzej Sadowski.

Doc. dr hab. Benon Dymek, dyrektor Instytutu Historii Ruchu Robotniczego Akademii Nauk Społecznych KC PZPR w Warszawie w referacie pt. „40-lecie zjednoczenia ruchu robotniczego w Polsce” podkreślał wielokrotnie, że motyw jedności przewijał się nieustannie przez dzieje polskiego ruchu robotniczego,

jednak składające się na ten motyw treści różniły się od siebie w poszczególnych okresach. Autor wspomnianego referatu przestrzegał, aby przestać oceniać zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego przez pryzmat ujęć stalinowskich, które deprecjonowały to wszystko, co nie było rewolucyjną lewicą. Takie sztuczne powiększanie zasług lewicy, a pomniejszenie wkładu innych orientacji, stwierdzał autor referatu, nie służy dobrze również lewicy. B. Dymek wskazał, iż funkcjonujące dotychczas opinie o istnieniu w polskim ruchu robotniczym dwóch nurtów — reprezentowanych przez SDKPiL, a potem KPP, a z drugiej strony przez PPS, nie wyczerpuje faktycznie istniejących podziałów, gdyż częścią tego ruchu były również partie o orientacji solidarystycznej i chadeckiej.

B. Dymek stwierdza, że być może inaczej potoczyłyby się dalsze losy frontu ludowego, gdyby nie represje stalinowskie w stosunku do działaczy KPP i bezprawne rozwiązywanie tej partii pod kuriozalnymi zarzutami w sierpniu 1938 r. Autor poświęcił wiele uwagi warunkom kształtowania się w Polsce Ludowej dwóch partii robotniczych, nawiązał do postaw świadczących o dążeniach do jedności działania, jak również do zachowań świadczących o odrębności obu partii robotniczych co do interpretacji koncepcji „polskiej drogi do socjalizmu”.

Na drodze do zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego wyróżnia autor referatu cztery etapy. Pierwszy — od narodzin Polski Ludowej do 28 listopada 1946 r., do podpisania umowy o współpracy obu partii. Etap drugi — trwający do lutego—marca 1948 r., wypełniony intensywnymi pracami umacniającymi jedność. Trzeci — stosunkowo krótki okres — trwał od marca 1948 do sierpnia—września 1948 r., do usunięcia W. Gomułki ze stanowiska sekretarza generalnego KC PPR oraz okres czwarty — forsownego zjednoczenia, gdy popełniono najwięcej błędów i wypaczeń. B. Dymek podkreśla, że działacze PPS zwykli mawiać, że z kimś innym umówili się do ślubu, a z kimś innym wzięli ten ślub. Wielu spośród nich nie brało udziału w „przyjęciu weselnym”.

„Niezależnie od tego, jak będziemy patrzeć na zjednoczenie PPR i PPS” — stwierdza w zakończeniu B. Dymek — to trzeba przyznać, że było to wydarzenie miary historycznej. Składały się nań obiektywne procesy ale i wydarzenia, które proces ten przyspieszyły, tak decyzje trafne, jak i wymuszone, powodujące wiele goryczy wśród członków.” B. Dymek konstatuje, że porażki i błędy popełniane przez działaczy nie mogą przesłaniać wartości i dorobku tego ruchu.

Do problemów zasygnalizowanych przez B. Dymka nawiązała w referacie również Helena Gnatowska z Instytutu Nauk Społecznych Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Referat pt. „Spór o tradycje zjednoczonej partii” nawiązywał do dyskusji toczących się w PPR i PPS przed zjednoczeniem ruchu robotniczego. W referacie zaprezentowana została ewolucja poglądów aktywistów obu partii robotniczych w kwestii stosunku do zjednoczenia. Szeroko nakreślono stanowiska wobec zjednoczenia prezentowane przez luminarzy PPS oraz obawy towarzyszące temu procesowi, aby nie stracić z pola widzenia dorobku nurtu socjalistycznego. Działacze PPS prezentowali bowiem pogląd, że u podstaw zjednoczonej partii winny leć bogate tradycje PPS. W referacie nawiązano również do stanowiska W. Gomułki dotyczącego tradycji, które to stanowisko stało się z czasem ostrą walką pravicowo-nacjonalistycznej. Referat został oparty na bogatych źródłach archiwalnych.

Problemy zjednoczenia partii robotniczych na Białostocczyźnie przedstawił w referacie pt. „Droga do jedności polskiego ruchu robotniczego na Białostocczyźnie” Jerzy Joka, dyrektor Instytutu Kształcenia Nauczycieli i Badań Oświatowych w Białymstoku. Autor zaprezentował w wystąpieniu te elementy, które tworzyły w owych latach specyfikę działalności partii robotniczych na Białostocczyźnie, były to bowiem naj-

mniej liczne organizacje wojewódzkie w kraju i nieco inaczej, niż w dużych skupiskach klasy robotniczej przedstawiały się relacje między PPR i PPS, chociaż i na tych terenach nie obeszło się bez sporów i tarć, wzajemnych oskarżeń i pomniejszania zasług drugiej partii.

Jerzy Wasiluk z Instytutu Nauk Społecznych Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku w wystąpieniu swym nawiązał do problemów zjednoczenia ruchu młodzieżowego na Białostocczyźnie. W zaprezentowanym uczestnikom konferencji komunikacie nakreślił zasadnicze problemy nurtujące działające w woj. białostockim organizacje młodzieżowe współdziałające z partiami tworzącymi Blok Demokratyczny, wskazał główne problemy, którymi zajmował się powołany w Białymstoku 20 kwietnia 1948 r. Wojewódzki Komitet Jedności Organizacji Młodzieżowych, zajmujący się bezpośrednimi przygotowaniem do powołania na terenie województwa jednolitej organizacji młodzieżowej. Autor referatu ocenia, że decyzja o powstaniu ZMP była słuszna ze względów politycznych.

Wystąpienie Bożeny Moss z Instytutu Nauk Społecznych Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku dotyczyło spraw aktualnych. W ramach prowadzonych od wielu lat badań nad kulturą polityczną klasy robotniczej autorka komunikatu przedstawiła refleksje na temat prestiżu PZPR w latach 80-tych. Zaprezentowała wyniki badań przeprowadzonych w 1984 r. wśród robotników zatrudnionych w 25 największych zakładach usytuowanych na terenie Białegostoku, z których wynika, że partia (PZPR) nie cieszyła się zbyt dużym zaufaniem wśród białostockich robotników. Zaprezentowany w wystąpieniu rozkład odpowiedzi plasuje PZPR na 13 pozycji w hierarchii prestiżu wymienionych w badaniach instytucji i organizacji społeczno-politycznych. Autorka nawiązuje również do wyników badań z 1986 r., które dowodzą, że w omawianej kwestii zarysowała się znaczna polaryzacja poglądów.

Do aktualnych w latach osiemdziesiątych problemów nawiązał również w swym wystąpieniu Aleksander Malesza. W komunikacie pt. „*Idea porozumienia narodowego w życiu społeczno-politycznym Polski lat osiemdziesiątych — szanse i bariery*” nawiązuje do sformułowanej w latach siedemdziesiątych idei jedności moralno-politycznej narodu i niekonsekwencji w jej realizacji. Dokonuje charakterystyki polskiej opozycji oraz próbuje określić granice i model pluralizmu politycznego, jako niezbędnego elementu w realizacji idei porozumienia narodowego.

Podczas konferencji wystąpiły również przedstawicielki Instytutu Marksizmu-Leninizmu WSP w Halle współpracującego z Instytutem Nauk Społecznych Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku. Dr. Ch. Gibas przedstawiła niektóre aspekty współpracy KPD i SPD na terenie radzieckiej strefy okupacyjnej poprzedzającej zjednoczenie niemieckiego ruchu robotniczego na tym obszarze w 1946 r. i powstanie SED. Natomiast R. Lentz mówiła o polityce KPD i SED w latach 1945 i 1946 wobec młodzieży oraz o przygotowaniach do powstania jednolitej antyfaszystowskiej demokratycznej organizacji młodzieżowej.

Zaprezentowane podczas konferencji wystąpienia odnosiły się do dwóch zasadniczych momentów w dziejach polskiego ruchu robotniczego, do historycznego już momentu zjednoczenia partii robotniczych oraz do współczesności. Uczestnikom konferencji towarzyszyła refleksja, że nawet po upływie czterdziestu lat nasza wiedza o wydarzeniach z tego okresu jest nadal bardzo szczupła, a powielane w ciągu wielu lat oceny winny ulegać przewartościowaniu. Analiza stanu świadomości społecznej w latach osiemdziesiątych przynosi interesujące spostrzeżenia, dobrze więc się dzieje, że do wyników badań nawiązują naukowcy podczas konferencji. Jednak wiedza ta nie może interesować wyłącznie pracowników nauki. Wyniki sondaży i badań powinny przede wszystkim służyć decydentom. Taki był również zamiar organizatorów konferencji, którzy zaprosili do udziału w niej liczne grono działaczy politycznych.

Helena Gnatowska

Ruch robotniczy w województwie białostockim w okresie II Rzeczypospolitej

Białostockie Towarzystwo Naukowe było organizatorem konferencji naukowej poświęconej dziejom ruchu robotniczego w regionie w okresie międzywojennym.

Konferencja odbyła się 14 grudnia 1988 r., a miejscem obrad była Sala Rycerska Muzeum Wojska. W konferencji wzięli udział historycy zainteresowani podaną problematyką oraz zaproszeni goście, w tym dyrektor Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego mgr Maria Maranda.

Konferencję otworzył dr Henryk Majecki, przedstawił jej cel oraz program. Następnie odczytał list prof. dr. hab. Pawła Korca. Autor solidaryzował się z programem konferencji, usprawiedliwiał swoją nieobecność, przesyłał jej uczestnikom życzenia pomyślnych obrad.

Program konferencji otwierał referat prof. dr. hab. Ludwika Hassa pt. „*Klasa robotnicza i ruch zawodowy w Polsce niepodległej (1918—1939)*”. Autor w sposób skrótowy przedstawił miejsce klasy robotniczej w strukturze społecznej ówczesnej Polski, jej aktywność polityczną, organizację ruchu zawodowego, jego zróżnicowanie polityczne oraz prognozy dalszego jego rozwoju.

Dr Jan Jerzy Milewski przedstawił tezy dwóch referatów: „*Działalność polityczna Stanisława Dubois na terenie województwa białostockiego*” oraz „*Mieczysław Czarnecki — działacz PPS regionu łomżyńskiego*”. Autor wskazał na podobieństwa i różnice charakteryzujące obu działaczy PPS.

Dr Henryk Majecki był autorem kolejnego referatu obrazującego działalność Powszechnego Związku Robotników Żydowskich w Polsce (Bundu) na terenie województwa białostockiego. Referat przedstawił bazę źródłową, trudności badawcze oraz wyodrębnił cechy charakterystyczne omawianego ugrupowania na tle dziejów polskiego ruchu robotniczego, a także dziejów proletariatu żydowskiego w Polsce w omawianym okresie.

Dr Mieczysław Ciechwierz przedstawił informację na temat prasy PPS w okręgu białostockim. Informacja obejmowała białostocką mutację „*Robotnika*” pod nazwą „*Robotnik Białostocki*”, białostocką mutację organu PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej „*Przedświt*” oraz dwie efemerydy wychodzące w Grodnie. Autor przedstawił również program dalszych badań nad podaną problematyką.

Kolejny referent Michał Taboryski przedstawił sylwetkę działacza komunistycznego Stanisława Dzienisa. Urodził się w Białymstoku w 1885 r., był szewcem, w 1920 r. przeszedł z szeregów PPS do KPRP, był wybitnym działaczem tej partii w szczebla okręgowego, przeszedł więzienia sanacji i padł ofiarą terroru stalinowskiego.

Dr H. Majecki przedstawił sylwetkę Wawrzyńca Gałaja, fryzjera, przywódcy suwalskiej organizacji PPS w latach 1918—1934, przewodniczącego miejscowej Rady klasowych Związków Zawodowych (1923—1934), działacza samorządowego, vice-prezydenta (1921—1927), a następnie prezydenta Suwałk w latach 1927—1934.

Dyskusję podsumował dr Henryk Majecki. Stwierdził, że wszystkie referaty miały charakter pionierski, powstały w oparciu o źródła historyczne, rozszerzały wiedzę o historii ruchu robotniczego w omawianym okresie. Podkreślił celowość publikacji materiałów konferencji. Proponował ich wzbogacenie przez opracowanie sylwetek dalszych działaczy: Tomasza Kapitulki, Edwarda Hryniewicza, Feliksa Zimnocha i innych.

Sławomir Iwaniuk

Ruch robotniczy w dawnym powiecie bielsko-podlaskim

17 grudnia 1988 r. w Bielsku Podlaskim odbyła się konferencja poświęcona historii ruchu robotniczego

na obszarze powiatu Bielsk Podlaski w jego starych granicach (późniejsze powiaty: Bielsk Podlaski, Siemiatycze i Hajnówka). W konferencji wzięły udział osoby interesujące się powyższym problemem; w tym działacze ruchu robotniczego, nauczyciele, działacze kulturalno-oświatowi.

Obrady otworzył referat dr. Henryka Majeckiego pt. „*Ruch robotniczy w powiecie Bielsk Podlaski. Uwagorunkowania, ogólna charakterystyka*”. Autor przedstawił proces kształtowania się klasy robotniczej, jej strukturę oraz wyodrębnił etapy rozwoju ruchu, zgodnie zresztą z ogólną periodyzacją historii Polski. Autor postawił tezę, że ruch robotniczy, jako zorganizowana i zauważalna siła polityczna pojawił się na tym terenie w okresie II Rzeczypospolitej. Był on zróżnicowany wewnętrznie. Natomiast w klasowym ruchu robotniczym występowały 3 główne nurty związane z KPP, PPR oraz Bundem.

Dr Jerzy Milewski przedstawił dzieje powiatowej organizacji PPS w latach II Rzeczypospolitej. Organizacja ukształtowała się dopiero w 1926 r., a swój rozwój zawdzięczała organizacyjnej i polityczno-propagandowej działalności Stanisława Dubois, pośła II kolejnych kadencji Sejmu (1928–1930, 1930–1935) z tego właśnie okręgu wyborczego.

Kolejny referent dr Stanisław Janucki przedstawił dzieje ruchu komunistycznego w latach 1918–1938. Ruch ten osiągnął duży rozmiar szczególnie po 1923 r., objął swoim zasięgiem również ludność wiejską, a w jego szeregach w odróżnieniu od innych partii robotniczych znajdowali się Polacy, Białorusini i Żydzi.

Doc. dr hab. Michał Gnatowski przedstawił sytuację, w jakiej znalazł się ruch robotniczy na tym obszarze w latach II wojny światowej. W okresie tym występowały 2 zupełnie różne etapy: okres władzy radzieckiej (1939–1941) i okres okupacji niemieckiej (1941–1944). Jednakże generalnie przerwana została ciągłość ruchu robotniczego. Wielu działaczy robotniczych kontynuowało jednak swą działalność w organizacjach konspiracyjnych ruchu oporu.

Ostatnim referentem był mgr Hieronim Wawrzyński, który przedstawił dzieje powiatowych organizacji PPR i PPS w latach 1944–1948 na szerokim tle sytuacji gospodarczej, społecznej i politycznej owych lat. Konferencja odegrała pewną rolę popularyzującą dzieje ruchu robotniczego na tym obszarze, wniosła też wkład do badań nad podaną problematyką.

Henryk Majecki

„Język polski dawnych północno-wschodnich kresów Rzeczypospolitej. W 10. rocznicę śmierci profesor Haliny Turskiej”

9 stycznia 1989 r. upłynęło dziesięć lat od dnia śmierci prof. Haliny Turskiej, wybitnego polskiego językoznawcy, cenionego dydaktyka i pedagoga, byłego pracownika naukowego Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, a następnie Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie przez wiele lat kierowała Katedrą Języka Polskiego.

Instytut Filologii Polskiej UMK w Toruniu wraz z Zakładem Języków Słowiańskich PAN i Toruńskim Towarzystwem Naukowym zorganizował międzynarodową sesję językoznawczą nt. „*Język polski dawnych północno-wschodnich kresów Rzeczypospolitej*”. W konferencji, poza językoznawcami reprezentującymi różne ośrodki i placówki naukowe z całej Polski, udział wzięli także lingwiści radzieccy z Wilna, Mińska i Syktywkaru.

Podczas dwóch dni obrad wygłoszono 32 referaty. Sesję rozpoczęło wystąpienie doc. T. Friedelówny (Toruń), w którym autorka dokonała zwięzłego, choć zarazem wyczerpującego, podsumowania życia i naukowej działalności prof. Turskiej. Merytoryczną część obrad otworzył prof. W. Czekman referatem „*Aktualne problemy badania polszczyzny wileńskiej*”.

Pierwsze refleksje z niedawnego pobytu na Wileńszczyźnie przedstawiły doc. I. Grek-Pabisowa i dr I. Maryniakowa (Warszawa) w referacie „*Z najnowszych*

badan terenowych na Wileńszczyźnie”. W wystąpieniu tym, poza spostrzeżeniami o charakterze socjolingwistycznym, metodologicznym i materiałowym, znalazło się także miejsce na wstępne uwagi dotyczące zakresu i kierunków przyszłych badań w interesującym referentki regionie.

Z kolei próby scharakteryzowania języka partyzantów (żołnierzy AK) wileńskich podjął się prof. L. Bednarczuk (Kraków) na podstawie zgromadzonych przez siebie relacji ustnych i przekazów pisanych. Referent przedstawił ponadto interpretacje niektórych z ponad 600 znanych mu partyzanckich pseudo- i kryptonimów.

W południowej części obrad uczestnicy sesji wysłuchali wystąpień traktujących o przeszłości polszczyzny północnokresowej. I tak doc. A. Krupianka (Toruń) scharakteryzowała funkcjonowanie „*intensiwów prefiksalnych w polszczyźnie północno-wschodnich pisarzy XIX wieku*”. Doktor B. Walczak (Poznań) w referacie „*Mickiewicz w słowniku wileńskim*” nie tylko zwrócił uwagę na bezpodstawne przekonanie wielu badaczy o tym, że Słownik wileński nie podaje żadnej dokumentacji cytatywnej, ale i uzasadnił tę tezę, ilustrując ją zidentyfikowanymi przez siebie przykładami z dzieł Mickiewicza. Docent K. Handke (Warszawa), wyodrębniając w języku Elżby Orzeszkowej różne odmiany polszczyzny, tj. ogólną, ogólną z elementami regionalnymi i regionalną, omówiła rozmiar i charakter kompetencji językowej pisarki oraz zakres powtarzalności i niepowtarzalności elementów językowych na poszczególnych płaszczyznach jej języka. Następnie dr J. Bielecka-Latkowska (Kielce) przedstawiła rusycyzmy leksykalne, frazeologiczne i składniowe występujące w utworach E. Orzeszkowej oraz omówiła pełnione przez nie funkcje stylistyczne.

Także trzy kolejne wystąpienia poświęcone były językowi pisarzy związanych z kresami. W pierwszym dr. E. Jędrzejko (Sosnowiec) przeanalizowała „*Elementy kresowe w języku G. Zapolskiej*”, koncentrując się na zjawiskach fonetycznych, fleksyjnych i składniowych. W drugim referacie dr K. Grochowska-Iwańska (Płock) omówiła wybrane „*Kresowiny składniowe w języku Melchiora Wańkowicza*”, uzasadniając ich obecność w języku pisarza wpływem ruskiego otoczenia językowego oraz izolacją od ośrodków życia kulturalno-literackiego. Wreszcie dr R. Wójcik (Szczecin) scharakteryzował „*Funkcję kresowizmów w języku nowel (wileńskiej pisarki i publicystki) Heleny Romer-Ochenkowskiej*”, podkreślając, iż służą one nie tylko indywidualizacji postaci, ale i nadają tzw. koloryt lokalny i są ważnym składnikiem stylizacji komicznej.

Obrady w sekcji B zdominowała problematyka dialektologiczna. Najpierw doc. S. Glinka (Warszawa) przedstawił zagadnienie „*Repertoryj fonemów o: ó w gwarach na polsko-białoruskim pograniczu językowym*”, upatrując odmiennej niż w polszczyźnie ogólnej dystrybucji o: ó głównie we wpływie substratu białoruskiego. Następnie dr B. Nowowiejski (Białystok) w referacie „*Niektóre kresowizmy słotwórcze w polszczyźnie północno-wschodniej. Formacje na -ajło*” omówił wybrane kwestie związane z funkcjonowaniem analizowanego typu słotwórczego w różnych odmianach języka polskiego występujących w regionie północno-wschodnim w konfrontacji z odpowiednim układem odniesienia w polszczyźnie „*wileńskiej*”, uwzględniając przy tym także północnokresowe gwary przesiedlone oraz istniejące współcześnie na terenie ZSRR polskie gwary językowe. Z kolei dr J. Sierociuk (Lublin) poruszając niektóre problemy słotwórstwa gwar wschodniopolskich, zwrócił uwagę na związki łączące gwary Lubelszczyzny z gwarami Polski północno-wschodniej w tym zakresie i ważną rolę w rozprzestrzenianiu się poszczególnych formacji typu morfologiczno-semantycznych, który te formacje reprezentują. Na koniec doc. Cz. Łapicz (Toruń) w wystąpieniu „*Piśmiennictwo Tatarów litewsko-polskich jako oryginalne źródło filologiczne do dzie-*

jów polszczyzny północnokresowej" wyraził przekonanie, że teksty tatarskie, w których pod szatą alfabetu arabskiego utrwalona została polszczyzna kresowa w różnych fazach jej rozwoju, jako cenne źródło ukazujące istotę i zmienność językowych procesów w Wielkim Księstwie Litewskim, nie mogą zostać przez badaczy tych zagadnień pominięte.

W drugim dniu obrad przedstawiono kolejnych 18 referatów. Na wstępie głos zabrał prof. W. Werenicz (Mińsk), który analizując obecną sytuację Polaków i języka polskiego na Kowieńszczyźnie, zwrócił szczególną uwagę na dwie kwestie: wyraźne kurczenie się socjalno-terytorialnych zasięgów polszczyzny w tym regionie oraz dotkliwie przez wielu „kowieńskich” Polaków odczuwaną kulturową degradację języka polskiego, której towarzyszy, co zrozumiale, stale rosnąca dominacja języka litewskiego. Bardzo złożony „Problem języków narodowych w praktyce religijnej na polsko-białorusko-litewskim pograniczu etniczno-kulturowym w przeszłości i obecnie” poruszyła w swym wystąpieniu prof. hab. E. Smułkowa (Warszawa). Referentka podjęła się trudnego zadania przedstawienia roli i miejsca języków: polskiego, białoruskiego i litewskiego w życiu religijnym mieszkańców rejonu pogranicza bałto-słowiańskiego z uwzględnieniem czynników historycznych, etniczno-narodowościowych, kulturowych i socjolingwistycznych. Doktor I. Adamawiciute (Wilno) w referacie „Problem świadomości narodowej dwujęzycznej (polsko-litewskiej) szlachty na Zmudzi” wykazała, że proces polonizacji szlachty litewskiej był zjawiskiem złożonym i niejednołitym.

W wystąpieniu „Obraz wsi litewskiej w Panu Tadeuszu w świetle nazw zawodów” jego autorka prof. M. Zarębina (Kraków), kontynuując swoje wcześniejsze rozważania, poddała analizie określenia typu: a-rendarz, komisarz, ekonom, ciwun, szlachcic, obywatel, ziemianin, chłop w poszukiwaniu znaczenia pojęcia „zawód” w odniesieniu do społeczeństwa Litwy z przełomu XVIII i XIX wieku. W dość zagadkowo zatytułowanym referacie „Detronizacja Welesa” prof. L. Moszyński (Gdańsk) przeprowadził krytykę dotychczasowych teorii dotyczących miejsca Wołosa-Welesa w kulturze starosłowiańskiej (tzn. teorii prasłowiańskiej, bałtyckiej i teorii wpływów chrześcijańskich) i zaproponował własną koncepcję, w myśl której Weles niezależny od Wołosa jest zapożyczeniem z praeltyckiego: celtycki veles to poeta, wieszcz. Tę część obrad zamknęło wystąpienie dr M. Krupovics (Wilno) „Polacy i język polski pod Ejszyszkami” poświęcone charakterystyce gwary polskiej z obszaru południowej Wileńszczyzny.

Obrady popołudniowe zdominowała problematyka historyczno-językowa i onomastyczna. I tak dr A. Pihan (Poznań) omówiła „Zakresy występowania a-á w XVII-wiecznej literackiej polszczyźnie północno-kresowej” w ujęciu statystycznym, dochodząc do wniosku, że w ciągu XVII w. nasilają się niekonsekwencje w użyciu liter a-á w badanej odmianie języka, przy czym stosowanie obu liter jest, jej zdaniem, wynikiem podtrzymywania pewnej tradycji ortograficznej, nie zaś odbiciem faktycznej wymowy. Doktor J. Kość (Lublin) w referacie „Słownictwo kresowe w aktach dawnych ziem chełmskiej i województwa bełskiego” na podstawie analizy ksiąg radzieckich i wójtowskich XVII i XVIII-wiecznych scharakteryzował występującą w tych dokumentach leksykę kresową wywodzącą się z trzech zasadniczych źródeł: języka ukraińskiego, różnojęzycznych gwar ludowych i z odmiennego rozwoju polszczyzny na wschodniej peryferii. Zapożyczenia słownikowe z języków ruskich, zwłaszcza tzw. rutenizmy oraz neologizmy semantyczne powstałe pod wpływem ruskim przedstawiła doc. G. Rytter (Łódź) w referacie „Rutenizmy ze sfery urzędowej i dyplomacji w polszczyźnie ogólnej XVII w.” Referentka zaznaczyła, iż udział polszczyzny kresowej w przenikaniu tych zapożyczeń do języka ogólnego jest niełatwy do określenia, gdyż w poszczególnych wypadkach rysują się także inne drogi zapożyczania, np. z gwar ruskich, z polszczyzny południowo-wschodniej

w ogóle a nawet bezpośrednio z języków ruskich i orientalnych. Docent T. Redelówna (Toruń) w swoim wystąpieniu pt. „Akta prawne ziem wschodnich dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego jako podstawa do badań nad terytorialnym zasięgiem polszczyzny w XVI—XVIII wieku” dokonała wnikliwej analizy wybranych dokumentów północnokresowych z doby średniopolskiej, poddając je zarazem ocenie ze względu na przydatność do badań nad polszczyzną kresową tego okresu. W referacie „Język polski na Litwie w 2 poł. XIX w. w świetle rękopisów Jana Karłowicza” dr Z. Sawaniewska-Mochowa (Bydgoszcz) omówiła zarejestrowane przez Karłowicza regionalizmy kresowe, wyróżniając w ich warstwie archaizmy peryferyczne, innowacje wywołane wpływem obcym, innowacje rodzime oraz związane z tymi zjawiskami hiperyzmy. Z badań nad północnokresową prasą z I poł. XIX w. wyrosły uwagi dr M. Białoskórskiej (Szczecin) zawarte w referacie „Regionalizmy leksykalne w Wiadomościach Brukowych”. Wyodrębniwszy trzy grupy regionalizmów (kontaktowe, peryferyczne, gwarowe) referentka zwróciła uwagę na znaczny udział w ich liczbie zapożyczeń (ponad 90 proc.), z czego 1/3 stanowią pożyczki wschodniosłowiańskie, głównie białoruskie.

Wystąpienia poświęcone zagadnieniom onomastycznym zapoczątkował doc. T. Zdancewicz (Poznań) referatem „Nazwy terenowe i miejscowe z litewskimi przyrostkami -inas, -na, -inis, -ine na Suwalszczyźnie” najwięcej miejsca przeznaczając na semantyczno-strukturalną charakterystykę analizowanych nazw oraz ustalanie ich zasięgów geograficznych. Następnie dr L. Grumadienė (Wilno) w referacie „Zjawiska substratowe, superstratowe i adstratowe w peryferycznych gwarach litewskich” na podstawie badań nad toponimią woronowskiego rejonu BSR, gdzie w kontakcie pozostają ze sobą język litewski, polski, białoruski i rosyjski, omówiła główne sposoby alawizacji litewskich toponimów, wyróżniając poza tzw. przekładem semantycznym różne techniki „objaśniania” nazw, m.in. przekład morfologiczny czyli kalkowanie oraz adaptację fonetyczną. Z kolei dr A. Romanczuk (Wilno) w wystąpieniu „Interferencja w zakresie onomastyki w regionie aktywnych kontaktów językowych” scharakteryzowała wpływ języka polskiego na warstwę nazw własnych w gwarze litewskiej stanowiącej wyspę językową w otoczeniu słowiańskim. W kolejnym referacie dr L. Szewczyk (Toruń) do kategorii „kresowizmów onomastycznych w III cz. Dziadów Adama Mickiewicza” zaliczyła przede wszystkim oryginalne antroponimy i toponimy litewskiej, białoruskiej i rosyjskiej proveniencji. Referentka podkreśliła jednocześnie, iż zasadniczą funkcją tych nazw jest tworzenie kolorytu lokalnego utworu, funkcjonującego w nim tła przestrzennego i chronologicznego oraz klimatu emocjonalnego. Zabierając „Głos w sprawie klasyfikacji nazw miejscowych na terenach o wpływach językowych prusko-litewsko-jałowiesko-polsko-niemieckich”, dr K. Szczęśniak (Gdańsk) postulowała, by zrezygnować ze stosowania w analizie i opisie toponimów badanego regionu (dawny pow. olecki i gołdapski) klasyfikacji tradycyjnych na rzecz podziału W. Szmilauera, a także, by wykorzystać w prowadzonych pracach nowe źródła, np. Tekę toruńską, materiały z Archiwum byłych Prus Wschodnich czy dokumenty z archiwów we Lwowie i Wilnie. Obrady zamknął referat dr L. Pietrowej (Syktywkar) „Uwagi o regionalnej toponimii” poświęcony różnym aspektom funkcjonowania systemu toponimicznego gwar rosyjskich pozostających w różnojęzycznym otoczeniu, głównie ugrofińskim, w dorzeczu dolnej Pecory.

Sprawny przebieg sesji, wysoki poziom merytoryczny referatów i doskonała atmosfera obrad to w głównej mierze zasługa organizatorów sesji doc. T. Friedelówny i doc. Cz. Łapicza z Instytutu Filologii Polskiej UMK w Toruniu, którym należą się słowa szczerzego uznania.

Bogusław Nowowiejski

Drugi zeszyt siedemdziesiątego dziewiątego tomu „Przeglądu Historycznego” zasługuje na szczególną uwagę ze strony badaczy oraz miłośników przeszłości naszego regionu. Znalazli się w nim bowiem dwie interesujące rozprawy, odnoszące się do dziejów Białostockizny.

Pierwsza z nich nosi tytuł „Działalność królowej Bony w Brańsku w latach 1533—1556 i fundacja szpitala” (s. 217—227). Jej autor, Jan Siedlecki, już od kilku lat zgłębia dzieje tytułowego miasteczka podlaskiego. Efekty swoich badań publikował dotąd systematycznie na łamach wydawnictw regionalnych. Teraz problematyka brańska trafiła również do jednego z najstarszych i najszacowniejszych czasopism historycznych wydawanych w Polsce, jakim jest niewątpliwie „Przegląd Historyczny”.

W omawianym przyczynku można wyróżnić cztery problemy, którymi zajął się autor. Pierwsza kwestia, to wykupienie przez Bonę dóbr gospodarskich z Bielskiem, Brańskiem, Surazem i innymi miasteczkami, pozostających w zastawie u wojewody wileńskiego i kanclerza W. Ks. Litewskiego Olbrachta Gasztołda. Doszło do tego, po dużych staraniach, pod koniec 1533 r. Finansowe poparcie królowej okazała szlachta ziemi bielskiej. Miała ona dosyć ucieku ze strony O. Gasztołda i jego urzędników. Domagała się respektowania posiadanego prawa polskiego i zniesienia istniejących jeszcze ograniczeń. Akt wykupu wystawiony został 22 grudnia 1533 r. w Wilnie i opiewał na ogromną sumę 5000 złotych florenów węgierskich i 2700 kop groszy litewskich. Po śmierci Bony odzyskane królewskizny dziedziczyć miał Zygmunt August.

Następnie autor przedstawił problem namiestników Bony w Brańsku w latach 1533—1556. Według J. Siedleckiego było ich w sumie ośmiu. Listę rozpoczynał Mikołaj Korycki, kończył zaś Mikołaj Sękowski. Z krótkich charakterystyk każdego z nich można wysnuć wniosek, że zdecydowana większość namiestników pochodziła z Podlasia i sprawowała tam różne urzędy, najczęściej sądowe. Autor stwierdził również iż Bona mianowała namiestnikami w dobrach brańskich ludzi zaufanych, najczęściej swoich dworzan lub ich krewnych, wywodzących się ze średniej szlachty.

Dopiero trzecia kwestia dotyczy bezpośrednio działalności Bony w Brańsku. W jednym miejscu zebrane zostały nieliczne przejawy zainteresowania królowej sprawami gospodarczymi miasta i starostwa. W 1558 r. istniały w starostwie brańskim trzy folwarki: Kiersnowo, Bonowo i Sielce, założone, jak utrzymuje autor, przez Bonę. W połowie lat trzydziestych Bona wykupiła także wójtostwo w Brańsku, uzyskując w ten sposób dochody tego urzędu. W mieście ustanowiony został zastępca królowej — leniwójt. Mieszczanie brańscy także zwracali się w różnych sprawach do Bony. Były to m.in. prośby o potwierdzenie wcześniejszego rozgraniczenia gruntów miasta z dobrami okolicznej szlachty czy postanowienia Zygmunta I, co do wysokości dziesięciny płaconej przez mieszczan plebanowi brańskiemu. Królowa miała również przyczynić się do pozostawienia w Brańsku roków sądu ziemskiego, które w 1548 r. król Zygmunt August chciał przenieść do Tykocina.

Jak stwierdził J. Siedlecki, „najbardziej znaczącym dla Brańska wydarzeniem wiążącym się z osobą Bony było ufundowanie przez nią 25 grudnia 1550 r. szpitala dla ubogich”. Z omówionego dokumentu fundacyjnego wynika, że królowa nie tylko powołała do życia placówkę charytatywną, ale również zabezpieczyła egzystencję jej pensjonariuszy na swoim folwarku Bonowo. Kilka dni później Bona wydała następny przywilej, fundujący w mieście kościół szpitalny pod wezwaniem Św. Ducha. Według autora, szpital w Brańsku, powstały w połowie XVI w., był „przykładem kulturalnego wpływu królowej Włoszki na dobra podlaskie”.

W aneksie do artykułu zamieszczone zostały łacińskie teksty obu dokumentów wystawionych przez królową Bonę, a dotyczących wspomnianych wyżej fundacji: szpitala i kościoła szpitalnego. Podstawą druku stały się kopie owych przywilejów znajdujące się w Archiwum Diecezjalnym w Siedlcach.

Do pracy J. Siedleckiego można mieć kilka uwag krytycznych. Przede wszystkim, związki Bony z Brańskiem należało przedstawić na tle całej jej działalności podlaskiej. Tego w artykule niestety zabrakło. Innym, istotnym mankamentem jest brak precyzji w używanej terminologii. W 1533 r. królowa nie wykupiła całej ziemi bielskiej, lecz jedynie zastawione dobra gospodarskie. Charakterystyki poszczególnych namiestników brańskich ułożone zostały bez uwzględnienia jednego, wspólnego kryterium w doborze danych. Obok wiadomości ważnych znalazły się fakty niewiele wnoszące do przedstawionej problematyki z kolei innych, istotnych, brakło. Np. przy Mikołaju Koryckim należało podać, że był on namiestnikiem brańskim już za rządów O. Gasztołda, Bona zaś pozostawiła go tylko na tym urzędzie.

Druga, polecana rozprawa z „Przeglądu Historycznego” nosi tytuł „Na równi pochylej. Żydzi Białegostoku w latach 1918—1939: demografia, ekonomika, dezintegracja, konflikty z Polakami” (s. 265—299). Napisał ją Piotr Wróbel, adiunkt w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego, autor m.in. książki „Listopadowe dni — 1918”, wydanej przez PAX.

Autor już w tytule swojej pracy stwierdził pogarszanie się położenia Żydów białostockich w latach 1919—1939. Następnie, w kilku rozdziałach o tematyce zasygnalizowanej także w tytule, starał się tego dowiedzieć. Rozpoczął od przedstawienia i skomentowania różnych danych demograficznych. Na początku Polski niepodległej Żydzi stanowili jeszcze połowę ludności Białegostoku. Jednak, wraz z upływem czasu ich liczba w stosunku do całości zaludnienia malała. W 1936 r. było ich już tylko 43 proc. Przyczyną tego, według autora, był szybki napływ do miasta okolicznej ludności nieżydowskiej oraz emigracja (zwłaszcza w czasach kryzysu) żydowskich, bezrobotnych robotników oraz młodzieży (ta ostatnia wyjeżdżała na studia). Nieco dokładniej niż to uczynił P. Wróbel, można było wyznaczyć rejony Białegostoku zamieszkałe przeważnie przez ludność żydowską.

Inny, niekorzystny czynnik w życiu Żydów białostockich stanowiła ich tradycyjna struktura zawodowa. W 1921 r. w ich rękach znajdowała się większość przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych. W przemyśle białostockim pracowało wówczas blisko 50 proc. Żydów. Zatrudnieni byli oni zwłaszcza w małych, słabo wyposażonych i niezmekhanizowanych zakładach. Przez cały okres międzywojenny Żydzi dominowali również w wolnych zawodach.

Ważną przyczyną pogarszania się sytuacji materialnej ludności żydowskiej w Białymstoku był zły stan ekonomiczny całego miasta. Wpłynęły na to zniszczenia wojenne, epidemie, liczne strajki. Przemysł białostocki stracił po I wojnie światowej swoje rynki zbytu w Rosji i musiał szukać nowych. Nie było to wcale łatwe. Nawet duże przedsiębiorstwa nie wytrzymywały konkurencji, warunków polityki kredytowej, wysokich cel. Choć w latach dwudziestych zdarzały się momenty względnej stabilizacji, to jednak wielki kryzys załamał gwałtownie, odbudowującą się z mozołem gospodarkę miasta. Nastąpił znaczny wzrost bezrobocia (np. w styczniu 1932 r. liczba bezrobotnych przekroczyła 6 tysięcy), strajki i bankructwa. Podstawowy przemysł włókienniczy do końca lat trzydziestych nie przekroczył 70 proc. produkcji z roku 1914.

Z problemem tym wiązała się dezintegracja społeczności żydowskiej miasta. Można było ją dostrzec zwłaszcza przy kolejnych wyborach zarządu gminy. Wybory te cieszyły się coraz mniejszym zaintereso-

waniem, a różnice poglądów wśród wyborców były bardzo wielkie. We znaki dawało się tutaj zwłaszcza rozbić polityczne Żydów białostockich, wśród których działały wszystkie, istniejąc w międzywojennej Polsce ugrupowania żydowskie. Nawet na zewnątrz partii te występowały zazwyczaj oddzielnie. Najsilniejszy był niewątpliwie Bund, który w wyborach do Sejmu 1922 r. zdobył w Białymstoku 5,5 tysiąca głosów. Głównym rywalem Bundu byli syjoniści. Prócz tego dostrzegalna była działalność takich organizacji jak: Poalej Syjon, Agudas-Israel (ortodoksi), czy Miz-rachi.

Ostatnia kwestia przedstawiona przez P. Wróbla to konflikty Żydów z ludnością polską. W Białymstoku narastały one, jak zaznaczył autor, z różnym nasileniem od przełomu XIX i XX w. U zarania niepodległości Polacy zarzucali ludności żydowskiej współpracę z Niemcami podczas I wojny światowej, Żydzi natomiast ze swej strony niezbyt chętnie przyjmowali pierwsze zarządzenia nowej, polskiej władzy. W okresie późniejszym areną gwałtownych sporów stał się magistrat miejski. Na wzajemnych stosunkach zaciążył także bardzo rozpowszechniony w Białymstoku stereotyp „żydokomuny”, który na gruncie trudności ekonomicznych i bezrobocia, spowodował rozwój antysemityzmu.

Chociaż artykuł P. Wróbla na pewno nie wyczerpuje tematu, miejscami zaś, pomimo wykorzystania różnorodnych źródeł za prasą żydowską włącznie, wydaje się być nazbyt powierzchownym, jednak posuwa on niewątpliwie do przodu naszą wiedzę o społeczności żydowskiej w przedwojennym Białymstoku.

Włodzimierz Jarmolik

Józef Kowalczyk, Hitlerowskie więzienia i areszty w okręgu białostockim, w: Zeszyty Majdanka, t. XII, Lublin 1987, s. 39—54.

Autor podjął się nietłutego zadania zaprezentowania w krótkim artykule więzień i aresztów, funkcjonujących w okręgu białostockim w okresie okupacji hitlerowskiej. Ze względu na ograniczone ramy artykułu zostały przedstawione najbardziej znaczące elementy systemu okupacyjnego, obowiązującego w utworzonym tutaj okręgu białostockim „Bezirk Białystok”. Do takich należy zaliczyć działalność sądu doraźnego (Standgericht) przy dowódcy policji i służby bezpieczeństwa na okręg w Białymstoku. Zajmując się tym sądem i jego działalnością, J. Kowalczyk wymienił ławników tego sądu, jak też zasady jego „pracy” w terenie. Przyjął również, że oskarżonych doprowadzano przed „sąd” doraźny z najbliższego więzienia lub policyjnego aresztu. Szkoda tylko, że zabrakło miejsca na podkreślenie, iż nawet tych ograniczonych elementów procesowych podczas „rozpraw” sądu doraźnego na ogół nie stosowano ograniczając się zazwyczaj do zatwierdzania przygotowanych uprzednio przez gestapo wykazów ludzi przeznaczonych natychmiast na śmierć lub kierowanych na powolne konanie w obozach koncentracyjnych.

Wielkim walorem artykułu jest szczegółowa analiza więzień policyjnych w okręgu białostockim, będących w rzeczywistości aresztami. Nierzadko bowiem mylone są nazwy, a wszak mają one określoną treść. Istotne znaczenie wszystkim zainteresowanym problematyką okupacyjną regionu białostockiego mają ustalenia autora poczynione w związku z losami więźniów. Zajmowała się tym przez czas dłuższy sędzia mgr Halina Nowakowska podczas swej pracy w Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Białymstoku. Z dużej liczby sporządzonych przez nią protokółów zeznań świadków, a szczególnie wniosku o ściganie kończącego śledztwo można było dościsnąć do zaprezentowanych w artykule liczb. Wprawdzie obecnie w świetle nowych materiałów jakie uzupełniły zbiory wspomnianej komisji nie każda z tych liczb jest pewna, lecz przed laty, kiedy artykuł został napisany, stanowiły one odbicie ówczesnych ustaleń.

W świetle ustaleń dr. J. Kowalczyka uległy urealnieniu dotychczasowe poglądy na częstotliwość egzekucji, liczbę ofiar i miejsce przeznaczenia kierowanych do obozów koncentracyjnych transportów. Weryfikacji uległy liczby podawane na pomnikach w niektórych miejscach straceń. Niewielki rozmiarami artykuł stanowi ogromny i cenny wkład w dzieło poznawania najnowszych dziejów regionu białostockiego.

Waldemar Monkiewicz

Bazyli Tichoniuk, Antroponimia południowej Białostoczczyzny w XVI wieku. Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu, Studia i monografie nr 142, Opole 1988, s. 121.

Po opublikowanej dwa lata temu pracy B. Tichoniuka „Odpelatywne nazwy terenowe południowej Białostoczczyzny. Słownik toponimów” (patrz recenzja w „Białostoczczyźnie”, nr 4(8), 1987) opolska WSP wydała drugą rozprawę tego autora dotyczącą tym razem antroponimii historycznej południowej Białostoczczyzny.

Oczywiście pojęcie „południowa Białostoczczyzna” czy w ogóle — „Białostoczczyzna” w XVI wieku nie istniało. Analizowany w pracy XVI-wieczny materiał źródłowy pochodzi z terenów położonych między rzekami Bug i Narew, tj. terenów stanowiących zgodnie z ostatnim podziałem administracyjnym południową część województwa białostockiego. W ujęciu historycznym omawiane terytorium było częścią składową województwa podlaskiego. Recenzowana praca składa się ze Wstępu, siedmiu rozdziałów merytorycznych oraz części pomocniczej zawierającej przypisy i wykaz skrótów, źródeł i miejscowości, z których pochodzi materiał antroponimiczny.

We „Wstępie” autor zwraca uwagę na interesujące uwarunkowania historyczne i etniczne kształtującego się w XVI wieku systemu antroponimicznego południowej Białostoczczyzny. Był to bowiem okres intensywnych ruchów kolonizacyjnych tych ziem, w rezultacie których stykały się ze sobą grupy ludności różniące się pod względem etnicznym i religijnym.

Bazę materiałową pracy B. Tichoniuka stanowią XVI-wieczne nazwy osobowe wyekscerpowane ze źródeł drukowanych i rękopiśmiennych. Najważniejsze z nich to: popisy wojsk Wielkiego Księstwa Litewskiego z lat 1528, 1565, 1567, spis szlachty z powiatu drohicckiego i z ziemi bielskiej składającej przysięgę na wierność Koronie z 1569 r., lustracje Brańska, Kle-szczel i Narwi z lat 1558—1560 i in.

Pochodzący z tych źródeł materiał, w ilości 6845 różnych nazw osobowych, został zaanalizowany przez autora w sześciu rozdziałach. W pięciu z nich omawia się poszczególne człony antroponimu, tj. imiona, przezwiska, określenia odmiejscowe, nazwy rodowe i herbowe. Należy przy tym zaznaczyć, że przykłady potwierdzające omawiane formy podaje się jako całościowe zestawienia antroponimiczne, a nie oddzielne ich elementy. Obok cytowanych nazw osobowych występują informacje dotyczące źródła, roku jego powstania oraz miejscowości, z której nazwa pochodzi.

Za cel swojej pracy autor stawia „opracowanie i omówienie na przykładzie historycznych materiałów odnoszących się do terenów południowej Białostoczczyzny form antroponimicznych oraz sposobu ich użycia do identyfikacji osób żyjących na pograniczu polsko-białoruskim w XVI wieku” (Wstęp, s. 5).

Przy pomocy jakiej metody analizy stara się osiągnąć swój cel? Oprócz zjawisk czysto językowych autora omawianej publikacji interesują też uwarunkowania społeczne wpływające na sposoby identyfikacji ludzi. Jest to więc próba analizy historycznego materiału antroponimicznego z uwzględnieniem socjolingwistycznego podejścia. Dotychczas w naszej literatu-

rze antroponimicznej niewiele było takich prób. Jednym z pierwszych i niewątpliwie najbardziej udanych opracowań uwzględniających socjolingwistyczną metodę analizy nazw osobowych jest wydana w 1986 r. rozprawa habilitacyjna J. Bubaka pt. „Proces kształtowania się polskiego nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego”. „Antroponimia południowej Białostoczczyzny w XVI wieku” zdaje się być zresztą inspirowana tą pracą.

I rozdział monografii B. Tichoniuka zatytułowany „Imiona” zawiera słownik form imiennych używanych na terenie dzisiejszej południowej Białostoczczyzny w XVI wieku. Materiał ten został zgrupowany w poszczególne gniazda. Pierwszą nazwą gniazda jest współczesna oficjalna forma imienia używanego w języku polskim, a w przypadku jej braku — forma cerkiewna lub wschodniosłowiańska przetransliterowana z cyrylicy na alfabet łaciński. Dalej następuje odpowiednik łaciński danej formy używany przez kościół katolicki, potem — ekwiwalent cerkiewny i rzadziej grecki. Artykuł hasłowy zamykają XVI-wieczne imiona oraz ich warianty ze wskazaniem częstotliwości ich występowania oraz potwierdzającymi je przykładami.

Bogactwo i różnorodność XVI-wiecznego systemu imienniczego rozpatruje autor jako efekt wielopłaszczyznowych oddziaływań czynników natury religijnej (katolicyzm i prawosławie) i językowej (gwar zachodnio- i wschodniosłowiańskich). Liczne zmiany fonetyczne typu: wymiana samogłosek, spółgłosek, uproszczenia i redukcje grup głosek itp. oraz zmiany morfologiczne jak resufiksacja, desufiksacja, skracanie, sufixacja wpłynęły, zdaniem autora, na proces adaptacji imion chrześcijańskich do form słowiańskich. Przy tym z obserwacji autora wynika, że w obrębie polskich imion chrześcijańskich istniała tendencja do używania pełnych, oficjalnych form, natomiast imiona wschodniosłowiańskie cechuje bogactwo spieszczeń i form skróconych używanych zarówno w kontaktach codziennych, jak i oficjalnych. Materiał źródłowy zdaje się potwierdzać to spostrzeżenie. Np. od łac. imienia *Gregorius*, pols. *Grzegorz*, cerk. *Grigorij* zanotowano tylko jedną polską formę deminutywną *Grześ*, natomiast wszystkie pozostałe formy: *Hreś*, *Hrin* // *Hryn*, *Hriń* // *Hryń*, *Hriniec* *Hrinko*, *Hriniczuk*, *Hrynisko*, *Hric* // *Hryc*, *Hrycko*, *Hrycz*, *Hrys*, *Hrysko*, *Hryszko* itd. utworzone zostały na podłożu wschodnio-słowiańskim.

Samo imię chrzestne w XV wieku nie wystarczało już do identyfikacji osoby. Oficjalne dokumenty z tego okresu odnotowują całe zestawienia antroponimiczne, w których obok członu podstawowego — imienia — występują dodatkowe elementy identyfikacji, tj. przezwiska, patronimy, określenia odmiejscowe, nazwy herbowe i rodowe.

Rozdział II omawianej rozprawy poświęcony jest przezwiskom. Uwzględniając semantykę podstaw deriwacyjnych autor wyróżnia dwie grupy przezwisk: 1. Przezwiska określające cechy zewnętrzne lub wewnętrzne osoby, 2. Przezwiska powstałe w wyniku oddziaływania istniejących stosunków społecznych. W obrębie tych grup wyszczególniono mniejsze podgrupy ilustrując je wybranymi 664 przykładami. Według statystyki autora przezwiska stanowią około 10 proc. użytych do identyfikacji form antroponimicznych.

Najbardziej produktywną, jak stwierdza B. Tichoniuk, kategorią antroponimiczną w XVI wieku były na badanym obszarze patronimy. Zanalizowane one zostały w III rozdziale monografii. Patronimy tworzone kilkoma sposobami analitycznymi, głównie z użyciem wyrazu *syn* (rzadziej łac. formy *filius*) + imię ojca w odpowiedniej formie, np. *Jacko syn Panasow*, *Mikołaj s. Szczęsnego*, *Mathias filius Michaeli*, itp. lub sposobem syntetycznym. Patronimy syntetyczne powstawały w wyniku eliminacji z form analitycznych apłatywu *syn* oraz dodania do imienia lub przezwiska ojca sufixów *-w*, *-in*, *-ic* // *-icz*, *-ewic*, *-owic* // *-ewicz*, *-owicz* i in. (np. *Mikita Jurkow*, *Andriej Kuzmin*, *Onisko Chomczyc*, *Hleb Jackowicz*) lub

pewnych fleksji: *-ego* (por. *Stanisław Szczęsnego*), *-a* (por. *Andriej Jarka*). Przy tym, zdaniem autora, patronimy syntetyczne są bardziej typowe dla tradycji wschodniosłowiańskiej, natomiast polskie normy kancelaryjne tego okresu zachowują jeszcze formy analityczne.

Obok patronimów wyrażających zależności rodzinne XVI-wieczne źródła odnotowują formy antroponimiczne odzwierciedlające inny typ zależności, a mianowicie relację osoby identyfikowanej do nazwy miejscowej. Analizę takich antroponimów zawiera IV rozdział pracy „Określenia odmiejscowe”. Poprzez określenia odmiejscowe mogły być identyfikowane osoby zmieniające miejsce swego zamieszkania lub będące właścicielami ziemskimi. Wśród sposobów wyrażania tego typu relacji autor wyodrębnia dwa: sposób analityczny i syntetyczny. Analityczne określenia odmiejscowe to formy składające się z przyimka *z* i nazwy miejscowej w dop. l. poj., np. *Michał Andrejewicz z Warpechow*. Syntetyczne określenia odmiejscowe to nazwy jednowyrazowe z formantami *-ska*, *-cki*, *-icz*, *-ow* i in., por. *Stanisław Domanowski*: nazwa miejsc. *Domanowo*, *Matusz Sieklucki*: n.m. *Sieklucki*, *Bartosław Biały Płonowicz*: n.m. *Płonowo*, *Jacko Sakow*: n.m. *Saki*.

Omówione wyżej kategorie antroponimów występujących obok imion chrześcijańskich nie posiadały jeszcze w XVI w. cechy właściwej dzisiejszemu nazwisku, tj. dziedziczności. Jedyną zbliżoną do nazwisk klasą antroponimów były, jak zauważa autor w V rozdziale pracy, nazwy herbowe i rodowe. Jednakże właściwa z zasady tym nazwom dziedziczność nie zawsze była przestrzegana. Degradacja rodu mogła prowadzić do zachwiania dziedziczności i stabilności nazwy rodowej, a w konsekwencji do jej zrównania z przezwiskiem.

Analizując w VI rozdziale monografii typy zestawień antroponimicznych autor wyodrębnia dwie podstawowe grupy: 1. Nazwy osobowe jednoczłonowe proste oraz 2. Nazwy osobowe wieloczłonowe.

Jednoczłonowe formy antroponimiczne nie mogły wystarczyć w XVI wieku do wyczerpującej identyfikacji prawnej osób. W dokumentach oficjalnych znalazły się one jedynie jako nieliczne przykłady antroponimów będących w codziennym użyciu najbliższego otoczenia określonej osoby. W funkcji takich nazw mogły wystąpić imiona chrzestne, przezwiska, patronimy, określenia odmiejscowe. Konieczność pełnej identyfikacji osób w oficjalnych dokumentach prowadziła do tworzenia wieloczłonowych form antroponimicznych. W VI rozdziale pracy autor wyróżnia dwu-, trój- i czteroczłonowe zestawienia nazw osobowych.

Część merytoryczną monografii kończy „Podsumowanie” zawierające końcowe wnioski wynikające z analizy materiału źródłowego.

Należy natomiast żałować, że „*Antroponimia południowej Białostoczczyzny w XVI wieku*” nie zawiera indeksu nazw osobowych, co jest sprawą niebagatelną przy wszelkich opracowaniach onomastycznych. Tłumaczy to autor ograniczonym limitem arkuszy wydawniczych. Te same powody, jak wynika ze „*Wstępu*”, zadecydowały o zamieszczeniu w pracy jedynie części zgromadzonego materiału oraz o sposobie jego analizy. Szkoda, że nie jest to materiał kompletny, bo przecież nie jest on łatwo dostępny. Nie bez znaczenia pozostaje też i fakt, że obszerniejszy materiał historyczny stanowiłby bardziej interesującą i wiarygodną podstawę do formułowania wniosków wynikających z jego analizy.

Wszystko to oczywiście nie przekreśla pozytywnych stron rozprawy B. Tichoniuka, zwłaszcza że jest ona pierwszym opracowaniem historycznej antroponimii naszego regionu.

Lila Kruk-Citko

P. K. Kowalkow, S. S. Baliuk, N. I. Budnichenko, Biełowieżskaja Puszcza — annotirowannyj bibliograficzeskij ukazatel otcieczestwiennoj literatury (1835—1983 god). Gosudarstwiennoje Zapowiedno-Ochothnicze Chozjajstwo „Biełowieżskaja Puszcza”, Izdatelstwo Uradžaj, Minsk 1985.

Staraniem zespołu pracowników Państwowego Gospodarstwa Rezerwatowo-Lowieckiego „Biełowieżskaja Puszcza”, obejmującego wschodnią część Puszczy Białowieżskiej, ukazało się pierwsze zestawienie radzieckiej i rosyjskiej literatury dotyczącej Puszczy Białowieżskiej. Zasadniczy wykaz piśmiennictwa poprzedzony jest wykazem skrótów, wstępem omawiającym założenia pracy oraz sposób gromadzenia materiału i rozdziałem prezentującym dzieje i stan obecny Puszczy Białowieżskiej.

Wykaz piśmiennictwa, stanowiący zasadniczą część opracowania, zawiera 1859 pozycji ułożonych według alfabetycznej kolejności haseł autorskich lub tytułowych, zaś wewnątrz poszczególnych haseł w zasadzie chronologicznie. W wykazie uwzględniono wydawnictwa zwarte, artykuły w czasopiśmie i opracowania zbiorowych oraz gazetach (tych ostatnich naliczyłem prawie 180), plakaty, zestawy pocztówek oraz filmy poułarnonaukowe. Każde hasło podaje autora lub autorów, tytuł, wydawcę, miejsce wydania i rok, objętość zaś w przypadku czasopism także ich tytuł, tom i ewentualnie zeszyt, a w odniesieniu do dzienników dodatkowo datę. Po danych bibliograficznych następuje zwięzłe, najczęściej jedno—dwuzdaniowe omówienie treści danej pozycji.

W zasadzie bibliografia obejmuje wydawnictwa w językach rosyjskim, białoruskim i ukraińskim autorów rosyjskich i radzieckich oraz obco krajowców opublikowane w Rosji i Związku Radzieckim. Uwzględniono także niektóre pozycje wydane za granicą, m.in. w Londynie (artykuły w „Kołokoł”) oraz w Polsce. Te ostatnie to materiały trzech polsko-radzieckich konferencji na temat żubra, opublikowane w językach polskim i rosyjskim oraz ze streszczeniem angielskim, nieliczne artykuły z tygodnika „Niw” tudzież pojedynczo wydawnictwa Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Jedynym wyjątkiem jest praca Büchnera traktująca o przyczynach stopniowego wymierania żubra w Puszczy Białowieżskiej, opublikowana w języku niemieckim w 1895 r. na łamach organu Imperatorskiej Akademii Nauk w Petersburgu. Korzystanie z bibliografii ułatwiają zamieszczone na końcu składowidze — nazwisk oraz tematyczny.

Omawiana bibliografia stanowi cenne uzupełnienie wydanych w Polsce 4 zestawień piśmiennictwa obejmującego całość Puszczy Białowieżskiej (Karpinski J. J. 1948, Karpinski J. J., Okołów C. 1966, Okołów C. 1976, 1983). Dzięki zwięzłemu omówieniu treści poszczególnych pozycji, jest to opracowanie szczególnie wartościowe, bowiem liczne omawiane tu publikacje, zwłaszcza zaś materiały sympozjów i konferencji naukowych odbywających się w ZSRR, są praktycznie dla polskiego czytelnika niedostępne. Wprawdzie Puszcza Białowieżska jest podzielona granicą państwową na dwie części administrowane i zagospodarowane na innych zasadach, lecz pod względem przyrodniczym stanowi jeden obiekt, dlatego też publikacje na jej temat ukazujące się w Związku Radzieckim są cenne również dla przyrodników polskich prowadzących w Puszczy badania oraz dla jej gospodarzy, a więc leśników z zagospodarowanej części Puszczy czy z Białowieżskiego Parku Narodowego.

Po dokładnym zapoznaniu się z zawartością omawianej bibliografii nasuwa się szereg uwag szczegółowych. Wbrew tytułowi praca ta nie prezentuje całości piśmiennictwa autorów rosyjskich i radzieckich na temat Puszczy Białowieżskiej. Pominęto w niej liczne artykuły publikowane przez uczonych już poczynając od początków ubiegłego wieku na zachodzie Europy czy też w Polsce, a także materiały z kongresów międzynarodowych odbywających się w

Związku Radzieckim i publikowane w językach obcych na terenie ZSRR. Przykładem mogą być chociażby materiały I Światowego Kongresu Rezerwatów Biosfery, odbytego w 1983 r. w Mińsku, które zostały wydane w ZSRR w języku angielskim w końcu 1983 r. Najpewniej wskutek pośpiechu pominięto szereg pozycji opublikowanych w języku rosyjskim i białoruskim, m.in. pierwsze 2 tomy pięciotomowej Encyklopedii Przyrody Białorusi, zawierające liczne autoryzowane hasła dotyczące Puszczy, sygnowane m.in. przez współautorów recenzowanej bibliografii. W ogóle nie uwzględniono drukowanego w Mińsku a przeznaczonego dla zagranicy czasopisma „Hotas Radziny”, podobnie pominięto liczne pozycje traktujące o geologii i zagadnieniach językoznawczych obszaru Puszczy Białowieżskiej.

Czytelnika polskiego razi dziwne spojrzenie autorów na dzieje Puszczy, gdzie np. Władysław Jagiełło to nie król polski, lecz tylko wielki książę litewski, mimo iż mowa jest o jego polowaniu w Białowieży zimą 1409 roku, a więc już po koronacji w Krakowie. Podobnie August II Mocny to elektor saski, lecz już jego syn August III zdaniem autorów zasługuje na miano króla polskiego. Dalej autorzy wspominają o powstaniu listopadowym, lecz już o powstaniu styczniowym brak jakiegokolwiek wzmianki, mimo iż znacznie mniej istotne zdarzenia z tego okresu są omawiane. Podobnie stwierdzenie autorów o tym, iż w latach 1939—1941 Puszcza Białowieżska podlegała całkowitej ochronie mija się z prawdą; co m.in. potwierdzają omówione pod nr 411 wspomnienia wojenne A. W. Gorbatowa, w których jest mowa o wyrybie znacznych ilości drewna kopalniakowego dla kopalni węgla kamiennego w Zagłębiu Donieckim.

Układ składowidza rzeczowego jest niezbyt szczęśliwy i nie pozwala na detarcie do wielu pozycji, gdyż zostały one niewłaściwie zakwalifikowane. W dziale dotyczącym świata roślin wymienia się grupy roślin wyłącznie w ich znaczeniu florystycznym, a mianowicie: rośliny drzewiaste, rośliny zielone, grzyby rozkładające drewno oraz porosty. Nie wyodrębniono w ogóle szaty roślinnej (roślinności), mimo iż co najmniej kilkadziesiąt pozycji piśmiennictwa jej właśnie dotyczy. Prace Sierżaninowej o grzybach kapeluszkowych (poz. 1519, 1520) znalazły się w dziale dotyczącym grzybów rozkładających drewno, co nie jest słuszne, podobnie opracowanie Zierowa i Rykowski o wątrobowcach (poz. 623) zaliczono do tej samej grupy. W dziale dotyczącym świata zwierząt prace Arzamasowa i szeregu innych autorów dotyczące kleszczy i pajęczaków znalazły się w podgrupie składowidza zatytułowanej owady, a przecież już twórca współczesnej systematyki świata zwierząt i roślin Linneusz w XVII wieku wyodrębnił je osobno. W tymże dziale, w poddziale poświęconym chorobom infekcyjnym i pasożytniczym, ujęto liczne pozycje prezentujące wyniki badań nad wirusami powodującymi choroby człowieka i zwierząt, w tym również i kleszczowe zapalenie mózgu. Często są to badania dotyczące systematycznej lub biochemicznej charakterystyki poszczególnych szczepów wirusa i według wszelkich zasad winny być uwzględnione w dziale dotyczącym świata roślin, do których wszak wirusy się wciąż jeszcze zaliczają.

Wreszcie uwaga ostatnia. Wydaje się niezbyt fortunnym, iż autorzy omawiają podwójnie roczniki czasopism redagowanych w radzieckiej części Puszczy (roczniki „Biełowieżskaja Puszcza” — Issledowanija i ich kontynuację „Zapowiedzi Biełorussi” — Issledowanija”), a mianowicie najpierw jako osobne pozycje traktuje się poszczególne tomy z podaniem ich wartości (autorów i tytułów poszczególnych opracowań) po czym omawia się szczegółowo z podaniem treści poszczególne artykuły według haseł autorskich. W podobny sposób potraktowano materiały polsko-radzieckich konferencji na temat hodowli żubra w Puszczy Białowieżskiej. Usterką jest również traktowanie jako wydawnictw książkowych, a więc zwartych, poszczególnych tomów wielu czasopism, m.in. rocznika „Botanika — Issledowanija”, wydawanego w

Mińsku, gdzie zamiast tylko tytułu i rocznika podaje się „kn”, co zgodnie z wykazem skrótów znaczy „kniżka”.

Pomimo licznych uwag krytycznych należą się autorom słowa uznania za dotarcie do tak dużej ilości pozycji piśmiennictwa białowieskiego, zwłaszcza do tych mniej znanych i przedstawienie ich treści. Słowa uznania należą się również wydawnictwu „Uradzaj” za sprawne wydanie całości w nakładzie 1000 egzemplarzy i w praktycznej, sztywnej oprawie.

Czesław Okołów

Vegetation dynamics in temperate lowland primeval forests. Ecological studies in Białowieża Forest. by J. B. Faliński (with the assistance of Krystyna Falińska). Dr W. Junk Publishers, Dordrecht, s. Geobotany, 8: XVIII + 537 pp, cena 180 \$.

„Dynamika roślinności nizinnych lasów pierwotnych. Studia ekologiczne w Puszczy Białowieskiej” to tytuł monografii piora prof. dr. hab. Janusza B. Falińskiego, jaka ukazała się w przeddzień 65 rocznicy utworzenia początków Białowieskiego Parku Narodowego nakładem holenderskiego wydawnictwa dr W. Junka. Książka stanowi podsumowanie ponad 60 lat badań prowadzonych na terenie Puszczy Białowieskiej, zapoczątkowanych przez pierwszego kierownika parku narodowego w Białowieży, prof. dr. h.c. Józefa Paczowskiego. Autor monografii, prof. dr hab. J. B. Faliński uczestniczy w tych badaniach od ponad 25 lat, kierując Białowieską Stacją Geobotaniczną Uniwersytetu Warszawskiego. W opracowaniu uwzględniono także szereg prac z zakresu ekologii poszczególnych grup zwierząt (zwłaszcza żubra i jeleniowatych) oraz roślin, wykonanych przez licznych badaczy pracujących w Puszczy, zwłaszcza zaś w Białowieskim Parku Narodowym.

Po przedstawieniu założeń i kierunku prowadzonych badań oraz ogólnej charakterystyki przyrodniczej Puszczy Białowieskiej, omówiona została szata roślinna tego kompleksu leśnego i jej zależność od miejscowych warunków siedliskowych. Na tym tle autor prezentuje naturalne czynniki różnicujące krajobraz i środowisko leśne, po czym omówiony jest ich wpływ na fluktuację, regenerację oraz selekcję i sezonową zmienność poszczególnych zbiorowisk leśnych. Kolejny zespół zagadnień to dynamika struktury populacji roślinnych w ekosystemach oraz zachowanie się lasów naturalnych pod wpływem działalności człowieka. Autor omawia zjawisko spontanicznego powrotu lasu na tereny ongiś przekształcone w użytki rolne, obecnie porzucone i ponownie zajmowane przez las. Zasadniczy tekst monografii kończy rozdział poświęcony podstawom funkcjonowania i trwałości nizinnych lasów pierwotnych. Monografię ilustruje 259 map i wykresów, uzupełnionych 10 planszami obrazującymi strukturę najbardziej charakterystycznych zbiorowisk Puszczy Białowieskiej. Szatę graficzną uzupełniają czarno-białe fotografie sporządzone przez autora i znanego artystę fotografika, a jednocześnie botanika, dr Janusza Hereźniaka z Łodzi. Korzystanie z monografii ułatwiają indeksy: rzeczowy oraz systematyczny roślin, zwierząt i zbiorowisk roślinnych a także wykaz literatury.

Co skłoniło tak renomowaną firmę edytorską do zamówienia i druku omawianej monografii? Na czym polega jej wartość tak w skali międzynarodowej jak i lokalnej, dotyczącej Białostocczyzny i regionu północno-wschodniej Polski? Jednym z czynników był zapewne fakt, iż monografia stanowi podsumowanie ponad 60 lat systematycznych badań prowadzonych w niepowtarzalnym dzisiaj w skali europejskiej kompleksie leśnym, którego najcenniejszy fragment już przed 65 laty został objęty ochroną w postaci parku narodowego. Zachowanie w Puszczy jedynych na naszym kontynencie lasów nizinnych pochodzenia naturalnego istniejących w strefie lasów liściastych i mieszanym oraz utrzymywanie parku narodowego na zasadach ochrony ścisłej, stworzyły możliwość śledzenia zjawisk regulujących funkcjonowanie ekosystemów

leśnych w warunkach eliminujących wpływ działalności człowieka. Wreszcie nie bez znaczenia był fakt, iż częstkowe wyniki tych badań, których podsumowanie stanowi niniejsza monografia, były prezentowane wielokrotnie na wielu zjazdach i konferencjach naukowych o znaczeniu międzynarodowym obradujących tak za granicą jak i w samej Białowieży.

Dlaczego przedstawione w monografii prof. Falińskiego zagadnienia mają znaczenie w skali lokalnej? Monografia poświęcona jest ekologii szaty roślinnej, a więc podstawowego składnika ekosystemów, bez znajomości której trudno w drugiej połowie XX wieku wyobrazić sobie racjonalne gospodarowanie w lasach, rolnictwie i łowiectwie oraz w dziedzinie ochrony przyrody i jej zasobów. Rzecz nabiera szczególnego znaczenia w związku z zainicjowaną ideą „Zielonych Płuc Polski”. Podczas specjalnego posiedzenia Rady Naukowej Białowieskiego Parku Narodowego poświęconego drzewostanom Parku oraz potrzebom gospodarki w 13 rezerwach przyrody istniejących w zagospodarowanej części Puszczy, dla przedstawienia zachodzących w nich procesów posłużono się licznymi diagramami i mapami zawartymi w omawianej monografii.

Ta cenna monografia wydana w pięknej szacie edytorskiej prezentuje należycie dorobek polskich przyrodników. Jednocześnie należy wyrazić ubolewanie, iż nie ukazało się równoległe wydanie polskie. O ile mi wiadomo, autor składał taką propozycję w Państwowym Wydawnictwie Naukowym, lecz została ona odrzucona. W efekcie, biorąc pod uwagę wysokie koszty dewizowe, monografia prof. Falińskiego znajdzie się w nielicznych bibliotekach krajowych, będzie więc niedostępna dla najbardziej zainteresowanych czytelników polskich. Jest to tym smutniejsze, bowiem wiele materiałów i wyników badań zamieszczonych w monografii nie było dotąd opublikowanych.

Czesław Okołów

Rodowody pułków jazdy polskiej 1914—1947,
pod red. Kornela Krzeczunowicza,
Londyn 1983, ss. 336, il.

Wydawcą tej potrzebnej pracy było Zrzeszenie Kół Pułkowych Kawalerii. Rodowody zostały napisane nie dla własnej chwały czy dumy oddziałowej — pisał gen. Klemens Rudnicki w przedmowie — ale na pożytek historii. Ogromny wkład w ukazanie się tej pionierskiej pracy wnieśli m.in. płk dypl. Bohdan Mincer, koła pułkowe zbierające materiały do pracy, rtm Janusz Wielhorski oraz płk Kornel Krzeczunowicz — autor kilku prac historyczno-wojskowych — bez którego pracy redaktorskiej i wydawniczej książka nie ukazałaby się drukiem.

Jazda polska nie miała swego kontynuatora po wydaniu pracy Bronisława Gembarzewskiego „Rodowody Pułków Polskich i Oddziałów Równorzędnych od 1717 do 1831 roku” (Warszawa 1925). Poza różnymi przyczynkami lub wydawnictwami poszczególnych kół pułkowych nie było zbiorowego kompendium zajmującym się okresem od 1914 r. do 1947 r. Inne rodzaje broni były tym razem szybsze. Artyleria konna już w 1964 r. wydała swoje rodowody pod red. Jerzego Boguskiego. Piechota w 17 zeszytach zebrała „Materiały do Rodowodów”. Dużą pomocą przy powstawaniu książki były materiały nadesłane od Kół Pułkowych Kawalerii oraz przyczynki zebrane już w zeszytach „Jazda Polska” oraz kwartalniku „Przegląd Kawalerii i Broni Pancerniej” wychodzące w Londynie. Ostatecznie po wielu latach pracy, skracania i poprawiania tekstu 90-letni redaktor płk Kornel Krzeczunowicz doczekał się ukazania pracy drukiem. Utrudnieniem w korzystaniu jest niewątpliwie brak indeksu. Zastąpi go jednak „Kawaleria polska i broń towarzyszące w kampanii wrześniowej 1939 r.” autorstwa Janusza Wielhorskiego i Ryszarda Dembińskiego (Londyn 1979).

Trudno jest przejść obok tej książki obojętnie. Nie sposób pominąć przez badaczy zajmujących się dziejami Regionu Białostockiego, Kresów i historii

Wojska Polskiego. Znajduje się w niej wiele ciekawych, mało nieraz znanych informacji dotyczących pułków jazdy stacjonujących w okresie II Rzeczypospolitej na Ziemi Białostockiej. Nas oczywiście najbardziej interesują: 3 Pułk Szwoleżerów Mazowieckich im. płk. Jana Kozińskiego (stacjonujący w Suwałkach, Szwadron Zapasowy w Grodnie); 1 Pułk Ułanów Krechowieckich im. płk. Bolesława Mościckiego (stacjonujący w Augustowie, szwadron zapasowy w Białymstoku); 2 Pułk Ułanów Grochowskich im. Gen. Józefa Dwernickiego (stacjonujący w Suwałkach, szwadron zapasowy w Białymstoku); 10 Pułk Ułanów Litewskich (garnizon w Białymstoku, szwadron zapasowy także w tym mieście); 9 Pułk Strzelców Konnych im. Gen. Kazimierza Puławskiego (garnizon w Grajewie, szwadron zapasowy w Białymstoku). Nie sposób też nie wspomnieć o Pułku Tatarskim Ułanów im. Płk. Mustafy Achmatowicza (s. 238—241) czy też Dywizjonie Mahometańskim (s. 241) jako kontynuatorze jednostki jazdy społeczności Tatarskiej po rozwiązaniu Pułku Tatarskiego Ułanów; Poza zainteresowaniami czytelnika „Białostoczczyzny” nie pozostaną także rodowody 13 Pułku Ułanów Grodzieńskich, 3 Pułku Strzelców Konnych im. Hetmana Polnego Koronnego Stefana Czarnieckiego z Wołkowyska. One to walczyły na Kresach Wschodnich i miały następnie tu swoje garnizony. Wspomnieć też należy o części książki poświęconej kawalerii dywizyjnej m.in. (18 Dywizja Piechoty — Łomża, d-ca rtm. J. L. Rudnicki; 29 D.P. — Grodno, d-ca. mjr W. Linhardt; 33 D.P. Rezerwowa — Grupa Operacyjna „Narew”; szwadron KOP w Olkienikach, d-ca rtm. St. Kowalewski; szwadron pionierów (Szwadron Nr 1 przy Podlaskiej Brygadzie Kawalerii — Białystok, d-ca rtm. H. Szela; Szwadron Nr 11 przy Suwalskiej Brygadzie Kawalerii — Suwałki, d-ca rtm. A. Pruszyński) czy też oddziałom formującym się w czasie kampanii wrześniowej 1939 r. (Ośrodek Zapasowy Suwalskiej i Podlaskiej Brygady Kawalerii Białystok

— Wołkowysk, d-ca zgrupowania gen. W. Przeździecki, w skład którego wchodziły Grupa Kawalerii Ośłonowej Zgrupowania Wołkowysk, Rezerwowa Brygada Kawalerii płk. Edmunda Heldt-Tarasiewicza i 110 Pułk Ułanów).

Zawarte o rodowodach informacje ułożono według jednego ogólnie przyjętego w całej książce układu. Zawarte są w nim główne działy: nazwa pułku; formacja; typ i skład pułku oraz rodzaj, typ uzbrojenia i sprzętu; mundur i barwy; konie; sztandar; dowódcy; kampanie, bitwy i działania bojowe; straty; ordery i odznaczenia bojowe odznaka pułkowa; marsz pułkowy; święto pułkowe; kolejne garnizony pułku i szwadronu zapasowego; dane zawierające informacje, kiedy i w jakich okolicznościach pułk zakończył swoje istnienie. Całość informacji o każdym pułku jazdy uzupełniona jest też podaniem głównych źródeł informacji do rodowodu uzyskanych przez autora. Każda z informacji zawartych w szesnastu podstawowych działach rozbita jest jeszcze na cztery okresy: wojna światowa 1914—1918, wojna o niepodległość 1918—1921, okres pokojowy i kampania wrześniowa 1939 oraz II wojna światowa (bez kampanii wrześniowej) 1940—1945. Jest to jeszcze rozbite na podokresy od sierpnia 1914 r. zaczawszy, na Armii Krajowej do stycznia 1945 skończywszy. Ułatwia to niezmiernie korzystanie z rodowodów ujednoliconych formy zapisów poszczególnych autorów.

„Rodowody pułków jazdy polskiej” choć nie wolne od błędów i pomyłek spełniają swoją rolę. Zawierają kompendium informacji dotyczących jazdy polskiej w okresie od 1914 do 1947 r. Są również hołdem złożonym kawalerzystom wszystkich barw pułkowych poległym na Polach Chwały w latach 1914—1945 lub też męczeńską śmiercią na innych polach. Książka ta winna znaleźć się w każdej poważnej bibliotece naukowej. A może, któreś z wydawnictw podjęłoby się wydania „rodowodów” w Kraju?

Krzysztof Filipow

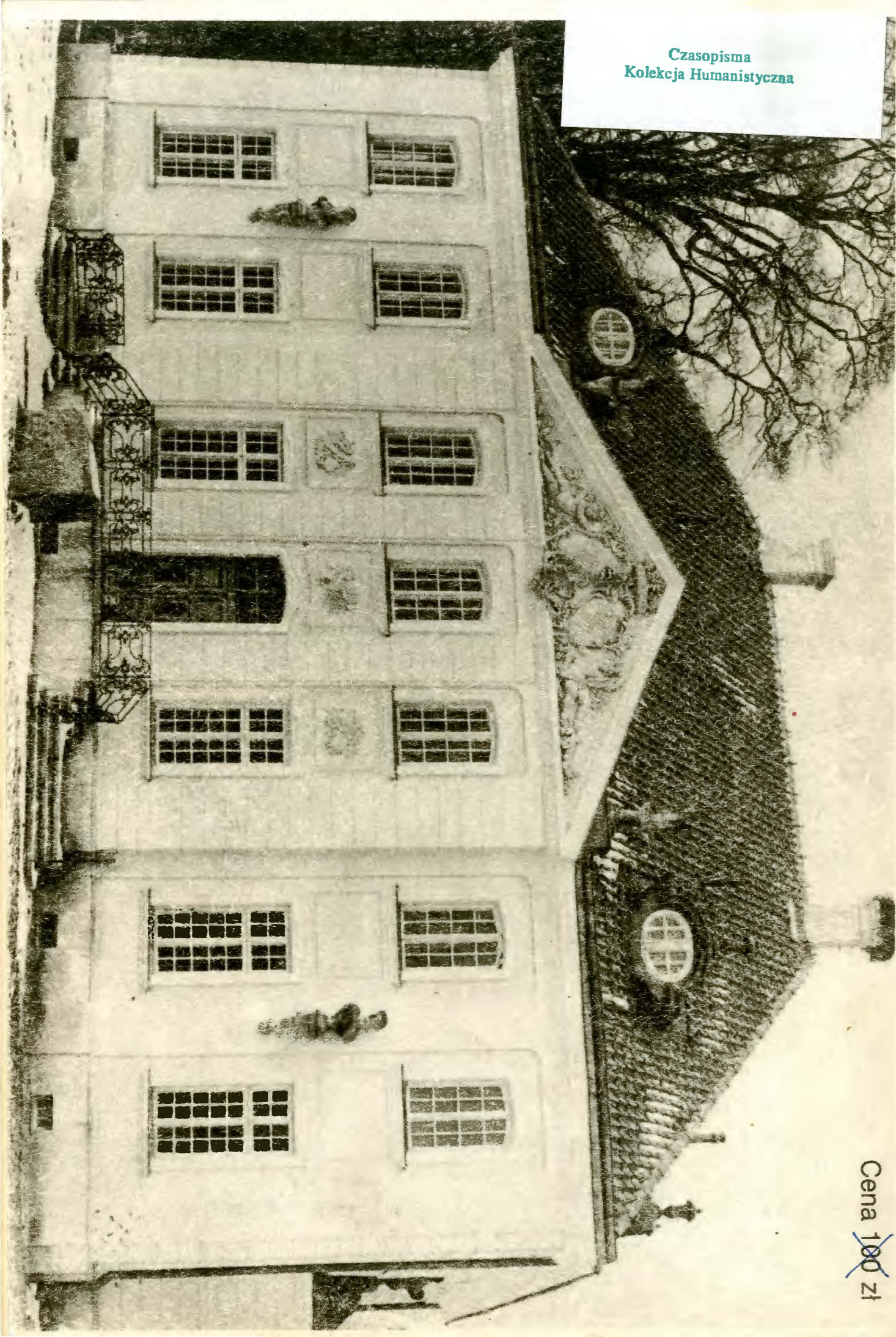
PRENUMERUJ

»BIAŁOSTOCCZYZNĘ«

Nr konta: na r-k Nr5513—3157—132

NBP I PKO Oddział w Białymstoku

Czasopisma
Kolekcja Humanistyczna



Cena ~~100~~ zł